

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do 20 grudnia na
poczcie lub u listonosza.



**Burmistrz nie
chciał pensji
z górnej półki**



Jacek Danieluk, Terespol

strona 24

**Bialczanin zawalczy
w KSW!**

strona 18



Marek Samociuk,
Dziki Wschód
Biała Podlaska



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
bialska**

20 lat
Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

7 - 13 grudnia 2021 r. ■ nr 49 (682) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

175 milionów na rozwój powiatu. Polski Ład wkracza do gmin

Przeczytaj komentarze na:
bialasiedzieje.pl

STR.
5



Najwięcej, bo aż 19 mln zł
dostał Międzyrzec.
Ale i pozostałe gminy
nie mogą narzekać.
Zobacz kto, ile i na
co dostał pieniądze.

Janusz Skólimowski,
wicestarosta

Takiego
dofinansowania
jeszcze w historii
nie było

Cieszę się, że tak duży
kawałek tortu trafił do
powiatu bialskiego

Jacek Sasin,
wicepremier

Promesy od wicepremiera Jacka Sasina otrzymali wszyscy wójtowie powiatu bialskiego

Fot. Marek Pietrzela

Czterech już skazanych, syn znanego samorządowca czeka na proces

Przemycili ponad pół miliona
paczek papierosów?
Kamil I. najpierw przyznał się
do części zarzutów, ale teraz
nie przyznaje się do niczego.

S. 6

Odszedł zbyt wcześnie. Kochał nauczać

W wieku 71 lat zmarł Roman
Krasowski, emerytowany
nauczyciel wychowania fizycznego.

S. 3

Strzały na granicy pod Terespołem. Padły polskie maszty

MON reaguje
na prowokację
białoruskich służb.

S. 6

Oświetleniowe

Jak informuje MON maszty miały zostać zniszczone w wyniku strzałów z broni pneumatycznej

Nowe zarobki wójtów. Umiar w mniejszych gminach

S. 23

Projekt budżetu według prezydenta

S. 3

Dary dla obrońców granicy



To pierwsza partia podziękowań
płynących z całego kraju.
Od całych rodzin.

S. 7

Poszkodowani przez stan wyjątkowy dostali ponad milion

Pierwsze rekompensaty dla branży hotelarskiej
i gastronomicznej przy granicy z Białorusią.

S. 6

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A
w **wspólnota****Adres do korespondencji:**
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska**Dziennikarze:**
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185**Reklama:**
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Skład:**
Krzysztof Pałys**Wydawca:**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski**Redaktor naczelny:**
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007**Druk:**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****BIAŁA PODLASKA****Punkt Opłat**
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12**MIĘDZYRZEC****Sklep**
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)**Galeria Finansów Adam****Kwiatkowski**
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeźna 2**Ubezpieczenia JAKAR**
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****7 grudnia,**
godz. 7.30-13.30,
Przychody (3),
godz. 8.30-13.00,
Piszczac (19).
8 grudnia,
godz. 7.30-13.30,
Janów Podl. (9),
godz. 8.30-12.30,
Rossosz (3).**Tamteży****HUMOR, SATYRA, UŚMIECH**

Lepsze czasy teraz, dialog zastępuje siekiera

Podłe szczucie na sesji

W trakcie ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta pojawił się hejt na facebookowym profilach Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej oraz zbliżonego do magistratu białczanina. W niewybredny sposób zaatakowano radnego Bartłomieja Kuczera, że „podpisał listę obecności, żeby dostać dietę”, nagle opuścił obrady i z tego powodu może zabraknąć głosów do poparcia wniosku KO o odrzucenie uchwały dotyczącej Karty Praw Rodzin.

Kolega tego radnego, przewodniczący klubu Białej Samorządowej Jan Jakubiec, wytknął propagandystom, że zaatakowali radnego, który musiał wyjść na pogrzeb najbliższego członka rodziny. Niektórzy aktywiści popierający KO drwili dalej z radnego pomówionego przez panujących w bialskim samorządzie.

Autorzy ataków nie przeprosili szczutego przez nich radnego.

Zazdrość, chciwość i pokusa

Podwyżki z górnej półki w samorządzie wywołują pianę i brak snów zazdrośników w gminach, miastach i miasteczkach. Na dużą kasę (w porównaniu z przeciętnymi wynagrodzeniami na niezamierzonym Podlasiu) jednak można spojrzeć z kilku stron.

Z jednej strony: olbrzymi skok wynagrodzeń wójtów i burmistrzów wydaje się uboższym obywatelom wielką niesprawiedliwością, gdyż miesięczne uposażenie władzy stanowi równowartość prawie pół roku renty lub zasiłku.

Z drugiej strony: dotąd władcy miast i gmin byli przez kilka lat pokrzywdzeni, gdy politycy obecnie panujący ucieśli im wynagrodzenie. Dotąd otrzymywali połowę poborów prezesów spółek komunalnych, nad którymi przecież mieli władzę.



Bogusław Broniewicz, przewodniczący bialskiej Rady Miasta, rośnie w siłę, wygrywa głosowania i zapowiada, że jego Biała Samorządowa pójdzie w górę

Z trzeciej strony: czy szanowni wójtowie już po trzech latach urzędowania zasłużyli na maksymalne wynagrodzenie i są idealnymi władcami?

Z czwartej strony: czyż wójtowi lub prezydentowi i burmistrzowi nie należy się dwadzieścia „tysię” miesięcznie, skoro oni i ich pracownicy pisząc projekty, jeżdżąc non stop do Warszawy i Lublina, zdobyli wielomilionowe dotacje dla gmin?

Z piątej strony: to może jest pułapka zastawiona przez panujących w kraju na samorządowców, aby ujawnili przed wyborcami swoje pragnienie większych, a nawet prawie maksymalnych pensji (trzecią część i tak zeżrą podatki) i diet?

Siekiera tnie transmisje

Sprytny i pewnie anonimowy urzędnik czuwa nad transmisjami w Terespolu. Podczas ostatniej sesji usadził radnych opozycji, czyli z klubu Terespol Razem, tyłem do kamery. Na przekazie internetowym widać tylko plecy rajców.

Koalicja panująca w mieście nad Bugiem swobodnie pokazuje swoje twarze zatroskane rozwojem Terespolu... Często burmistrz i pracujący z nim urzędnicy używają zwrotu „Szanowni internauci”, by nawiązać kontakt z osobami obserwującymi obrady.

Niemal w każdej sesji jednak urzędnik pilnujący przekazu internetowego, kiedy przewodniczący

zamierza ogłosić przerwę w obradach, niespodziewanie przerywa transmisję. Zdumieni „szanowni internauci” widzą tylko czarny ekran, nie słyszeli przecież zapowiedzi prowadzącego sesję.

Podobnie brutalnie, jak uciął siekierą, została przerwana piątkowa transmisja z konferencji prasowej wraz z podpisaniem porozumienia współpracy między miastem a fundacją Combat Alert. Akurat przerywając transmisję „urwał” ją w pół słowa burmistrza, który zaczynał podziękowania. Nieładnie tak lekceważyć szefa i „szanownych internautów”, oj nieładnie. Lepsze czasy teraz, dialog zastępuje siekiera.

Marian Empi

Kolejne uderzenie w nielegalny hazard. Zabezpieczono sprzęt

Bialscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego zabezpieczyli sprzęt komputerowy oraz gotówkę w lokalu, w którym prowadzone były gry hazardowe za pośrednictwem stron internetowych bez zezwolenia.



W lokalu zabezpieczono sprzęt komputerowy oraz gotówkę

29 listopada policjanci z bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu, weszli do jednego z lokali na terenie miasta, funkcjonującego

jako kafejka internetowa. Prowadzone tam były gry hazardowe za pośrednictwem stron internetowych bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

Podczas wspólnych działań z policjantami zwalczającymi przestępczość gospodarczą oraz funkcjonariuszami Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego Delegatura w Białej Podlaskiej zabezpieczone zostały cztery komputery, telefony oraz gotówka.

- Do wyjaśnienia zatrzymany został 21-letni mieszkaniec

gminy Rokitno, pracownik lokalu. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. Dalsze postępowanie w tej sprawie prowadzić będą funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

	INFORMATOR
	URZĘDY
	URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
	ul. Pocztowa 8 Tel. 83 372 62 10
	URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
	Ul. Warszawska 20 Tel. 83 371 24 96
	URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
	Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3 Tel. 83 341 61 00
	STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
	Ul. Brzeska 41 Tel. 83 341 66 70
	ZDROWIE
	Centrum Medyczne MEDIKUZ Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska Tel. 536 825 825 www.medikuz.com cmmedikuz@gmail.com
	Niepubliczna Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO ul. Sidorowska 105a, Biała Podlaska Tel. 578 604 204
	CLINICA AL DENTI STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA Lek. dent. Michał Kubiszyn ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski Tel. 502 336 766
	APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
	Ul. Sidorowska 2K, Biała Podlaska Tel. 83 343 25 24
	USŁUGI
	MOTORYZACJA
	Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR” ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski Tel. 725 650 760
	Auto Szyby Amex Jacek Zieliński ul. Janowska 71a, Biała Podlaska Tel. 600 093 558
	Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski Tel. 793 156 535
	NAPRAWY
	NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3 21-500 Biała Podlaska Tel. 606 486 528 www.naprawlaptop.pl
	POMOC DROGOWA
	AUTO HOL SERWIS 24h Biała Podlaska Tel. 783 750 150
	FINANSE
	Biurow Rachunkowe Grzegorz Kutczyński ul. Jana Pawła II 14A-15 Międzyrzec Podlaski Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15
	Biurow Rachunkowe KONSALDO Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90 21-500 Międzyrzec Podlaski Tel. 83 371 73 60
	Biurow Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski Tel. 793 798 229 ksiegowy@hotmail.pl buchalter-biurow-rachunkowe.pl iksiegowy.com
	UBEZPIECZENIA
	Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew Tel. 83 354 21 07, 604 951 421 ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice Tel. 604 951 492, 798 461 461 www.ubezpieczeniaparczew.com
	USŁUGI POGRZEBOWE
	Zakład Pogrzebowy „Argus” ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski Tel. 509 208 529 Czynne całą dobę
	WETERYNARZ
	Gabinet Weterynaryjny MiłOVET Paulina Miłosz ul. Lubelska 92A 21-560 Międzyrzec Podlaski tel. 508 264 250

Odszedł zbyt wcześnie. Kochał nauczać

W wieku 71 lat odszedł Roman Krasowski, emerytowany nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej i były wicedyrektor placówki.

- Współpracę z Romkiem Krasowskim będę wspominał bardzo dobrze. Wspólnie przepracowaliśmy 21 lat. W tym samym czasie przeszliśmy na emeryturę. Był bardzo dobrym nauczycielem, oddanym. Poświęcał dużo swojego prywatnego czasu, wybiegającego poza etat, na pracę w szkole. Kochał gry zespołowe, a specjalizował się w piłce ręcznej. Nie da się policzyć wszystkich zawodników, którzy przeszli przez jego ręce. Zachęcał dzieci do aktywności fizycznej. W tamtych czasach nie było składek od rodziców za dodatkowe zajęcia. Robił to społecznie, z myślą



Roman Krasowski odszedł w wieku 71 lat

o młodzieży - mówi Jan Jakubiec, były dyrektor „Piątki”.

„Był otoczony przyjaciółmi”

- Był otoczony przyjaciółmi. Taki trochę skryty, ale taką miał naturę. Zostałem dyrektorem szkoły, a on pełnił rolę wicedyrektora. Pokrywały się nasze kierunki kształcenia i musiałem zmienić swojego zastępcę. Romek nie powiedział ani słowa. Wiem, że nie miał do mnie o to pretensji czy żalu - dodaje Jakubiec.

Krasowski odszedł na emeryturę w 2016 roku. - Cały czas mieliśmy kontakt. Dzwoniliśmy do siebie, szczególnie w okresie pandemii - mówi.

Jakubiec i Krasowski współpracowali w szkole, ale również w klubie Podlasie Biała Podlaska.

- Prowadziłem drużynę juniorów, a on był kierownikiem zespołu. Przyjemnością było spędzanie wspólnego czasu. Swoje obowiązki

wypełniał perfekcyjnie. Pamiętam jak mój syn Marcin, a zarazem zawodnik Podlasia, podczas treningu biegowego rzucił pytanie, „gdzie jest „Siwy?””. Miał pecha, bo Romek był kilka metrów od niego. W „nagrodę” musiał zrobić o cztery kółka więcej - śmieje się.

„Był ogromnym pasjonatem”

Krasowski przez wiele lat prowadził klub UKS Piątka Plus. Był zarazem szkoleniowcem i prezesem.

- Był ogromnym pasjonatem. Wielu z nas zaczynało przygodę z piłką ręczną właśnie u niego. W pewnym momencie w Białej Podlaskiej to właśnie dzięki panu Romanowi Krasowskiemu przetrwała i była kontynuowana praca z młodzieżą w tej dyscyplinie. Bardzo dobrze wspominam treningi i wspólnie spędzony czas. Dziękujemy panie trenerze za mnóstwo serca i poświęcenia wkładanego w pracę ze

Pogrzeb trochę później

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w najbliższej przyszłości. Gdy poznamy datę, poinformujemy o niej na stronie www.bialasiedzieje.pl

mną, z nami - mówi Rafał Borysiuk, podopieczny nauczyciela z rocznika 1994.

- Był bardzo dobrym kolegą i człowiekiem. Mam z nim wiele wspomnień, bo razem uczyliśmy się w I LO w Białej Podlaskiej, jak również studiowaliśmy na uczelni sportowej w naszym mieście. Wymagał od innych, ale również od siebie. Mieszkaliśmy na jednym osiedlu, często się widywaliśmy. Teraz aż trudno pomyśleć, że go nie zobaczę - mówi Waldemar Godlewski, kolega śp. Krasowskiego, były wiceprezydent Białej Podlaskiej, a dziś wiceprzewodniczący Rady Miasta.

mp

Pierwsze zapowiedzi budżetu 2022

Prezydent Litwiniuk zapowiedział przyszłoroczny budżet

BIAŁA PODLASKA:

- To budżet optymalny i stabilny, bezpieczny dla mieszkańców i utrzymujący tempo rozwoju - mówi bialski prezydent o projekcie przyszłorocznego planu wpływów i wydatków.

Niedawno prezydent Litwiniuk pochwalił się budżetem na przyszły rok w mediach społecznościowych.

Rozwój miasta

- Przygotowaliśmy projekt budżetu, za co bardzo dziękuję pani skarbnik Marcie Mironczuk oraz pracownikom UM i jednostek podległych, którzy wykonali mnóstwo czasochłonnej i odpowiedzialnej pracy, byśmy mogli kontynuować rozwój miasta dzięki śmiałości, choć rozważnej polityce budżetowej - pisze prezydent Michał Litwiniuk.

Dodał, że „pomimo trudności, jakie na samorządy nałożyła inflacja i ogólny wzrost kosztów oraz ustawowe zmniejszenie dochodów, zaplanowaliśmy kontynuację inwestycyjnej ofensywy, uwzględniliśmy również większość wniosków złożonych przez kluby radnych”.

Ambitny plan

Do wpisu załączono grafiki, na których można znaleźć zadania inwestycyjne w różnych obszarach.



Projekt budżetu był tworzony m.in. ze skarbnik miasta Martą Mironczuk (po lewej)

Rewitalizacja Obszarów Miejskich - 17 mln zł

- Modernizacja i przebudowa budynków: przy ul. Krótkiej na cele społeczno kulturalne, Rodzinny Dom Dziecka przy ul. Kolejowej 21, przedszkole przy ul. Łomaskiej 2, przebudowa obszaru „za SAS-em”, „babski rynek” przy ul. Przechodniej - 14,8 mln zł

Inwestycje związane z ochroną środowiska - 5 mln zł

- OZE - II etap - instalacje fotowoltaiczne i solarne - 3,2 mln zł
- energooszczędne oświetlenie - II etap - 2,2 mln zł

- To budżet uwzględniający pozyskane przez nas środki zewnętrzne na inwestycje. Jest optymalny i stabilny, bezpieczny dla mieszkańców i utrzymujący

Budżet Obywatelski - 2,6 mln zł

- Centrum Lekkoatletyczne przy SP nr 9 - I etap
- Rozbudowa boiska wielofunkcyjnego ul. Rewakowicza
- Budowa chodnika przy ul. Sosnowej (od ul. Długiej do ul. Wyzwolenia)
- Pies i kot w mieście - wspólna sprawa
- Fit-Park Zdrowia
- Park linowy i trampoliny „Pod dębami”
- Przebudowa ul. Małej
- „Aktywna Biała” - streetball, workout park, golbox - boisko dla najmłodszych
- Wymiana oświetlenia i nagłośnienia przy hali sportowej przy SP nr 3

tempo rozwoju. Liczę na jego przyjęcie przez wszystkie kluby w Radzie Miasta - dodaje prezydent.

Maciej Maciejuk

Edukacja, Sport, Rekreacja - 33 mln zł

- Budowa kolejnych etapów drogi pieszko-rowerowej wzdłuż Krzyny - 14,2 mln zł
- Budowa stacji kajakowej przy rzece Krzna - 1 mln zł
- Rozbudowa boiska ze sztuczną nawierzchnią przy TOP-54 - 600 tys. zł
- Modernizacja szatni i pomieszczenia odnowy biologicznej dla MKS Podlasie - 700 tys. zł
- Inwestycje w placówkę edukacyjną, w tym boisko ze sztuczną nawierzchnią przy IV LO, SP 5, SP 3, Zespole Szkół Specjalnych - 5 mln zł
- Adaptacja obiektów instytucji kultury do potrzeb osób z niepełnosprawnościami - 500 tys. zł

Transport i łączność - 36 mln zł

- Drogi osiedlowe (ul. Jastrzębia, Generała Władysława Sikorskiego, Rakowa, Morelowa, Zawiszy Czarnego, łącznik Sielczyk - Zagrodowa) - 5 mln zł
- Budowa i przebudowa chodników i ścieżek rowerowych - 3 mln zł, nowe nawierzchnie - 1,5 mln zł, opracowanie projektowe - 2,6 mln zł
- Przebudowa ul. Sidorskiej - I etap - na odc. od Al. Solidarności do Czosnowki - 6,2 mln zł

Nie zachowała ostrożności, wjechała w pieszego



Kierująca citroenem 46-latką najechała na mężczyznę przechodzącego przez oznakowane przejście dla pieszych

Na ulicy Witoroskiej kierująca citroenem 46-latką najechała na mężczyznę przechodzącego przez oznakowane przejście dla pieszych. Pieszy doznał obrażeń i trafił do szpitala.

Zdarzenie miało miejsce 30 listopada przed godziną 16. Kierująca samochodem osobowym marki Citroen, 46-letnia mieszkanka gminy Łomazy, prawdopodobnie w wyniku niezachowania

należytej ostrożności, najechała na pieszego przechodzącego przez oznakowane przejście dla pieszych.

- W wyniku zdarzenia 67-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. W chwili wypadku uczestnicy byli trzeźwi - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

REKLAMA

PREMAX

WYPRZEDAŻ KLIMATYZACJI z montażem

ul. Północna 6 Biała Podlaska ☎ 601 817 250 biuro@premax.com.pl

Mercury

SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA

Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KAPIEŁOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103

➤ MATERIAŁY BUDOWLANE ➤ KOSTKA BRUKOWA ➤ STOLARKA

ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056

USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

Podwyżki wynikają ze zmiany przepisów dotyczących wynagrodzeń pracowników samorządowych

Burmistrz z maksymalną podwyżką

Z 10 620 zł do 20 130 zł wzrosło wynagrodzenie burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego Zbigniewa Kota. Dodatkowo otrzyma on wyrównanie za cztery poprzednie miesiące. Znaczne podwyżki dostali także radni.

Zgodnie z nowelizacją ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska radni miasta Międzyrzec Podlaski musieli podwyższyć wynagrodzenie burmistrza. Mieli jednak pewne „widełki” - łączna kwota wynagrodzenia wraz z dodatkami musiała się mieścić w przedziale między 16 104 zł a 20 130 zł.

„Dobry burmistrz” z „zacną podwyżką”

Na sesji 30 listopada zdecydowano się na kwotę najwyższą z możliwych. - Pan bur-

mistrz pozyskał w tym roku dla miasta trzydzieści parę milionów. Bardzo opłacalna postać. Dlatego rekomendowałem tę podwyżkę - tłumaczył przewodniczący rady Robert Matejek.

Pozostali radni także przyklasnęli tej propozycji. Uchwała została podjęta jednogłośnie 14 głosami za (jedna osoba była nieobecna).- Wokół wszyscy burmistrzowie i wójtowie otrzymują znaczne podwyżki. My naprawdę mamy dobrego burmistrza, więc z przyjemnością podnieśliśmy stawkę - powiedział Zbigniew Bernat, wiceprzewodniczący międzyrzeckiej rady.

Burmistrz Zbigniew Kot przyjął decyzję z uśmiechem, nie krył zadowolenia. - Bardzo dziękuję za docenienie naszych wysiłków, bo ta praca jest zespołowa. Mobilizująca decyzja Państwa, jeszcze bardziej wzmacnia chęć działania - powiedział za decyzję rady burmistrz Zbigniew Kot.

Bez zmian, a jednak wiele więcej

Radni miasta Międzyrzec Podlaski przyjęli także uchwałę dotyczącą podwyżek ich własnych diet. Zgodnie z decyzją oni także otrzymają wyrówna-



Składniki wynagrodzenia burmistrza miasta:
10 430 zł - wynagrodzenie zasadnicze
3 450 zł - dodatek funkcyjny
4 164 zł - dodatek specjalny
2 086 zł - dodatek za wieloletnią pracę
Dodatkowo burmistrzowi przysługuje nagroda jubileuszowa oraz jednorazowa odprawa z związku z upływem kadencji i w związku z przejściem na emeryturę lub rentę oraz dodatkowe wynagrodzenie roczne

nie za okres od 1 sierpnia. - Dostosowaliśmy kwotę bazową do aktualnie obowiązującego prawa. Rada Gminy nie zwiększyła sobie stawek procentowych, jedynie dostosowujemy nasz dokument do ustawy i kwoty bazowej - podkreślał Robert Matejek, przewodniczący Rady Miasta Międzyrzec.

W gminach od 15 tys. do 100 tys. mieszkańców, zgodnie z rozporządzeniem, radny otrzymuje najwyżej 75 proc.



Robert Matejek
(przewodniczący rady)
2899 zł (dotychczas 1812 zł)



Zbigniew Bernat
(wiceprzewodniczący rady)
1932 zł (dotychczas 1208 zł)



Zygmunt Ostapowicz
(wiceprzewodniczący rady)
1932 zł (dotychczas 1208 zł)

Ile miesięcznie zarabiają radni?

Danuta Duda, Dariusz Teleszko, Konrad Karwowski, Mariusz Leszczyński, Zdzisław Frydrychowski (przewodniczący komisji rewizyjnej i komisji stałych) - 1610 zł (dotychczas 1007 zł)

Mariusz Jarosz (zastępca przewodniczącego komisji rewizyjnej) - 1449 zł (dotychczas 906 zł)

Piotr Sakowicz, Małgorzata Rumowska, Izabela Trochymiak, Marek Chomiuk, zastępcy przewodniczących komisji stałych - 1288 zł (dotychczas 805 zł)

Barbara Jurkowska (członek komisji rewizyjnej) - 1224 zł (dotychczas 765 zł)

Miroslaw Jung (członek komisji stałych) - 1127 zł (dotychczas 704 zł)

otrzymywałby tylko 10 proc., jednak w Radzie Miasta takiego radnego nie ma. Dodatkowo mają zwracany koszt wyjazdów służbowych, ustawowa stawka wynosi obecnie 0,83 gr za ki-

lometr (przy poj. silnika pow. 0,9 l).

Katarzyna Romaniuk

Licytacje na rzecz Olgi i Damiana. Mieszkańcy coraz bardziej pomysłowi

Mieszkańcy oddają ubrania, następnie zostaną one sprzedane, a dochód z licytacji trafi na rzecz rodzeństwa z Dębowej Kłody, które ucierpiało w wypadku samochodowym - „tymczasowy second hand” powstał w pobliskim Wyhalewie.

W drugiej połowie października na drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latką z Dębowej Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

Na miejscu interweniowały dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, karetka, policja oraz straż pożarna. Strażacy rozcięli karoserię, żeby uwolnić zakleszczone w pojeździe osoby. Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala.

Rehabilitacja będzie kosztowna

Olga trafiła do Szpitala Kli-

nicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurgzy „poskładali złamany kręgosłup”. Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie ma czucia od piersi w dół. Przed nią długa rehabilitacja w podwarszawskim Konstancinie-Jeziornie.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie ma czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurgzy zestawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Rehabilitacja rodzeństwa będzie kosztowna. Miesiąc leczenia w klinice to koszt około 10 tysięcy złotych, dlatego na portalu pomagam.pl trwa zbiórka charytatywna na rzecz rodzeństwa. Według stanu na miniony piątek udało się zebrać 39 tys. zł z wymaganych 200 tys. zł.

„Tymczasowy second hand”

Na Facebooku prowadzone są też liczne aukcje, ale to nie



Według stanu na miniony piątek na rzecz rodzeństwa udało się zebrać 39 tys. zł z wymaganych 200 tys. zł

wszystko. Pani Magda z Wyhalewa wraz ze swoją kuzynką wpadły na pomysł zorganizowania licytacji stacjonarnych. Kobiety stworzyły „tymczasowy second hand”.

- Idea polega na tym, że ludzie oddadzą nam np. ubrania, buty, pluszowe misie czy torebki damskie, a przedmioty zostaną zlicytowane w formie tradycyjnej. Nie każdy ma bowiem in-



ternet. Dochód z aukcji również zostanie przeznaczony na leczenie rodzeństwa - tłumaczy pani Magda, która przyznaje, że akcja spotkała się z dużym odzewem społecznym.

- Ludzie przynieśli nam mnóstwo tych przedmiotów, nie spodziewaliśmy się, że będzie tylu darczyńców. W Dębowej Kłodzie planowana jest pastorałka połączona z koncertem na rzecz

rodzeństwa. Dostałyśmy zgodę od pani dyrektor GOK, aby przy okazji tego wydarzenia licytowane były przedmioty, które do nas trafiły. Być może będziemy również odwiedzać domy mieszkańców i licytować te rzeczy. Uzyskałyśmy wstępną zgodę sołtysa Kodeńca - mówi nasza rozmówczyni.

Osoby zainteresowane udziałem w aukcjach tradycyjnych

Osoby zainteresowane udziałem w aukcjach tradycyjnych mogą zadzwonić pod numer 797 571 713

mogą zadzwonić pod numer 797 571 713.

Niech odzyskają zdrowie i energię

Przypomnijmy, że zarówno 18-letnia Olga, jak też jej brat, to do niedawna byli energiczni młodzi ludzie.

- Olga kocha sport. Jej przygoda z piłką nożną zaczęła się 10 lat temu i trwała aż do wypadku. Sport towarzyszył jej nie tylko na podwórku, ale też na boiskach Górnik Łęczna. Z pozycji środkowego obrońcy na murawie musi przejść do ataku w starciu z długim leczeniem i rehabilitacją. Damian grał w piłkę nożną w miejscowym klubie - wylizowała jedna z naszych Czytelniczek, która zna poszkodowaną rodzinę.

Grzegorz Rekiel

Potężne dofinansowanie rządowe

Polski Ład zasili finansowo powiat bialski. Będą inwestycje

POWIAT BIALSKI:

Największą kwotę - bo ok. 19 mln zł dofinansowania - otrzymało miasto Międzyrzec Podlaski. Pieniądze pójdą na budowę wiaduktu kolejowego. Ale i gminy w powiecie bialskim nie mogą narzekać. Bo w sumie dla powiatu bialskiego przekazano aż 175 mln zł.

29 listopada w Urzędzie Miasta w Międzyrzec Podlaskim miało miejsce symboliczne przekazywanie promes dla władz powiatu, miast i gmin.

Rozwój lokalnej ojczyzny

- Promesy związane są z decyzjami w ramach programu Polski Ład, czyli wsparcia finansowego na inwestycje w całej Polsce, by podnosić jakość życia mieszkańców, wspierać rozwój małych ojczyzn - mówi wicepremier Jacek Sasin. Uważa on, że to największy program inwestycyjny.

- Tylko w tej pierwszej transzy, to prawie 24 mld zł, a w skali województwa lubelskiego - prawie 2 mld zł. Cieszę się, że tak duży kawałek tortu trafił do powiatu bialskiego - dodaje. Jest przekonany, że dzięki tak „potężnemu wsparciu finansowemu”, gminy będą mogły zrealizować swoje plany inwestycyjne.

- Niestety Lubelskie jest tym województwem, które jest niechlubnym liderem zamożności, od końca. Pomimo inwestycji i starań rządu, to województwo najslabiej rozwinięte - zauważył wicepremier.

Wspólna praca

Paweł Łysańczuk jest zadowolony z ogromnego dofinansowania dla miasta Międzyrzec Podlaski na budowę wiaduktu kolejowego. - To szansa w historii miasta. Udowadnia, że możemy się spotkać i rozmawiać o naszych planach, o tym, co chcemy zrobić i co trzeba zrobić jeszcze - mówił. Inwestycja ma być sporym wyzwaniem.

- Dobrze, że wiadukt zostanie w końcu zbudowany. Dobrze, że jest dofinansowanie.

To istotne o tyle, że w naszym mieście jest dużo zakładów, które budują siłę miasta, regionu i województwa - wyjaśnia wiceburmistrz.

Historyczne dofinansowanie

Promesy rządowe mają być - według wicestarosty powiatu bialskiego Janusza Skólimowskiego - początkiem jeszcze lepszej i bardziej aktywnej działalności. - Takiego dofinansowania jeszcze w historii nie było. To więcej niż połowa budżetu niektórych gmin. To sukces rządu PiS, dzięki Polskiemu Ładowi mamy szansę na jeszcze szybszy i lepszy rozwój. To ważne, by wspólnie skorzystać z programu - mówił wicestarosta.

Dofinansowania na inwestycje w ramach Polskiego Ładu:

Gmina Biała Podlaska

- Budowa dróg wraz z infrastrukturą techniczną na terenie Gminy Biała Podlaska - 5 225 000 zł
- Budowa wodociągu do miejscowości Wólka Plebańska - 2 375 000 zł

Gmina Drelów

- Modernizacja układu drogowego na terenie gminy Drelów - 9 500 000 zł

Gmina Janów Podlaski

- Rozbudowa i przebudowa oczyszczalni ścieków aglomeracji Janów Podlaski - 11 400 000 zł

Gmina Kodeń

- Budowa i modernizacja infrastruktury drogowej w gminie Kodeń - 6 650 000 zł
- Budowa i modernizacja infrastruktury kulturalnej w gminie Kodeń - 4 500 000 zł

Gmina Konstantynów

- Regulacja gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Konstantynów - II etap 8 645 000 zł

Gmina Leśna Podlaska

- Budowa drogi gminnej w miejscowości Witulin-Witulin Kolonia - 3 800 000 zł

Gmina Łomazy

- Budowa i modernizacja infrastruktury drogowej na terenie Gminy Łomazy - 7 600 000 zł



Promesy otrzymali wszyscy wójtowie powiatu bialskiego

- Modernizacja i budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie - 3 800 000 zł

Miasto Terespol

- Kompleksowa gospodarka wodno-ściekowa w mieście Terespol - 5 700 000 zł
- Budowa/Przebudowa ul. Orzeszkowej w Terespole - 3 800 000 zł
- Przebudowa ul. Łąkowej w Terespole - 800 000 zł

Biała Podlaska

- Budowa ul. Armii Krajowej w Białej Podlaskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Witolda Pileckiego do skrzyżowania z ul. Francuską - 13 062 500 zł

Gmina Międzyrzec Podlaski

- Poprawa funkcjonowania infrastruktury drogowej w Gminie Międzyrzec Podlaski - 10 735 000 zł

Gmina Piszczac

- Przebudowa dróg powiatowych nr 1068L oraz nr 1051L na terenie gminy Piszczac - 7 600 000 zł

Gmina Rokitno

- Budowa drogi gminnej nr 100227L w miejscowości Zaczopki i Zaczopki Kolonia - 2 185 000 zł
- Budowa przedszkola w miejscowości Rokitno - 2 125 000 zł
- Budowa sieci wodociągowej w gminie Rokitno - 1 425 000 zł

Gmina Rossosz

- Budowa mieszkań komunalnych w Gminie Rossosz - 5 100 000 zł
- Przebudowa mostu na rzece Zielawa w Rossoszu, ul. Szelest oraz przebudowa drogi gm. nr 01235L w m. Romaszki w systemie zaprojektuj-wybuduj - 4 750 000 zł

Gmina Sławatycze

- Przebudowa drogi powiatowej nr 1065L Liszna - Nowosiółki na terenie Gminy Sławatycze o długości 3,697 km. - 4 465 000 zł
- Budowa strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławatyczach - 4 000 000 zł

Gmina Sosnówka

- Remont i przebudowa drogi w ciągu miejscowości Romanów - Czepotka - Motwica - Rozwadówka - 5 225 000 zł
- Remont dróg gminnych na terenie Gminy Sosnówka - 4 750 000 zł

Gmina Terespol

- Budowa dróg gminnych na terenie Centrum Gminy w Kobylanach - 8 230 040 zł

Gmina Tuczn

- Modernizacja drogi powiatowej nr 1051 L Sławatycze - Tuczn - Piszczac - 7 600 000 zł
- Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego i jakości życia mieszkańców gminy Wisznice dzięki inwestycjom w infrastrukturze drogowej - 4 987 500 zł

Gmina Zalesie

- Budowa kładki pieszo-rowerowej na rzece Krzna wraz z drogami dojazdowymi w miejscowości Horbów Kolonia - 1 800 000 zł

Miasto Międzyrzec Podlaski

- Budowa wiaduktu drogowego wraz z niezbędną infrastrukturą drogową nad linią kolejową nr 2 Warszawa-Terespol w Międzyrzec Podlaskim - 19 000 000 zł

Powiat Bialski

- Budowa hali sportowej w Janowie Podlaskim - 4 950 000 zł

Maciej Maciejuk

Pani

Iwonie Saczuk

szczerze wyrazy
współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Burmistrz Miasta
i pracownicy Urzędu Miasta
w Międzyrzec Podlaskim

Panu

Andrzejowi Mironiukowi

szczerze wyrazy
współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają
Burmistrz Miasta
i pracownicy Urzędu Miasta
w Międzyrzec Podlaskim

SKUP ZBOŻ

• najwyższe ceny w regionie
• odbiór samochodami z pompą
• odbiór bezpośrednio z pola
• możliwość przechowania zboża w magazynie

724 435 968 665 188 425

KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES

Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Krzywówółka	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec doradca klienta, Biała Podl./Kuba LAKIERY	3010 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Doradca klienta, Biała Podl./MEBART	3300 zł/umowa o pracę
Social Media Manager, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Instruktor stylizacji rzęs i brwi, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. celnych, Horbów – Kolonia/Bunasta	3200 – 4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./TIRCARS	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy samochodu dostawczego, Łukowisko	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Majster (branża sanitarna) Biała Podl./AMW SINEVIA	5000 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Ślusarz przygotowania produkcji, Biała Podl./GALA BBG	3800 – 4200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1400- 2900 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	3500 zł/umowa o pracę
Główny księgowy/a, Biała Podl./Vikking KTS	6990 - 10000 zł/umowa o pracę
Ładowniczy, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. księgowości, Międzyrzec/TESBUD	1400 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec, Gala BBG	4400-5100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Biała Podl.	19,70 zł/godz./ umowa zlecenie
Opiekun w żłobku, Biała Podl./ Szpilewicz	3100-3300 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Biała Podl./Caritas	2800 zł/umowa o pracę
Operator centrum obróbczo – tnącego CNC, Międzyrzec	3500 -4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Biała Podl.	40 – 50 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów	19,70 zł/godz.
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice	2800-3000 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	840 zł/umowa zlecenie
Magazynier Koroszczyń/Idelia	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Pedagog, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl.	50 – 60 zł/godz./umowa zlecenie
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ Wipasz	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny – mechanik, Małaszewicze Małe/POL -IMPEX	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik działu produkcji aluminium, Międzyrzec	4500-5000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Biała Podl./PIONE- NERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Kelner, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl.	3800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kucharz, Parczew	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Parczew./PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Majster-dekarz, Rudzieniec/Monterdach	4000 – 8000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Najpierw szmuglowali pociągami towarowymi, później na pontonach przez Bug

Przemycili ponad pół miliona paczek papierosów? Czterech już skazanych, syn samorządowca czeka na proces

Osiem osób, które zdaniem śledczych działały w zorganizowanej grupie przestępczej, zostało oskarżonych o przemyt ponad 600 tys. paczek papierosów z Białorusi. Czwórka z nich przyznała się i już została skazana. Kamil I., syn znanego samorządowca, odpiera zarzuty. I czeka na proces.

Śledczy ustalili, że od marca do października 2019 roku na terenie powiatu bialskiego działała zorganizowana grupa przestępcza, zajmująca się przemytem papierosów z Białorusi. Zdaniem prokuratury było w nią zaangażowanych siedem osób - sześciu mężczyzn: 34-letni syn znanego samorządowca Kamil I. i 42-letni Marek A., którzy mieli kierować gangiem, a także 42-letni Robert K., 30-letni Paweł B., 40-letni Grzegorz K. i 20-letni Rafał A. oraz jedna kobieta: 21-letnia Dominika W. Miał z nimi współpracować także Armeńczyk, zajmujący się sprzedażą nielegalnych papierosów w województwie łódzkim. Po stronie białoruskiej na rzecz przemytu pracowało 12 osób. Łącznie oskarżeni mieli sprowadzić z Białorusi ponad 600 tys. paczek papierosów. Zaczynali od 4 tys., skończyli na 30 tys. paczek na jednym przetrzucie. Straty Skarbu

Państwa z tego tytułu oszacowano na ponad 10 mln zł.

Pociągi z nielegalnym towarem

Według ustaleń prokuratury, zaczęło się od przetrzutów kolejowych. Pracujący w spółce obsługującej międzynarodowy transport kolejowy towarów Marek A. w lutym 2019 roku miał zorganizować grupę dokonującą przemytu papierosów bez akcyzy przez przejście kolejowe Brześć - Terespol. Z aktu oskarżenia wynika, że współpracujący z nim Białorusini umieszczali papierosy w wagonach towarowych. Do ładunku przycepiano nadajniki GPS, dzięki czemu Marek A. otrzymywał sms-y na telefon z lokalizacją czy prędkością przemieszczania się nielegalnych papierosów. Dawał znać swoim ludziom, gdy pociąg dojeżdżał do portu przeładunkowego w Małaszewiczach. Ci rozładowywali nielegalny towar. 2/3 papierosów miały trafiać do Kamila I., który zajmował się ich dystrybucją, resztę indywidualnie sprzedawał Marek A.

Przerzucili się z pociągów na pontony

Wiosną 2019 roku, jak ustalono w toku śledztwa, grupa zmieniła sposób działania i zwiększyła skalę

Zdaniem śledczych rolę Kamila I. miało być sfinansowanie zakupu papierosów na Białorusi, magazynowanie ich i dystrybucja oraz rozliczenia

przemytu. Nowe metody Markowi A. miał proponować jeden z jego białoruskich współników, były pracownik tamtejszej służby granicznej. Papierosy miały być przetrzucane przez rzekę Bug na wysokości miejscowości Zabłocie.

Grupą mieli kierować Marek A. i Kamil I. To oni mieli zaplanować, technicznie zabezpieczyć i zwerbować ludzi. Zdaniem śledczych rolę Kamila I. miało być sfinansowanie zakupu papierosów na Białorusi, magazynowanie ich i dystrybucja oraz rozliczenia. Marek A. miał odpowiadać za kontakty z Białorusią.

Część już po wyroku. Kamil I. czeka na proces

Grupa została rozbita wiosną br. Kamil I., syn znanego w kraju samorządowca, najpierw przyznał się do części postawionych mu zarzutów, ale potem zmienił stanowisko, nie przyznając się do niczego. Robert K. nie przyznał się, powiedział jedynie, że dorabiał przy przenoszeniu papierosów do samochodu. Dominika W. początkowo się przyznała i złożyła wyjaśnienia, potem zmieniła stanowisko i odmówiła składania wyja-

śnień.

Drugi z domniemyanych szefów grupy - Marek A. - przyznał się do zarzucanych mu czynów. Przyznali się także: Paweł B., Grzegorz K., Rafał A. i Andrey G.

Czwórka Polaków, którzy się przyznali, wystąpiła jednocześnie z wnioskiem o skazanie bez przeprowadzania rozprawy. Sąd może się na to zdecydować, gdy okoliczności popełnienia przestępstwa i wina nie budzą wątpliwości. I tak się stało w tym przypadku. Sędzia Bartosz Kamieniak z Sądu Okręgowego w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 listopada.

Oskarżeni zostali skazani na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lub pięć lat oraz grzywny od 20 do 90 tys. zł. Największą grzywnę ma zapłacić Marek A. Wobec oskarżonych zasądzono także ściąganie równowartości pieniężnej przepadku korzyści majątkowej w wysokości od 64,5 do 71,7 tys. zł.

Kamil I., Andrey G., Robert K. i Dominika W. czekają na proces. Nie wyznaczono jeszcze terminu pierwszej rozprawy.

Dominik Smagała

Poszkodowani przez stan wyjątkowy dostali ponad milion

Głównie przedsiębiorcy z branż hotelarskiej i gastronomicznej ubiegali się o rekompensowanie strat w działalności gospodarczej, związanych z wprowadzeniem stanu wyjątkowego na terenie przy granicy z Białorusią.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, informuje nas, że do 1 grudnia wpłynęło 47 wniosków o taką rekompensatę (w tym 28 z obszaru powiatu włodawskiego i 19 z obszaru pow. bialskiego). Trzy podmioty złożyły po 2 wnioski. W sumie do wojewody skierowano po 19 wniosków z branży hotelarskiej i gastronomicznej oraz 9 z branży turystycznej.

- Do grudnia 23 wnioski zostały zakończone decyzjami na łączną kwotę 1.259.686,50 zł. Do tego czasu wojewoda lubelski Lech

Sprawka wypłacił łącznie 1 111 824,94 zł dla 16 przedsiębiorców – stwierdza Agnieszka Strzępka.

- Wysokość rekompensaty wynika z ustawy, to jest 65 proc. średniego miesięcznego przychodu z trzech miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia – podkreśla rzeczniczka.

Co ciekawe, na 68 obrębów ewidencyjnych stanowiących obszar, na którym wprowadzono stan wyjątkowy, tylko 13 było z powiatu włodawskiego i aż 55 z pow. bialskiego.

Nowelizacja ustawy o ochronie granicy państwowej i niektórych innych ustaw wprowadza także rekompensatę dla przedsiębiorców, którzy działają na obszarze z obowiązującym czasowym zakazem przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej.

Marek Pietrzela

Strzelano do masztów oświetleniowych na granicy

TERESPOL: Ktoś ostrzelał maszty oświetleniowe wojska na granicy z Białorusią.

W ubiegłą środę, 1 grudnia na Twitterze Ministerstwa Obrony Narodowej pojawiła się informacja o incydencie. Do postu dołączono zdjęcia ostrzelanych masztów oświetleniowych wojska.

- W okolicach Terespolu ostrzelane zostały maszty oświetleniowe ustawione przez żołnierzy Wojska Polskiego na granicy z Białorusią. Reflektory zostały zniszczone w wyniku strzałów z broni pneumatycznej. Ostrzału dokonano z terenu Białorusi - czytamy na stronie.

Sprawę skomentował Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak. Uważa to za prowokację białoruskich służb.

- Do Ministerstwa Obrony Na-



Jak informuje MON maszty miały zostać zniszczone w wyniku strzałów z broni pneumatycznej

rodowej zostanie wezwany attaché obrony Białorusi w celu złożenia wyjaśnień dotyczących incydentu w okolicy Terespolu - tłumaczy

Jak informuje Straż Graniczna, tego dnia nie odnotowano innych incydentów na lubelskim odcinku polsko-białoruskiej granic.

Maciej Maciejuk

Pożar domu w Suchocinie. Starsza kobieta uciekła z płomieni

Chwile grozy przeżyła mieszkanka gminy Łuków. W jej domu 30 listopada pojawił się ogień.

Aż sześć jednostek straży walczyło w ubiegły wtorek z pożarem domu w Suchocinie pod Łukowem. Płonienie pojawiło się po godz. 21.

Jak informuje „Wspólnotę” bryg. Paweł Wysokiński z łukowskiej straży pożarnej, w momencie przybycia na miejsce zdarzenia cały budynek objęty był pożarem.

- Na szczęście mieszkanka domu, starsza kobieta, ewakuowała się z pomocą syna przed przybyciem jednostek ochrony przeciwpożarowej - opowiada oficer prasowy.

Ratownicy pracowali w aparatach ochrony dróg oddechowych. Przybyłe na miejsce Pogotowie Energetyczne odłączyło dopływ prądu do budynku.

- Z uwagi na znajdujące się w obiekcie dwie butle LPG, działania gaśnicze prowadzono z zewnątrz. Po przybyciu kolejnych



Zbigniew Strzyżewski, radny i sołtys z Suchocina: dom mojej sąsiadki nadaje się do zburzenia

Na miejscu zdarzenia interweniowała policja, dwa zastępy JRG Łuków, OSP Łazy, OSP Turze Rogi, OSP Gręzówka, OSP Dąbie, OSP Gołaszyn

zastępów OSP podano kolejny, trzeci prąd wody na poddasze przy wykorzystaniu drabiny przenośnej. Po zlokalizowaniu pożaru przystąpiono do oddymienia budynku i prac rozbiórkowych - mówi nam rzecznik Straży Pożarnej. Znalezione dwie butle LPG

były już zimne. Strażacy wynieśli je w bezpieczne miejsce.

Zbigniew Strzyżewski, radny i sołtys z Suchocina, mówi, że dom jego sąsiadki nadaje się do zburzenia. Na szczęście mieszkającej samotnie kobiecie nic się nie stało. Starsza pani zamieszkała

z synem.

Na miejscu zdarzenia interweniowała policja, dwa zastępy JRG Łuków, OSP Łazy, OSP Turze Rogi, OSP Gręzówka, OSP Dąbie, OSP Gołaszyn.

Łukasz Prusak

Spalił się warsztat samochodowy w Derewicznej



Strażacy walczyli z ogniem ponad 10 godzin, udało im się uratować mienie o wartości 100 tys. zł

300 tys. zł strat, w tym uszkodzenia budynków wycenione na 150 tys. zł - to efekt pożaru warsztatu samochodowego w Derewicznej. Strażacy walczyli z ogniem ponad 10 godzin, udało im się uratować mienie o wartości 100 tys. zł. Za przyczynę pożaru uznano zwarcie w instalacji do pomiaru ciśnienia.

Ratownicy nie mieli łatwego zadania.

- Po uzyskaniu informacji od właściciela, że w środku znajduje się butla z acetylenem, działania gaśnicze skoncentrowano na jej

schładzaniu. Gdy temperatura butli została obniżona, podjęto decyzję o wyniesieniu jej z budynku na pasach transportowych. Następnie umieszczono butlę w zbiorniku brezentowym napelnionym wodą, który został rozstawiony za budynkiem gospodarczym, aby nie stwarzać zagrożenia dla osób postronnych. Po usunięciu butli z budynku przystąpiono do rozbiórki i dogaszania palących się elementów konstrukcji oraz wyposażenia warsztatu - relacjonuje dowódca akcji.

mm

Rodziny z dziećmi wysyłały specjalne kartki służbom na granicy



Przekazano kilkanaście tysięcy kartek, podziękowań i prac plastycznych

BIAŁA PODLASKA: Kilkanaście tysięcy specjalnych kartek i podziękowań przekazano funkcjonariuszom pełniącym służbę na granicy polsko-białoruskiej. - To wiele dla nas znaczy, że w trudnej służbie mamy wsparcie społeczeństwa - mówi gen. Jarosław Gromadziński.

Poczta Polska od 15 listopada włączyła się w akcję #MuremZaPolskim-Mundurem, udostępniając 4700 swoich placówek na terenie całego kraju wszystkim osobom, które pragną

złożyć wyrazy uznania i wsparcia dla żołnierzy oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i policji pełniących służbę na granicy polsko-białoruskiej.

Prezent mikołajkowy

4 grudnia w białskim Garnizonie 18. Dywizji Zmechanizowanej miało miejsce oficjalne przekazanie kartek.

- To pierwsza partia podziękowań płynących z całego kraju. Od rodzin, często również od dzieci. To są m.in. prace artystyczne. To swego rodzaju prezent mikołajkowy. Chcemy, by żołnierze na granicy odczuli, że jesteśmy z nimi w tym trudnym czasie -

mówi Tomasz Zdzikot, prezes Poczty Polskiej.

Akcja wciąż trwa. We wszystkich placówkach Poczty Polskiej można cały czas przynosić kartki bez koperty i naklejonego znaczka.

- Kartki będziemy nadal przekazywać żołnierzom i funkcjonariuszom. Są też specjalne dedykowane urny, gdzie można te kartki wrzucać - dodaje Zdzikot.

Planowane jest przyłączenie się do inicjatywy Narodowego Banku Polskiego, by stworzyć specjalnie dedykowany obrotom granic znaczek pocztowy.



Jedna z prac plastycznych dla funkcjonariuszy

Wsparcie społeczeństwa

Gen. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej podkreślał, że akcja to dowody „sympatii i wdzięczności, jaka okazywana jest dla żołnierzy”.

- To wiele dla nas znaczy, że w trudnej służbie mamy wsparcie społeczeństwa. Wiele tych kartek jest wykonanych ręcznie. To pokazuje, że wiele osób poświęciło swój czas, aby swoje emocje przełożyć na te piękne kartki. Znajdą się na posterunkach naszych żołnierzy - zapowiada dowódca.

Maciej Maciejuk

Skoda wjechała w pieszą. Kobieta zmarła w szpitalu



Na ulicy Partyzantów w Międzyrzeczu Podlaskim, 2 grudnia ok. godz. 7:20, kierująca osobową skodą najechała na przechodzącą przez oznakowane przejście dla pieszych 77-latkę. Piesza trafiła do szpitala, niestety w wyniku odniesionych obrażeń zmarła. Kierująca autem była trzeźwa. Ustalane są okoliczności wypadku.

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Szkoła: Pani sprzątająca przelała płyn do odkażania rąk do pojemnika po środku do dezynfekcji powierzchni

Pięcioletni Mikołaj wyszedł ze szkoły z poparzonym policzkiem. Próbował jedynie zdezynfekować ręce

POW. LUBARTOWSKI: Policja bada, czy szkoła naraziła na utratę życia lub zdrowia pięcioletniak z Rozkopaczewa. Chłopiec ma poparzoną buzię po tym, jak w twarz prysnął mu płyn ze szkolnego dystrybutora do dezynfekcji. Na łącznińskim oddziale oparzeniowym lekarz stwierdził poparzenie chemiczne drugiego stopnia.

W poniedziałek, 29 listopada Anna Sulowska z Rozkopaczewa (gmina Ostrów Lubelski, powiat lubartowski) odbierała z autobusu szkolnego swoje dzieci.

Razem ze starszym, uczącym się już w szkole synem, autobusem szkolnym przyjeżdża także jego brat, pięcioletni Mikołaj, który chodzi do oddziału przedszkolnego w tej samej szkole w Rozkopaczewie.

Odbierając młodszego syna, Anna Sulowska od razu zwróciła uwagę na zaczerwienioną twarz Mikołaja. Czerwony policzek chłopca zauważył też kierowca autobusu.

Na początku mama pięcioletniaka myślała, że to zapalenie zatok, ale jej niepokój wzbudziło nietypowe zmęczenie Mikołaja, który usnął w ciągu dnia, choć już dawno nie ma tego w zwyczaju. Mama chłopca kontaktowała się jeszcze w poniedziałek z wychowawczynią i z panią sprzątającą, żeby ustalić, co się stało. Ale panie nie wiedziały.

Płyn prysnął mu prosto w twarz

- Mówił, że strasznie go piecze i boli. Zaczął gorączkować, wychodziły bąble – opowiada Anna Sulowska.

Rodzice wciąż nie wiedzieli, skąd wzięło się to zaczerwienienie. Zaczęli wypytывать syna o to, co się stało w szkole.

Następnego dnia, po nitce do kłębka doszli, co zaszło. - Zaczęliśmy przerabiać minutę po minucie, co działo się w szkole. W końcu Mikołaj powiedział, że zaczął go piec policzek tuż przed wejściem do autobusu, gdy stali już ubrani w kurtki w przedsionku i czekali na autobus. Mikołaj przypomniał sobie, że tuż przed wejściem do autobusu próbował



Mikołaj jest pod opieką poradni Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej



Anna Czubacka, dyrektor SP w Rozkopaczewie
Pani sprzątająca zarzeka się, że wcześniej wyparzyła ten pojemnik gorącą wodą

zdezynfekować ręce. A że jest niski i dystrybutor miał na wysokości buzi, to płyn prysnął mu prosto w twarz – relacjonuje mama pięcioletniaka.

We wtorek rano kobieta pojechała do pediatry, w międzyczasie ojciec Mikołaja pojechał do szkoły. Zajrzał do środka stacji dezynfekującej i zobaczył, że jest tam pojemnik na płyn do dezynfekcji powierzchni. Zdjęcie tej etykiety wrzucił m.in. na jedną z łącznińskich grup facebookowych.

Mężczyzna powiadomił o etykiecie żonę, która siedziała z Mikołajem u pediatry. - Pani doktor powiedziała, że to było oparzenie chemiczne i trzeba jak najszybciej pojechać na SOR. W Łęcznej przyjeżdża nas na cito. Lekarz stwierdził poparzenie chemiczne drugiego stopnia głowy i szyi – mówi Anna Sulowska, która pokazała nam dokumentację medyczną chłopca.

Obecnie Mikołaj jest pod opieką poradni przyszpitalnej we Wschodnim Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej.

- Czekamy, aż zagoi się skóra. Wtedy lekarz zdecyduje co dalej. Nie wiadomo, jakie są rokowania – dodaje mama pięcioletniaka.

Pęcherze na twarzy Mikołaja pękły w nocy z ubiegłej soboty na czwartek. - Był dzieckiem zdrowym, a teraz po lekarzach musi jeździć - to jest dla dziecka traumą. On bardzo lubi chodzić do przedszkola, a teraz musi być zamknięty w domu z powodu choroby zanieczyszczenia. Twarz jest wizerunkiem człowieka, a jeśli będzie miał bliznę, to będzie oszpeconie – stwierdza Anna Sulowska.

Pani sprzątająca upomniana

Anna Czubacka, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie potwierdza, że w poniedziałek, 29 listopada rzeczywiście płyn do dezynfekcji rąk nie znajdował się w oryginalnym zbiorniku.

- Pani sprzątająca zauważyła, że pojemnik z płynem dezynfekującym przecieka. Chciała uratować płyn, więc przelała go do

pojemnika po płynie do dezynfekcji powierzchni. Zarzeka się, że wcześniej wyparzyła ten pojemnik gorącą wodą. Nawet nie myślała, że będzie to miało takie konsekwencje. To była pierwsza taka sytuacja, więc mogłam jej wpisać do akt tylko upomnienie – mówi Anna Czubacka.

- Powołałam komisję powypadkową, która bada okoliczności poparzenia dziecka. Ubolewam nad tym, co się stało i Mikołajowi życzę jak najszybszego powrotu do zdrowia – dodaje dyrektor szkoły.

Anna Czubacka poinformowała "Wspólnotę", że powołała komisję powypadkową, która ma zbadać okoliczności poparzenia pięcioletniaka. Mikołaj jest już po rozmowie z członkami tej komisji. Jak relacjonuje jego mama, w czasie tej rozmowy potwierdził, że poparzył się płynem ze szkolnego dystrybutora.

Policja wszczęła dochodzenie

Rodzice pięcioletniaka nie wierzą jednak, że w tym pojemniku był płyn do dezynfekcji rąk.

- Ale nawet jeśli tak było, jak pani dyrektor powiedziała, to jest wręcz karygodne przelać płyn do dezynfekcji skóry do pojemnika, w którym był płyn do dezynfekcji powierzchni i nie wiadomo, czy resztki nie zostały, czy ten środek był w pełni wypłukany. A jak wężyk akurat zassał ten preparat na Mikołaja? – pyta Anna Sulowska, która o zawiadomiła sanepid i policję.

Sanepid przeprowadził kontrolę w szkole w ubiegłą środę. - Kontrola nie wykazała nieprawidłowości, w dniu kontroli w dystrybutorze znajdował się właściwy rodzaj płynu – płyn do dezynfekcji rąk. Procedury bezpieczeństwa szkoły oraz organizacja pracy szkoły w czasie pandemii COVID-19 są prawidłowe – informuje Magdalena Kaproń, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

- Zostały wszczęte czynności sprawdzające w kierunku art. 160 par. 1 Kodeksu Karnego, który mówi, że "kto naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech" – informuje Jagoda Stanicka, rzeczniczka lubartowskiej policji.

Kamil Kulig

Motocyklista ranny w wypadku w Poniatowej



W poniedziałek (29 listopada) około godziny 14.40, na ulicy Szkolnej w Poniatowej kierujący audi skręcał na stację paliw. Wówczas doszło do zderzenia z prawidłowo jadącym z przeciwka motocyklistą.

Na skutek uderzenia motocykl rozpadł się. Jechał nim 36-latek. Został przewieziony do szpitala. Jak udało nam się dowiedzieć, doznał złamań. Uczestnicy wypadku, mieszkańcy Poniatowej byli trzeźwi

W poniedziałek (29 listopada) około godziny 14.40, na ulicy Szkolnej w Poniatowej kierujący audi skręcał na stację paliw. Wówczas doszło do zderzenia z prawidłowo jadącym z przeciwka motocyklistą.

Na skutek uderzenia motocykl rozpadł się. Jechał nim 36-latek. Został przewieziony do szpitala. Jak udało nam się dowiedzieć, doznał złamań. Uczestnicy wypadku, mieszkańcy Poniatowej byli trzeźwi.

Agnieszka Ciekot

Jechał od rowu do rowu

3,5 promila wydmuchał mieszkaniec gm. Janowiec w powiecie puławskim, który w tym stanie kierował samochodem.

33-latką jadącego nissanem od jednej do drugiej krawędzi jezdni w Oblasach w gm. Janowiec zauważył inny kierujący. Wykreślił numer alarmowy. Dyżurny puławskiej komendy we wskazane przez niego miejsce wysłał policyjny patrol. Funkcjonariusze szybko namierzili opisane w zgłoszeniu auto i zaczęli dawać jego kierowcy wyraźne znaki do zatrzymania. Ten na nie zupełnie nie reagował. W końcu po kilkuset metrach funkcjonariuszom udało

się doprowadzić do zatrzymania osobówki. Siedzący za kierownicą 33-letni mieszkaniec gminy Janowiec. Był wulgarny i nie chciał wykonywać poleceń policjantom. Badanie alkomatem wykazało, że ma 3,5 promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnego aresztu, gdzie, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w nietrzeźwości. - Poza karą pozbawienia wolności do lat dwóch, wysoką grzywną i zakazem kierowania pojazdami mechanicznymi, musi się liczyć z koniecznością zapłaty wysokiego świadczenia, nawet do 60 tys. zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Wrócił do Polski, wprost do więzienia

Mieszkający niegdyś w Puławach Albańczyk poszukiwany listem gończym spędzi za kratkami 272 dni.

Jakiś czas temu Sąd rejonowy w Puławach skazał go za przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece. Gdy 52-latek usłyszał wyrok, wyjechał do Niemiec, a sąd wydał za nim list gończy. Z ustalenia po-

licjantów nadzorujących sprawę wkrótce miał wrócić do Polski. Informacje te potwierdziły się.

- Poszukiwany został zatrzymany przez kryminalnych na terenie Lublina. Trafił już do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał karę 272 dni pozbawienia wolności za przestępstwa, których dopuścił się w przeszłości - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Czy rzeczywiście należy zmieniać nazwę szkoły w związku z tym, że Jan Paweł II nie jest już błogosławionym, tylko świętym?

Z błogosławionego na świętego. Spór o zmianę nazwy szkoły im. Jana Pawła II

Zmienić nazwę chciał burmistrz. Ale społeczność szkolna się do tego nie rwała. Gdy już zechciała, odwołać od takiego pomysłu zaczęli radni. Czy rzeczywiście należy zmieniać nazwę szkoły w związku z tym, że Jan Paweł II nie jest już błogosławionym, tylko świętym?

Od 1 stycznia Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach (gm. Opole Lubelskie) będzie nosić imię Świętego Jana Pawła II, a nie jak do tej pory Błogosławionego Jana Pawła II. Zmiana, jak się okazało, urosła do rangi gminnego problemu. Wywołała ostry spór i duże emocje.

Tak biskup chciał

To, że podstawówka w Kluczkowicach otrzymała dziesięć lat temu imię Błogosławionego Jana Pawła II, to w dużej części zasługa jednego z najbardziej znanych jej absolwentów, biskupa pomocniczego ks. Artura Mizińskiego, sekretarza generalnego Episkopatu Polski.

Teraz zmienić nazwę chciał nie kto inny, jak obecny burmistrz Opola Lubelskiego, który wcześniej imieniem Świętego Jana Pawła II nazywał rondo w mieście.

Jedyną motywacją do podjęcia działań zmierzających do zmiany nazwy szkoły w Kluczkowicach, była chęć dostosowania jej do stanu faktycznego – zapewnia burmistrz Sławomir Plis (PiS). - W czasie, kiedy nadawana była nazwa Szkoła Podstawowa im. bł. Jana Pawła II, zakończony był proces beatyfikacji Jana Pawła II, natomiast w późniejszym czasie, w 2014 roku, zakończony został proces kanonizacyjny, po którym Jan Paweł II został uznany za świętego. Stąd inicjatywa aktualizacji nazwy na Szkołę Podstawową im. Świętego Jana Pawła II w Kluczkowicach – wyjaśnia.

Z naszych informacji wynika, że pomysł burmistrza początkowo nie spotkał się z aprobatą środowiska szkolnego. Nauczyciele, rodzice i uczniowie zmieniać nazwy nie chcieli. Ostatecznie ulegli po tym, jak do szkoły przyszedł mail z urzędu w tej sprawie. Nie chcieli się narażać władzom gminy. Dziś dyrektor w tej kwestii wypowiadać się nie chce.

Pod koniec września organy szkoły - Rada Rodziców, Rada Pe-



W związku z podjętą przez radnych uchwałą zmiany dokonać trzeba będzie również na sztandarze. Zniknąć musi z niego słowo „Błogosławionego”



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego
- Jedyną motywacją do podjęcia działań zmierzających do zmiany nazwy szkoły w Kluczkowicach, była chęć dostosowania jej do stanu faktycznego



Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim
- Nawet tak postać wspaniała, święty kościoła katolickiego, Jan Paweł II, mogła nas poróżnić. Jest to naprawdę przykre

dagogiczna i Samorząd Uczniowski - większością głosów pozytywnie zaopiniowały proponowaną zmianę. A to z kolei dało dyrektorowi zielone światło, aby w październiku zwrócić się do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim z wnioskiem o podjęcie uchwały w tej sprawie. Radni przegłosowali ją pod koniec listopada. Przy zmianie nazwy szkoły nie byli jednak zgodni. Siedmiu poparło propozycję, trzech radnych było przeciwko, trzech wstrzymało się od głosu.

„Burmistrz nie rób tego”

Przeciwnicy zmiany zarzucili burmistrzowi, że nie była to inicjatywa oddolna, tylko narzucona odgórnie. I gdyby rzeczywiście wyszła ona od mieszkańców, to nie byłoby żadnego problemu.

Apelowali, aby imię szkoły pozostać w dotychczasowym brzmieniu. Za tym z kolei przemawiał fakt, że nazwa „Błogosławionego” dokumentuje pewien fakt historyczny, jakim była beatyfikacja Jana Pawła II.

- W momencie, kiedy podejmujemy próbę zmiany tej nazwy, automatycznie zamazujemy ten fakt – uważa Marcin Buczek, radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

- Mamy rondo imienia Świętego Jana Pawła II, zaraz obok będzie szkoła. Myślę, że ta zmiana nic nie wniesie. Ale z historycznego punktu widzenia, chociażby dla nas mieszkańców, to jest powód do dumy, że mamy i kultywowaliśmy pamięć Jana Pawła II, zanim jeszcze oficjalnie kościół katolicki uznał go za świętego – dodaje.

Oponenti podnosili też kwestie finansowe, jakie wiązały się ze zmianą imienia i brakiem pieniędzy w szkole, jak również narażanie szkoły na dezorganizację pracy.

- Sprawa kosztów związanych z wymianą pieczętek, korekty na sztandarze i logo szkoły oraz innych kosztów związanych z realizacją działań z powodu szacunku dla naszego patrona nie powinna być dyskutowana – uważa Leszek Goliszek, dyrektor SP w Kluczkowicach. Tymczasem na komisji wspólnej



Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach przez dziesięć lat nosiła imię Błogosławionego Jana Pawła II. Od stycznia będzie miała nowe imię Świętego Jana Pawła II



Marcin Buczek, radny RM w Opolu Lubelskim
- Ta zmiana nic nie wniesie. Ale z historycznego punktu widzenia, to jest powód do dumy, że mamy i kultywowaliśmy pamięć Jana Pawła II, zanim jeszcze oficjalnie kościół katolicki uznał go za świętego



Leszek Goliszek, dyrektor SP im. Błogosławionego Jana Pawła II w Kluczkowicach
- Sprawa kosztów związanych z wymianą pieczętek, korekty na sztandarze i logo szkoły z powodu szacunku dla naszego patrona nie powinna być dyskutowana

miał podać szacunkowy koszt około tysiąca złotych.

Niektórzy radni stali na stanowisku, że powinny zostać przeprowadzone wręcz nowe wybory patrona szkoły. Bo zmianę imienia traktowali jako zmianę patrona, czemu zaprzeczali władze Opola.

- Dopiero po tym etapie możemy podjąć uchwałę o zmianie patrona. To będzie zgodne z prawem zwyczajowym – uważa radny Karol Cygan.

Burmistrz atakuje radnych

Wypowiedzi radnych spotkały się z ostrą reakcją ze strony burmistrza Opola Lubelskiego, który skwitował, że nie da się tego słuchać, co radni mówią. Zarzucił radnym, że dają złe świadectwo o sobie.

Personalny atak burmistrza skierował pod adresem radnego Buczka.

- Pan uważa się za człowieka prawego, proponował pan kartę praw rodziny niedawno, a tutaj niszczy pan dobre imię Jana Pawła II – grzmiał Sławomir Plis. - Chciało się uderzyć we mnie, ale nie uderzajcie w tę osobę – apelował.

Burmistrz zapewniał, że nikogo nie przymusza do zmiany imienia szkoły, a była to jedynie sugestia z jego strony. Zmiany chciały natomiast organy szkoły. Jego zdaniem jest to zmiana kosmetyczna.

- Nawet tak wspaniała postać, jak święty kościoła katolickiego, Jan Paweł II, taka ważna postać historyczna dla Polski, Europy i świata, mogła nas poróżnić. Jest to naprawdę przykre – podsumował dyskusję gorzką refleksją Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

Inni też szykują się do zmiany

W Polsce jest kilka szkół noszących imię Błogosławionego Jana Pawła II. Takie szkoły znajdziemy m.in. w Łąbniku (woj. podlaskie), Łapszach Wyżnych (woj. małopolskie), czy bliżej nas w Wólce Domaszewskiej (pow. łukowski).

Podstawówka w Wólce Domaszewskiej (gm. Wojcieszków) imię Błogosławionego Jana Pawła II nosi od 17 października 2012 r. Tu także planowana jest zmiana

JAK GŁOSOWALI RADNI RADY MIEJSKIEJ W OPOLU LUBELSKIM W SPRAWIE ZMIANY NAZWY SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KLUCZKOWICACH?

ZA – Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gątek, Dominik Kępiński, Dariusz Stachowicz, Marian Stempin, Katarzyna Woś.

PRZECIW – Marcin Buczek, Karol Cygan, Romuald Śliwa.

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Andrzej Goleń, Zofia Stępnia, Małgorzata Strzelecka.

NIEOBECNI NA SESJI – Radosław Śpiewak, Zofia Wicha.

imienia. Ale inna niż w przypadku Kluczkowic.

- Już podjęliśmy decyzję, pozostały nam sprawy formalne, czyli złożenie wniosków do organu prowadzącego i Rady Gminy. Akceptację biskupa Kazimierza Gurdy już także mamy. U nas zdejmiemy słowo „Błogosławionego” i zostanie Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, bo jest wiele instytucji nosiszących właśnie takie imię - mówi dyrektor szkoły Anna Golba.

Kuria nie zajmuje stanowiska

Odpowiedzi na pytania, czy należy uaktualnić nazwy szkół, ulic i innych miejsc publicznych, w sytuacjach, gdy zmienia się status świętości duchowej osoby, czy ma to znaczenie i jest konieczne z punktu widzenia kościelnego, szukaliśmy w Kurii Metropolitarnej w Lublinie.

Jej rzecznik przyznaje, że zmiana nazw szkół nie leży w kompetencji kurii i ta w tej konkretnej sprawie nie będzie zajmowała stanowiska.

- Z punktu widzenia mieszkańców regionu chciałbym, aby nazwy szkół czy ulic odzwierciedlały faktyczny status osób, które chcemy uczcić. Jest to ważne np. ze względów edukacyjnych, czy też względu na prawdę historyczną – zwraca uwagę ks. Adam Jaszczyk, rzecznik Kurii Metropolitarnej w Lublinie.

Agnieszka Ciekot

Już blisko miesiąc od zaginięcia. „Rozpłynął się? To jest niemożliwe...”

Jako ostatni Patryka o piętej rano widział mężczyzna jadący do pracy, dwie godziny wcześniej 20-latek wysłał sygnał na telefon cioci.

O szczegółach zaginięcia Patryka informowaliśmy w ostatnim numerze „Wspólnoty”. Przypomnijmy. W nocy z 12 na 13 listopada Patryk bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gm. Michów. Prawdopodobnie około godziny 3 w nocy wyszedł z imprezy zostawiając kurtkę. Ubrany jedynie w bluzę miał udać się w stronę drogi do domu. Była zimna, mglista noc. Do tej pory Patryk nie wrócił do domu i nie kontaktował się z rodziną. Do domu w Katarzynie miał do przejścia ok. 10 km.

- Ostatnie logowanie telefonu mamy o godzinie 3, wówczas był ostatnio widziany jego telefon w sieci - podaje Jagoda Stanicka, oficer prasowy lubartowskiej policji. Zeznania w sprawie zaginięcia Patryka składają kolejni uczestnicy spotkania młodzieży w Młyniskach.

- Najprawdopodobniej ostatnią osobą, która widziała tego chłopaka mógł być mężczyzna, który rano ok. godziny 5 jechał do pracy. Został przesłuchany. Do sprawy łącznie już zostało przesłuchanych około 30 osób i cały czas przesłuchujemy nowe. Mówimy tu o rodzinie, znajomych i uczestnikach tego spotkania towarzyskiego, tej 18-ki, na której był zaginiony - podaje policja.

Ciocia Patryka: „Wygłądało to tak, jakby potrzebował pomocy”

Z informacji uzyskanych od policji wynika, iż ostatnie logowanie telefonu, jaki Patryk miał tej nocy przy sobie, nastąpiło o godzinie 3. Miał przy sobie telefon brata.

W tym czasie Beata Cienkusz, ciocia zaginionego otrzymała od niego sygnał połączenia.

- 3:08 puścił mi sygnał jedno-sekundowy, ale ja nie odebrałam. Patryk miał ze sobą telefon brata. Rano, jak zobaczyłam to połączenie to pomyślałam, że brat Patryka, jak to młodzież, pewnie przez pomyłkę zadzwonił. Gdy dowiedziałam się o zaginięciu Patryka przypomniałam sobie, że miałam w nocy ten sygnał. - Dzwońcie na policję, bo o 3:08 on do mnie dzwonił! - powiedziałam siostrze. - Może on wtedy potrzebował pomocy? - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą” ciocia Patryka.

Po raz ostatni matka, Grażyna Haber, widziała syna około godziny 17, gdy wychodził na imprezę z domu rodzinnego w Katarzynie.



O 3:08 z telefonu Patryka do cioci Beaty Cienkusz zostaje wykonana próba połączenia

Do Młynisk oddalonych ok. 10 km miał go podwieźć kolega.

Rodzina: „On sam by się nie oddalił. Musiały być osoby trzecie...”

- Co wydarzyło się podczas spotkania młodzieży w nocy z 12 na 13 listopada, i dlaczego Patryk od tamtej pory nie daje znaku życia? - zamartwiają się bliscy.

Z ustaleń rodziny wynika, że podczas imprezy chłopak został uderzony przez koleżankę w twarz. Dziewczyna tak to uzasadniała w programie „Alarm” wyemitowanym 2 grudnia na kanale TVP INFO.

„Po prostu walnęłam go i po prostu sobie poszłam, bo mnie zdenerwował i nie będę z nim rozmawiać. Ostatni raz widziałam go właśnie, jak go spoliczkowałam. Mówiłam, żeby się uspokoił i w ogóle, żeby nie zaczepiał chłopaków. On taki był właśnie pobudzony, do każdego tak kozaczył jakby, to go wzięłam, żeby się uspokoił i żeby nie było żadnych spin na tej imprezie. Bo w końcu urodziny, nie, i ja nie chciałam, żeby oni się zaczęli kłócić” - twierdzi koleżanka.

Organizator imprezy, 18-letni Kacper, w programie „Alarm” utrzymywał, że na imprezie nie stała się Patrykowi krzywda, oraz że nie widział sytuacji, w której Patryk został spoliczkowany, ani, że „miał kogoś zaczepiać”. Dodaje, że „miał 40 osób na głowie do opanowania i nie nad wszystkim mógł zapanować i nawet nie ma pojęcia, kiedy on wyszedł z tej imprezy”.

- Na tyle osób musi ktoś coś wiedzieć, muszą wiedzieć prawdę, tylko my nie wiemy i nie wiemy jak dotrzeć do niej - twierdzi rodzina - Myślę, że młodzież oszukuje, na tyle osób na imprezie musiał ktoś coś wiedzieć i coś wie, tylko boją się przyznać - mówi ciocia Patryka w programie stacji TVP.

- Jak to możliwe, żeby się rozpłynął? Żeby zniknął, jak igła w stogu siana? - rozpacza Grażyna Haber, matka zaginionego. - Żeby się coś stało, to by gdzie był, na tyle poszukiwań. I nikt go nie widział, nikt nic nie wie? Rozpłynął się? To jest niemożliwe...

Akcja policji. „Będziemy szukać, aż się znajdzie”

Policja, a wraz z nią strażacy



z ochotniczej i państwowej straży pożarnej, a także pracownicy nadleśnictwa przeszczesują okolicę.

- Od trzech tygodni trwają zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Sprawdzane są okoliczne lasy, wody i pola - mówi Jagoda Stanicka. - Funkcjonariusze policji ze strażakami OSP i PSP i pracownikami nadleśnictwa przeszczesali już ponad 500 ha gruntów, mówimy tu o drogach publicznych, gruntowych, zbiornikach wodnych, bo do poszukiwań również używano łodzi. Nigdzie nie ujawniono śladu zaginionego Patryka Haber. Do poszukiwań wykorzystywane są również quadry, oraz bezałogowe statki powietrzne, tj. drony. Ten materiał który został nagrany przy pomocy dronów jest szczegółowo przeglądany w większej rozdzielczości tak, aby niczego nie przeoczyć - dodaje.

Policjanci, strażacy i pracownicy nadleśnictwa przeszczesują codziennie inne sektory. Teren jest trudny, jest tam rzeka, zbiorniki wodne mniejsze i większe stawy.

Policja podkreśla, że w odnalezieniu Patryka zaangażowani są policjanci kilku wydziałów. Dzielnicy też jeżdżą i rozpytują ludzi, sprawdzają najbliższe zabudowania, pustostany. Zostały również przeprowadzone oględziny remizy, w której odbywała się impreza oraz pojazdów, które znajdowały się w pobliżu.

Policja nie wyklucza żadnego scenariusza.

- Poszukiwania prowadziemy cały czas, dzisiaj (2 grudnia - przyp. red.) zostały ściągnięte specjalne psy tropiące z Komendy Wojewódzkiej Policji i one od wczoraj prowadzą poszukiwania. Obszar, który został już sprawdzony, to ponad 500 ha gruntu, cały czas prowadzimy i będziemy prowadzić poszukiwania coraz większego terenu. Cały czas apelujemy

też o pomoc w ustaleniu miejsca pobytu zaginionego. Jeżeli ktoś widział tego mężczyznę prosimy, żeby skontaktował się z policją - apeluje policja.

Magdalena Sych



Na Patryka czeka w domu rodzina. Screen z programu „ALARM” TVP INFO z 2 grudnia



Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka. Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliżu zawałiska po dawnym SKR w Rudnie. Ruiny, a także tereny przyległe zostały przeszukane przez rodzinę zaginionego i policję

Dołącz do zespołu „Wspólnoty”!

W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM REDAKCJA „WSPÓLNOTY” POSZUKUJE OSÓB DO PRACY NA STANOWISKACH:

- dziennikarz
- redaktor portalu
- asystent dziennikarza
- handlowiec/pracownik biura obsługi klienta
- pracownik ds. obsługi mediów społecznościowych

OD KANDYDATÓW WYMAGAMY:

- bardzo dobrej znajomości języka polskiego
- umiejętności sprawnego pisania tekstów
- umiejętności wyszukiwania informacji
- dobrej organizacji pracy, samodzielności i umiejętności pracy w grupie
- znajomość serwisów Twitter, Facebook, TikTok, YouTube
- rzetelności i pracowitości

Osoby zainteresowane prosimy o wysłanie CV wraz z listem motywacyjnym oraz klauzulą o zgodzie na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby procesu rekrutacji na adres:

wspolnota_rekrutacja@wp.pl

oraz wskazanie stanowiska, którego dotyczy aplikacja

Mieszkańcy gminy Janowiec w powiecie puławskim stracili wszystko tuż przed świętami

10-latek ocalił życie swojej rodzinie

W środku nocy chłopiec usłyszał dziwny trzask. Okazało się, że pali się jego dom. Obudził rodziców, dzięki czemu pięcioosobowa rodzina w porę opuściła budynek.

10-letni bohater

Kto wie, jak skończyłaby się historia, która rozegrała się w nocy z czwartku na piątek (z 1 na 2 grudnia) w Oblasach w gminie Janowiec w powiecie puławskim, gdyby nie szybka reakcja dziecka. Było tuż po północy. Pięcioosobowa rodzina już spała. W pewnym momencie 10-letniego Filipa obudził trzask. Chwilę później chłopiec zorientował się, że pali się jego dom. Natychmiast pobiegł do pokoju rodziców i obudził ich. W tym samym czasie obok przejeżdżał mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna zauważył ogień. Natychmiast powiadomił służby ratunkowe, a sam pobiegł budzić domowników. Na szczęście ci zdążyli już ocknąć się ze snu, zaalarmowani przez jednego z nich. Dzięki temu szybko opuścili budynek. Oprócz rodziców i 10-latka w środku była jeszcze jego 14-letnia i 9-miesięczna siostra. - Uciekliśmy z domu, tak jak staliśmy, w piżamach i na boso. Najpierw syn się obudził,



Nie mam pojęcia, skąd wziął się ogień. To był nowy dom

Z nocnym pożarem w Oblasach walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

potem ja. Złapałam najmłodszą córkę na ręce i uciekliśmy. Schowaliśmy się w samochodzie pana, który do nas przybiegł - opowiada pani Wioleta Bławat.

Kilkaset tysięcy strat

Strażacy zgłoszenie o pożarze odebrali o godz. 00.24. - Zawiadomiła nas osoba postronna. Po 10 minutach od zgłoszenia na miejscu była już pierwsza jednostka OSP w Oblasach. W sumie z pożarem walczyło siedem zastępów, 25 strażaków - mówi bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Ogień najpierw pojawił się w garażu, potem rozprzestrze-

nił na poddasze i zajął dach. Strawił również wyposażenie. - Spaliło się wszystko, co tam się znajdowało, elektronarzędzia, podkaszarka, kosiarka, myjka karcher, odkurzacze - wlicza poszkodowana mieszkanka Oblas.

Czego nie strawił pożar, podczas akcji gaśniczej zalała woda. - Straty wstępnie oszacowano na ok. 250 tys. zł - mówi rzecznik puławskich strażaków.

Co się stało?

To będzie teraz próbowała ustalić policja, która wszczęła w tej sprawie postępowanie wyjaśniające. Jak informują strażacy, na razie przyczyna nie została ustalona. W ciągu ostatnich kilku miesięcy to już czwarty pożar domu w gminie

Janowiec. W poprzednich przypadkach doszło m.in. do pożaru sadzy w kominie lub zwarcia w instalacji elektrycznej. - Nie mam pojęcia, skąd wziął się ogień. To był nowy dom. W 2014 r. zaczęliśmy budowę, trzy lata temu wprowadziliśmy się do niego. Na wszystko mieliśmy dokumenty, wszystkie odbiory. Zresztą to też się spaliło - opowiada pani Wioleta.

Potrzebna pomoc

Obecnie schronienia pięcioosobowej rodzinie, poszkodowanej w pożarze udzieliła rodzina. - Nasz dom został wyłączony z użytkowania. Na tę chwilę mieszkamy u mojej mamy, jej dom znajduje się niedaleko naszego domu. Z mamą mieszka jeszcze mój



To właśnie 10-letni Filip zaalarmował rodziców o niebezpieczeństwie. Dzięki niemu jego siostrze i rodzicom nic się nie stało

brat z rodziną, więc teraz jest nas tam jedenaścioro. Jest ciasno, ale w tej sytuacji nie mamy innego wyjścia - mówi mieszkanka Oblas. Czego teraz najbardziej potrzeba państwu Wioletcie i Michałowi Bławatom?

- Chcielibyśmy odbudować nasz dom. Na to potrzeba pieniędzy. Reszta dach w każdej chwili może runąć - mówi pani Wioleta.

Mieszkańcy gminy Janowiec tuż przed świętami stracili niemal wszystko, dlatego po-

trzebują pomocy także w postaci materialnej, chociażby w postaci środków czystości i ubrań dla dzieci - dla chłopca w rozmiarze 140, starszej córki w rozmiarze 160, a dla 9-miesięcznego malucha w rozmiarze 74-80. Rodzina potrzebuje także pieluszek, chusteczek i kosmetyków dla niemowlaka. Dary można zawozić bezpośrednio pod adres Oblasy 237.

Marta Pietroni

Śmiertelny wypadek w Granicach. Jest prokuratorskie śledztwo

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Granicach, w którym zginął 60-letni mężczyzna.

Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest na wstępnym etapie. Śledczy zbierają cały czas materiał dowodowy.

- Wstępne ustalenia nie pozwoliły, aby w tym momencie postawić komukolwiek zarzuty. Jeżeli będzie podstawa ku temu, na pewno zostaną one postawione - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu

Lubelskim.

Do tragedii doszło w niedzielę po południu (28 listopada) na drodze wojewódzkiej. Mężczyzna zginął pod kołami audi, za kierownicą którego siedziała 25-latka z gminy Bełżyce. Z ustaleń policji wynika, że kobieta potrąciła 60-latka podczas wymijania się z innym pojazdem. Ten natomiast miał siedzieć na jezdni. Na to wskazywać miały wykonane przez policję czynności.

- Postępowanie trwa, będziemy weryfikować wszelkie wersje tego zdarzenia. Na miejscu był biegły, badał okoliczności, badał samochód. Nie mamy jeszcze opinii - mówi prokurator Pytka.

Dopiero opinia biegłego pozwoli

odpowiedzieć na pytanie, w jakim stanie technicznym był samochód i czy jego stan miał wpływ na to, że doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia.

- Na tym etapie tego nie wiemy, bo policjanci nie dokonywali oględzin pojazdu. Dokonywał ich powołany w sprawie biegły - wyjaśnia asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok 60-latka. Śledczy nie chcą na razie ujawniać jej wstępnych wyników. Nie wiadomo też, czy 60-latek był trzeźwy. Gdy rozmawialiśmy z prokuratorem Pytką, nie dysponował jeszcze wynikami badania krwi.

Agnieszka Ciekot

Skompromitowany urzędnik starosty nie wróci do pracy

OPOLE LUBELSKIE: Michał J. przegrywa ze starostą. Sąd Pracy nie zgodził się, aby zwolniony 36-latek wrócił ponownie do pracy w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

Wyrok zapadł 29 listopada. Jest nieprawomocny. Sąd Pracy w Puławach oddalił powództwo Michała J. o przywrócenie do pracy. Nie takiego wyroku się spodziewał urzędnik, który na drodze sądowej postanowił dochodzić swoich praw.

Pozew złożył do sądu w stycz-

niu br. Domagał się, aby sąd uznał wypowiedzenie umowy o pracę za bezskuteczne. Odbity się w sumie dwie rozprawy, w trakcie których zeznania składali m.in. etatowy członek zarządu powiatu, sekretarz i kadrowa z opolskiego starostwa. Starosta nie był wzywany na świadka.

Na rozwiązanie umowy o pracę z urzędnikiem zdecydował się po tym, jak ten dopuścił się nieobyczajnego wybryku w centrum Opolu Lubelskiego. Doszło do niego w grudniu ub.r., w Mikołajki. Michał J. został przyłapany nad ranem, gdy nagi na klatce schodowej jednej z kamienicy załatwiał swoje potrzeby fizjolo-

giczne. Interweniowała policja. Jak się okazało, mężczyzna był w stanie upojenia alkoholowego. Finał był taki, że policja ukarała go mandatem za nieobyczajny wybryk. A pracodawca wyrzucił z pracy. Starosta opolski nie miał wątpliwości, że jego podwładny nadzarpnął dobry wizerunek urzędu, gdyż powinien zachowywać się z godnością w miejscu pracy i poza nim, do czego obowiązuje go Ustawa o pracownikach samorządowych. Umowa została rozwiązana z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Urzędnik został zwolniony ze świadczenia pracy.

Agnieszka Ciekot

Pieniądze zebrane na leczenie śp. Dawida Śliwińskiego pomogą ratować zdrowie i życie trzech osób

ŁUKÓW/RADZYŃ Bliscy śp. Dawida Śliwińskiego przekazali pieniądze ze zbiórki na jego leczenie rocznemu Jurkowi z wadą serca, pani Joannie walczącej z chłoniakiem i młodemu tacie Patrykowi, który traci wzrok. - Dziękujemy- radość miesza się ze smutkiem - mówią obdarowani.

Dawid Śliwiński nie zdążył skorzystać z zebranych pieniędzy na leczenie chłoniaka, nowotworu naczyń limfatycznych. 29-latek zmarł 10 listopada 2021 r.

Zebrali 1,5 mln zł

Od ponad dwóch lat chorował na nowotwór. Pochodził z Wojcieszkowa w powiecie łukowskim, a po ślubie we wrześniu 2020 zamieszkał z żoną Dominiką w jej rodzinnym domu w Woli Chomejowej w powiecie radzyńskim. Chorobę wykryto u niego w 2019 r. Długo walczył, przechodził chemioterapię. Choroba postępowała. W ostatnich miesiącach życia Dawid zbierał pieniądze na leczenie ostatniej szansy - kosztowną terapię CAR T-cells. Jej koszt wynosił 1,5 mln zł. Cały region zbierał pieniądze na ogłoszoną zbiórkę na leczenie Dawida. Ludzie wpłacali pieniądze na portale pomocowe, or-



Śp. Dawid Śliwiński

Dzięki pieniądzom przekazanym ze zbiórki na leczenie śp. Dawida Śliwińskiego te trzy osoby mają szansę jak najszybciej zacząć walkę o zdrowie i życie

ganizowali imprezy charytatywne, licytowali przedmioty przekazane na pomoc młodemu mężczyźnie. Młodzi małżonkowie dziękowali ze wzruszeniem za każdy gest. Byli pełni nadziei, że uda się uratować Dawida. Potrzebną kwotę udało się zebrać. Jednak stan zdrowia 29-latka pogorszył się na tyle, że lekarze nie mogli zastosować leczenia CAR T. Dawid odszedł...

Pomogą innym

Dominika Śliwińska, żona Dawida, poinformowała za pomocą internetu, że pieniądze zebrane na leczenie Dawida trafią do innych potrzebujących.

„Dawid niestety nie zdążył skorzystać z pieniędzy, które zostały zebrane.. Wraz z rodziną wska-

załmy fundacji osoby, które chcemy wesprzeć. 1 milion zł fundacja przekazała dla Jurka Kucharskiego, 490 tys. zł dla pani Joanny Górny i 89 tys. zł dla pana Patryka Radomskiego” - napisała pani Dominika.

Wszyscy obdarowani, którzy dzięki bliskim śp. Dawida mają szansę na leczenie i wyzdrowienie składają im serdeczne podziękowania.

Jurek Kucharski – leczenie wady serca

Roczny Jurek Kucharski pochodzi z Piaseczna pod Warszawą. Urodził się ze skomplikowaną wadą serca. Operacja w Polsce nie „naprawiła” wady serduszka. Okazało się, że w kraju nie ma możliwości

dalszego leczenia. Szansa na ratunek to operacja w szpitalu w Bostonie w USA, gdzie lekarze specjalizują się w przypadkach tak trudnych jak choroba Jurka. Skomplikowana operacja została wyceniona na ponad milion zł. Trwała zbiórka na platformie Siepomaga. Udało się, dzięki pomocy rodziny Dawida.

„Kochani, nie znajdujemy słów, by opisać to, co się wydarzyło! To dla nas moment ogromnego rozdarcia, radość miesza się z wielkim smutkiem. Dzięki środkom ze zbiórki zmarłego Dawida Śliwińskiego mamy kwotę niezbędną na operację Jureczka. Bardzo doceniamy ten gest, szczególnie, że dokonany w obliczu tak wielkiej tragedii. Rodzinie zmarłego Dawida składamy najszersze wyrazy współczucia i ogromnie dziękujemy za okazane

wsparcie. Pomyślcie ciepło o panu Dawidzie, pani Dominice, jego żonie i całej ich rodzinie. Wysyłajcie w ich stronę masę modlitw i ciepłej energii” - napisała na facebooku Marta Kucharska, mama Jurka.

Joanna Górna - walka z chłoniakiem

Joanna Górna ma 43 lata. Mieszka w Chorzowie na Śląsku, ma męża i 14-letnią córkę. Choruje na chłoniaka - ten sam typ nowotworu, na który cierpiał śp. Dawid Śliwiński. Na leczenie nierefundowaną metodą CAR-T potrzebowała 1,5 mln zł. Metoda polega na pobraniu z organizmu limfocytów T, wysłaniu ich do USA, gdzie zostaną „nauczone” i „wyspecjalizowane” do walki z chłoniakiem, a następnie wszczęte ponownie u pani Joanny. Dawid nie zdążył skorzystać z tej szansy. Teraz jego rodzina dała taką szansę pani Joannie.

„Kochani, otrzymałam właśnie informację, że rodzina zmarłego Dawida Śliwińskiego, który również zbierał na terapię CAR-T, zdecydowała się przekazać część środków na moje leczenie, dzięki czemu mam już całą potrzebną kwotę i na zielonym pasku pojawiło się 100%! Jestem bardzo wdzięczna za ten gest i łączę się w bólu z rodziną zmarłego Dawida” - czytamy na zbiórce pani Joanny na Siepomaga.pl.

Patryk - młody tata traci wzrok

Patryk Radomski ma 25 lat i pochodzi z Jabłonia w powiecie parczewskim. Choruje na zanik nerwu wzrokowego. Miał tylko 19 lat, kiedy choroba zaatakowała po raz pierwszy. Po długim czasie i wielu badaniach lekarze postawili diagnozę. Leczenie polegało na podaniu komórek macierzystych, dzięki czemu choroba została powstrzymana. Jednak po tym, jak w ubiegłym roku pan Patryk zachorował na koronawirusa, jego wzrok znów zaczął się pogarszać! Teraz widzi zaledwie 30 proc., a choroba postępuje. Na kolejne 10 podań komórek macierzystych potrzebował zebrać ponad 60 tys. zł. Terapia komórkami macierzystymi nie jest refundowana. O Patryku pomyśleli bliscy Dawida Śliwińskiego i pomogli mu.

„To, co się wydarzyło wciąż do nas nie dociera! Kwota niezbędna na leczenie Patryka została zebrana. Zbiórka mogła zostać zamknięta, dzięki darowiźnie przekazanej od rodziny Dawida, który przegrał walkę z potworną chorobą. Rodzinie składamy szczerze wyrazy współczucia. Doceniamy, że w tak trudnej chwili, zdecydowaliście się podać nam pomocną dłoń” - dziękują Patrycja i Patryk Radomscy z Jabłonia.

mo

To 18-latek z Łęcznej wybił szyby w zakrystiach

POW. ŁĘCZYŃSKI: Policjanci zatrzymali sprawcę zniszczeń w najstarszej łęczyńskiej świątyni.

Przypomnijmy: do pierwszego chuligańskiego aktu w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej doszło w nocy z 14 na 15 listopada.

Nad ranem w poniedziałek, 15 listopada, siostra zakonna zauważyła zniszczone trzy klosze latarni i trzy oczka oświetlenia ziemnego rozświetlającego front świątyni w nocy.

Wandal wrócił na teren kościoła w nocy ze środy na czwartek, 24-25 listopada. Wtedy wybił szyby w dwóch zakrystiach, po czym zabrał z wewnętrznego parapetu obrazki z wizerunkiem Matki Bożej i wyrzucił je na ulicę.

Dzięki m.in. analizie zapisów parafialnego monitoringu policjanci ustalili sprawcę zniszczeń z obu nocy. - Zajmujący się tym zgłoszeniem



W ubiegły wtorek młody mężczyzna usłyszał zarzut uszkodzenia mienia, za co grozi do pięciu lat więzienia

funkcjonariusze na podstawie zebranych w sprawie informacji, ustaleń, a także współpracy z księżmi wytypowali sprawcę. Okazał się nim 18-letni mieszkaniec Łęcznej - informuje rzeczniczka łęczyńskiej komendy st. asp. Magdalena Krasna.

To on wybił okna, jak też wcześniej zniszczył klosze latarni i zbił oczka oświetleniowe. Łączną kwotę

strat oszacowano na 2 tys. zł.

Jak się okazało, 18-latek dokonał zniszczeń także w innej łęczyńskiej parafii. - Mężczyzna odpowie również za zniszczenie plakatów, które znajdowały się na szybie przy wejściu do domu parafialnego parafii pod wezwaniem św. Barbary w Łęcznej - dodaje st. asp. Krasna.

Kamil Kulig

Furiat z nożem. Usiłował zabić swoją byłą żonę oraz syna

MIEDZYZRZEC PODLASKI: Radzyński sąd aresztował na trzy miesiące 55-latkę z Międzyrzecza Podlaskiego. Mężczyzna znęcał się nad rodziną i usiłował zabić swoją byłą żonę oraz syna.

We wtorek, 30 listopada, dyżurny międzyrzeckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące awantury domowej, w trakcie której pijany mężczyzna ranił nożem domowników. Groził im też śmiercią. Pokrzywdzeni uciekli z budynku.

Policjanci zatrzymali 55-latkę. Mężczyzna miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Trafił do policyjnego aresztu, a pokrzywdzeni pod opiekę medyków. - 55-latek został przesłuchany w prokuraturze, gdzie usłyszał



Mężczyzna odpowiadał będzie za znęcanie się nad rodziną oraz usiłowanie zabójstwa

zarzut. Odpowiadał będzie za znęcanie się nad rodziną oraz usiłowanie zabójstwa. Sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny tymczasowy areszt - mówi kom.

Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Poszukiwacz odkrył cmentarzysko z czasów rzymskich. Czy niedaleko była osada?

Starożytny skarb pod Czemiernikami. Srebrna moneta i zapinki

POWIAT RADZYŃ:

Andrzej Bodziak, hobby-sta-poszukiwacz, znalazł w Stoczku pod Czemiernikami, nieopodal klasztoru, skarb z czasów rzymskich. To wskazówka do rozwikłania jeszcze większej zagadki.

Andrzej Bodziak (45 l.) z Czemiernik pracuje jako konserwator sieci kanalizacyjnej. Wolny czas od dziesięciu lat pochłania mu pasja – szukanie zabytkowych przedmiotów z odległych epok w ziemi.

Właśnie teraz odkrył najcenniejsze znalezisko w swoim życiu. Informację o glinianych skorupach na polu przekazał rolnik.

W niedużej odległości od klasztoru franciszkanów w Stoczku, tuż po żniwach (no bo wtedy można kopać na polach, na których są uprawy), znalazł około trzydziestu przedmiotów z czasów rzymskich. Znajdowały się one na dość małym obszarze – odpowiadającym powierzchni

Starożytne przedmioty znajdowały się w warstwie ornej



ANDRZEJ BODZIAK (45 l.), pasjonat poszukiwania zabytków ukrytych w ziemi od dziesięciu lat - obok niego najcenniejsze znalezisko, jakie wykrył – starożytne przedmioty, głównie z brązu, świadczące o istnieniu w czasach rzymskich cmentarzyska nieopodal współczesnego klasztoru w Stoczku

dwóch pokoiów mieszkalnych, co wskazuje na to, że najprawdopodobniej jest tam cmentarzysko.

- Skoro było cmentarzysko, to znaczy, że blisko musiała znaj-

dować się osada. Kiedy to było? - zastanawia się poszukiwacz. - Archeolodzy fachowo nazywają to kulturą przeworską. To znaczy, że zabytki pochodzą z czasów



Srebrna moneta – slika, na której widnieje cesarz Wschodu - Konstancjusz Gallus. Panował w latach 351-353. Jego ojcem był brat słynnego Konstancyna Wielkiego. Oceniano go jako okrutnego i żądnego bogactw tyra. Za nadużycia został skazany na śmierć

rzymskich, a jeszcze dokładniej – z czasów wędrówki ludów. Dowodem tego jest srebrna moneta – slika z Konstancjuszem Galusem – cesarzem rzymskim, ale, co ciekawe – wschodniej części Imperium.

Najwięcej spośród zabytków, to fibule – czyli ozdobne, metalowe zapinki do spinania szat, których

To nie koniec!

Archeolog: duży potencjał, poszukiwania będą kontynuowane

Zabytki były konsultowane z archeologiem, Marcinem Piotrowskim z Lublina, który uznał miejsce znalezienia za stanowisko o dużym potencjale poznawczym. Archeolog ten wyraził chęć podjęcia badań archeologicznych na stanowisku, opracowania oraz w dalszej kolejności (rok 2022) przeprowadzenia w tym miejscu prac wykopaliskowych.

Zabytki archeologiczne

11 fibul i ich fragmentów
4 sprzączki od pasa,
1 prześlik ceramiczny,
1 moneta
2 fragmenty naczyń szklanych
1 szpila oraz nieokreślone fragmenty stopionego metalu

Wkrótce przedstawimy dokładniej pasję Andrzeja Bodziaka

Wyjaśnimy, dlaczego:

- W nieco inny sposób prowadził poszukiwania, niż większość poszukiwaczy.
- Dlaczego nie jest im łatwo?
- Na jakie obszary nie wchodzi?

małe fragmenty trudno wypatrzyć rolnikowi podczas prac polowych.

W poszukiwaniach pomagali czemiernickiemu pasjonatowi jego koledzy z Lublina.

Zabytki trafiły do Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, gdzie zostaną bardziej szczegółowo przebadane.

Mateusz Orzechowski



Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - edycja świąteczna

Piernik dojrzewający dwa tygodnie

Robimy mistrzowski piernik! Przepis jest prosty, tylko jeden element jest absolutnie kluczowy: czas! Ciasto musi dojrzewać co najmniej dwa tygodnie. Tego nie oszukasz, więc bierz się za robotę.

Robimy zamieszanie!

Miód i masło wkładasz do garnuszka i powoli podgrzewając, mieszając z wolna, rozpuszczasz na jednolitą masę. Tylko spokojnie, nie zagotuj tego. Odstawiasz do wystygnięcia.

Do przesianej mąki dodajesz sól, jajka, sodę z mlekiem i przyprawy. Jak chcesz, możesz w sklepie kupić gotową mieszankę do piernika (coś tam wyjdzie, nie ma problemu...). A jak chcesz sam działać to potrzebne ci będą zmielone: gałka muszkatołowa, cynamon, goździki, ziele angielskie, troszkę imbiru, kilka ziarenek pieprzu (a tak!) skórka starta z cytryny i - zupełnie koniecznie! - kardamon!

Łączysz wszystko ze sobą, mieszasz starannie, mieszasz, mieszasz, mieszasz aż będzie z grubsza jednolite (spokojnie, to nie apteka!).

Ty siedzisz, a ci rośnie

A potem układasz ciasto w kamiennym bądź emaliowanym garnku albo w szklanej misie i odstawiasz w chłodne (strych, piwnica, lodówka) na dwa tygodnie. Nie martw się, że wygląda ci to na dość rzadkie. Z czasem stężeje.

Wyciągasz tydzień przed świętami. Posypujesz deskę mąką, bierzesz wałek i po kawałku rozwałkowujesz na placki grubości małego placka u ręki. Na jaki kształt? Możesz sobie z dziećmi wykrajać kółeczka, kupić foremki w kształcie choinek, co tam sobie wymyślicie. A możesz wyciąć kilka placków o takim samym rozmiarze i zrobić klasyczny piernik przekładany.

Cały dom ci będzie pachniał

Zwykle piernik piecze się w piekarniku nagrzanym do 180 stopni niecałe 20 minut - ale tu głowy nie dam, każdy piekarnik się różni, najlepiej zrób placek próbny - drugi raz Ci powtarzam, żeby się utrwaliło: kuchnia to nie apteka! Nie martw się, że to wygląda na twarde. Za kilka dni zmięknie.

Robisz polewę. Nie kupuj sklepowego barachła, zrobienie jest proste jak kopanie kartofli. Bierzesz garnek, nalewasz do niego wody



Brawo, jesteś mistrzem. Potrafisz.

Przy świątecznym stole, kiedy się profani będą dziwić, że to kilka tygodni trwało, miej taką minę, jakby dla ciebie było to oczywiste i jakbyś to robił od stu lat. Jakis tekst opracuj typu: „no, trochę się w te garnki trzeba orientować...”. A zaraz dwa następne przepisy: świąteczna wędlina bez wędzenia i coś, czym wędlinę można popić. Szukujcie sporo przypraw, porządny kawał schabu, parę szklanek miodu i litr płynu pozwalającego wprowadzić do naszego życia element baśniowy. Wyjdą pyszności. Obiecuję

i zaczynasz gotować. Przykrywasz metalową miską i wrzucasz do niej trzy tabliczki ulubionej czekolady i kostkę masła. Powolutku mieszaj, na parze ci się to rozpuści i masz taką polewę, że się Edward Wedel chowa.

Zabawa dla całej rodziny

A potem rób co ci serce dyktuje. Małe polewaj i ozdabiaj zmielonymi orzechami albo migdałami, duże placki układaj w trzy warstwy i przekładaj dżemem śliwkowym albo morelowym i dopiero potem polewaj - naprawdę nie da

Ciasto:

1 kg przesianej mąki tortowej
3 płaskie łyżeczki sody oczyszczonej wymieszanej w pół szklanki mleka
łyżeczka soli
100 gram mieszanki przypraw
kilogram miodu
(najlepiej wielokwiat od zaprzyjaźnionego pszczelarza)
250 gram masła (albo 200 masła i 50 smalcu)
- uważaj, łajzy kostki po 200 gram sprzedają...

Polewa:

300 gram czekolady
200 gram masła

W dawnej Polsce ciasto na piernik czasem czekało nawet kilka miesięcy. Ba! Dziezę z kilkuletnim ciastem dawano pannie jako cenę część posagu!

się tego zrobić źle. Tylko proszę, nie kupuj tych chemicznych dodatków, już lepiej sam zrób sobie lukier (rozpuszczasz cukier na patelni z odrobiną wody i soku z cytrusów)...

Dobrze, jakby przed świętami to parę dni postało, wzajemnie

przeszło smakami. A leżeć potem może długo, na Sylwestra będzie też super. Na Sylwestra za rok w zasadzie też, ale chyba by rogi musiało mieć i kopyta, żeby ci tego nie pożarli...

Zbigniew Smółko

Makabryczna egzekucja, czy skuteczny zamach wykonany przez żołnierza podziemia?

Jak naprawdę zginął kat Międzyrzecza, Franz Bauer

Jego zbrodnie i potworna pomyślowość obrosły w Międzyrzecu Podlaskim czarną legendą. Historia potwora w ludzkiej skórze miała też mieć potworne zakończenie: „Król Żydów”, wielokrotny morderca, miał zostać zjedzony żywcem przez mrówki. Nasz Czytelnik p. Zbigniew Strzakłowicz napisał nam jednak o innej wersji wydarzeń.

Nie było w dziejach miasta nad Krzną paskudniejszej postaci niż Franz Bauer. Wśród żandarmów i gestapowców trudno było się wyróżnić okrucieństwem, on jednak zdołał. Oddajmy głos pamiętnikom.

Zbir spod ciemnej gwiazdy

Relacja Szczepana Pękali: ... Zbir spod ciemnej gwiazdy, którego okoliczni chłopcy nazywali Bauerem lub Frankiem z psem, a to dlatego, że nigdy nie rozstawał się ze swoim dużym owczakiem alzackim. Całymi dniami przesiadywał w restauracji Kondratowa (ukraiński kolaborant – przyp. ZS), gdzie nie raz pił do utraty przytomności, a potem, wracając do swojego mieszkania przy ulicy Narutowicza, niejednokrotnie strzelał dla rozrywki do każdego napotkanego Żyda.

Możesz, k...o, wychodzić za mąż...

Zarówno w pamiętnikach żydowskich, jak i polskich, zanotowano wiele sytuacji, w których Bauer dał przykłady wyjątkowego zbydlęcenia. W marcu 1942 przyniósł pewnej kobiecie depeszę, zawiadamiającą ją o śmierci męża w Oświęcimiu: „Już możesz wychodzić za mąż, k...o, twój mąż nie żyje”. „Franz Bauer był diabłem w ludzkim ciele, mordował i zabijał bez powodu, wyłącznie w celu zaspokojenia swej zwierzęcej żądzy



Likwidacja getta w Międzyrzecu, Żydzi pod nadzorem gestapo i żandarmerii wciskani są do pociągów śmierci. Jednym z najaktywniejszych i najokrutniejszych uczestników tej operacji był Franz Bauer



Żydzi zgromadzeni na rynku w Międzyrzecu, przed kościołem świętego Józefa. Część ofiar rozstrzelano kirkucie w Międzyrzecu, resztę wysłano do obozów zagłady. Likwidacja getta podzielona była na kilka etapów, w trakcie kolejnych akcji „oczyszczania” miasta bez litości mordowano osoby gonione do transportów. W przerwach między akcjami Niemcy dokonywali też bezkarnych zabójstw, w czym celował Franz Bauer

Z relacji H. Ryłskiego: Szczególnie pastwił się nad małymi dziećmi i ciężarnymi kobietami polskiej i żydowskiej narodowości. Napotkawszy dziecko na ulicy, tak długo ganiał je wokół siebie, aż padło ze zmęczenia. Wtedy dobijał je strzałem z pistoletu.

krwi. (...) Gdy Franz Bauer ukażywał się na ulicy, getto pustoszało, a życie w nim zamierało – relacja H. Ryłskiego.

Najgorszy był Schlaeger...

Relacja z archiwum historii mówionej Teatru NN. Jej autorem jest osoba oznaczona inicjałami JK, urodzona w 1927 roku w miejscowości Przychody, opowiadająca w 2010 roku: Najgorszy z tych Niemców był Franz Schlaeger (Bauer nosił przydomek Schlaeger – Zabijaka, został nadany mu przez Żydów za jego mordercze czyny, sam siebie kazał nazywać „królem żydowskim” – dop. ZS). Był takim „gospodarzem” na cały Międzyrzec, co chciał, to wyrabiał. Zawsze z psem chodził. To był najgorszy człowiek, on jak przytupał kogoś, to był to koniec. Gdy napotkał Żyda, to on się nie cackał, tylko go zabijał i koniec.

Patrz w dziurkę

Raz szedł Żyd i kawałek ruloniku skórą wyprawiany niósł, komuś chciał sprzedać czy coś i naciął się na Schlaegera. Zatrzymał go i spytał, co niesie. Kazał mu: „pokaż”. Pokazał mu ten Żyd. Zawinął z powrotem, oddał mu, wyjął pistolet i mówi do tego Żyda: „patrz się w tę dziurkę” i ten Żyd patrzy,

a Schlaeger strzelił wtedy i zabił go. Do nas przychodziła Domażyły żony siostra, która u nich służyła i opowiadała nam, że nawet jak spał w nocy, to tak jakby strzelał. Kiedyś gdzieś ujął Żyda, rabina z taką długą brodą, w kąt go zaprowadził i podpalił mu brodę, poparzył się ten Żyd, a Schlaeger stał nad nim z bronią. Znów kobieta żydowska dziecko prowadziła za rękę, na rękach już było za ciężkie nieść jej i natknęła się na Niemca, ale nie wiem, czy to był Schlaeger, czy to był Sztrubert – taki wysoki Niemiec, a Schlaeger był niższy, i zabił jeden z nich tę Żydówkę, a to dziecko zostało.

Z relacji podpisanej JK: ...nie zjadł śniadania jak dwóch, trzech Żydów nie zabił, taki był to łobuz...

Postrach regionu

Bauer dał się poznać także w innych miejscowościach, nawet jeśli bywał w nich tylko okazjonalnie. Relację przekazał nam p. Marian Mazurek.

...W Czemiernikach odwiedził swojego kolegę, takiego samego bandziora, jak i on. Nazywał się Dynca (możliwe inne zapisy nazwiska, ale tak zapamiętali je miejscowi). To był jeden z żandarmów, którzy

rezydowali w pałacu. Słynął z okrucieństwa, chodził cały czas z metrową pałą i za jej pomocą „nauczał niemieckiego”. Ileż to czego chciał, przychodził i żądał tego po niemiecku. Jeśli ktoś nie rozumiał, bił przeokrutnie. Nie wiadomo, skąd wzięła się jego zażyłość z Bauerem i po co ten do Czemiernik przyjeżdżał. Być może naprawiał tu motor, bo na placu ćwiczeniowym za cmentarzem Niemcy mieli warsztaty. Tam też ćwiczyli Własowcy i Ukraińcy. Kiedy do Dynca przyjeżdżał Bauer, najpierw pili wódkę w restauracji, a potem, kompletnie odurzeni, dopuszczali się najgorszych czynów. Łapali żydowskie dziewczęta, którym kazali się rozbierać, publicznie biegać nago. Napadali na przypadkowych ludzi, ze szczególnym uwzględnieniem Żydów. Mój stryj zapamiętał, że kiedyś napotkali dwóch starozakonnych. Żydzi zachowali się, jak nakazywało prawo, zdjęli czapki, ukłonili się, nie dali żadnego pretekstu do agresji. Jednego pobili do nieprzytomności, drugiemu zaś kazali nacerpać wody ze studni na ulicy Kockiej i lodowatą polewać tamtego. Potem role się odmiały i tak aż do tragicznego skutku...

Czy zjadły go mrówki

Co do dalszych losów Bauera jedyną nam znaną wersją była mówiąca, że pod koniec 1944 roku został wydelegowany z Międzyrzecza w okolice Drelowa. Tam, wedle relacji B. Drabika, znanej nam z książki Józefa Geresza „Międzyrzec Podlaski, dzieje miasta i okolic”, miał być zatrzymany przez partyzan-

Z relacji JK: ... (Dziecko) Płakało „mame, mame, mame” a tu mama nieżywa, nareszcie drugi Niemiec przyleciał, popatrzył na tę Żydówkę, wzięł pistolet, wyjął, strzelił i to dziecko zabił...

tów. Poddany śledztwu zupełnie dobrowolnie miał podzielić się całą wiedzą, ale i tak nie uratowało mu to życia. Dla potwora przygotowano potworny los: związano go drutem kolczastym i wkopano w kopiec czerwonych mrówek. Nie budzi naszego zdziwienia samo okrucieństwo kary, jednak pewien dystans do tej relacji wywołują dwa pytania: czy aby na pewno tak istotnego żandarma wysłano by w teren do prowadzenia rekwizycji i czy rzeczywiście partyzanci mieli czas na tak długą kaźnię.

Zastrzelił go Henryk Narojek!

W listopadzie otrzymaliśmy jednak bardzo uprzejmy i ciekawy list od jednego z naszych Czytelników, pana Zbigniewa Strzakłowca, mieszkającego obecnie w Siennicy, ale rodzinnie związanego z Ziemią Międzyrzeczką. Zanotował on na prywatny użytek wiele relacji starszych mieszkańców i członków swojej rodziny, która mieszkała m.in. w Berezie. W nadesłanej korespondencji znajdujemy dwie fascynujące, nieznane nam wcześniej historie. Jedna dotyczy ocalenia żydowskiej rodziny przez dziadka p. Zbigniewa, Piotra Strzakłowca. Miał on za to być rozstrzelany przez Niemców, ale w ostatniej chwili, kiedy p. Piotr stał już pod ścianą, wójt Berezy przekonał oprawców, że skazaniec jest uczciwym czło-

wiekiem, dostarcza sumiennie kontyngenty i płaci podatki i od egzekucji odstąpiono. Udzielenie pomocy Żydom było czymś naturalnym: pan Zbigniew pisze, że jego mama miała przed wojną w szkole koleżankę Żydówkę, z którą często dzieliły się jedną kanapką.

Jest jednak jeszcze jeden wątek. Owoż pisze nasz Czytelnik

....W roku 2018 przeczytałem w internecie, że nie wiadomo, co stało się z Frankiem Bauerem, likwidatorem getta w Międzyrzecu Podlaskim, zwanym „Królem Żydów” lub „rzeźnikiem z Międzyrzecza Podlaskiego” a także Franiem. Otóż nie umknął on sprawiedliwości. Na Bauera został wydany przez polskie podziemie wyrok śmierci i wykonano go na ulicy Międzyrzecza Podlaskiego. Wykonawcą był pan Henryk Narojek. Odbyło się to w ten sposób, że idącego ulicą Bauera pan Narojek, jadąc rowerem, wyprzedził, zatrzymał się i pozonując poprawianie łańcucha, czekał na zbliżającego się Niemca, a gdy to nastąpiło, zastrzelił go. Pan Narojek przeżył wojnę i zamieszkał w Warszawie, zajmował się sportem i był prezesem WTC...

Dziękujemy za nadesłaną korespondencję, czekamy - nie tylko od pana Zbigniewa - na kolejne. Śpieszymy się dzielić wiedzą.

Zbigniew Smółko

Pięknie nazmyślane kazimierskie historie (cz. II)

Pierwsza polska poetka mieszkała w Bochothnicy

Anna Stanisławska nie była tak piękna, jak zdaje się, że zmyślona, żydowska kochanka Kazimierza Wielkiego, Esterka. Nie prowadziła regularnych wojen z sąsiadami, jak Katarzyna ze Zbąskich Oleśnicka. Mężów miała trzech, ze wszystkimi miała krzyż Pański. Swoje małżeńskie niedole postanowiła opisać wierszem.

W odróżnieniu od nieistniejącej Esterki i Katarzyny, której przypadkiem dopisano wszystkie grzechy świata, Anna Stanisławska (zmarła w 1700 bądź 1701 roku), primo voto Warszycza, secundo voto Oleśnicka, tertio voto Zbąska, raz rozwiedziona, dwukrotna wdowa, pani Bochothnicy była postacią z krwi i kości, aż do bólu prawdziwą. Wiemy, bo jako pierwsza opisała nie tylko swoje czasy, ale i własne niedole małżeńskie.

Nie ma nic optymistycznego w pisaniu pani Anny. Jej wierszowany pamiętnik „Transakcja albo opisanie życia jednej sieroty przez żalosne treny od tejże samej pisane roku 1685” stanowi jedno wielkie narzekanie na kolejne małżeństwa, mężów i ogólny brak szczęścia.

Dużo łez, trochę poezji, sporo grafomanii...

Wszystkie 77 trenów, na które podzielony jest pamiętnik, poświęconych jest opisom nieszczęść, które

na autorkę spadały. Nie ma wątpliwości, że nie jest to wysokich lotów literatura: podział na ośmiowersowe zwrotki jest chaotyczny, rymy kulawe i głównie gramatyczne. Na szczęście pani Anna wpadła na pomysł, żeby w wielu miejscach na marginesie rękopisu dodatkowo objaśniać, o co jej w gruncie rzeczy chodzi, bo inaczej rzeczywiście byłyby trudności ze zrozumieniem wielu detali. Łącznie wersów jest niemal 6000. Nie jednak w kunszcie autorki to sprawa, a w oryginalności pomysłu. Pionierom się wiele wybacza. Docenić trzeba, że była pierwszą kobietą, która wzięła się za pisanie z ambicjami artystycznymi (albo przynajmniej pierwszą, której teksty znamy). Po wtóre zaś forma autobiografii intymnej, skoncentrowanie na osobistych doświadczeniach, a nie np. wojnach i działalności publicznej, była też zupełną nowością. Pomysł pisanie trenów po samej sobie uznać też można za wysoce oryginalny. Może nieco przesadzają późniejsi badacze, doszukując się w opisach Stanisławskiej początków psychoanalizy w literaturze, ale rzeczywiście pewna umiejętność obserwowania ludzi i plastyczność ocen wydają się najsilniejszą stroną pisarki.

Małżeństwo z Warszewickim

Bo i rzeczywiście nie szczęściło się pani Stanisławskiej w życiu. Urodziła się w połowie XVI wieku. Jako nastolatkę, wychowywaną wcześniej w klasztorze, wydano ją, wbrew woli, za Jana Warszewickiego. Jego oj-



Niemalą zagadką jest portret Anny zachowany w Muzeum Narodowym w pałacu w Wilanowie. W trakcie badań okazało się bowiem, że pierwotnie Stanisławska była na nim w barwnej sukni, uśmiechnięta i w małżeńskim czepcu. Dopiero potem obraz przemalowano, postarzając bohaterkę i dodając jej wszelkie atrybuty stanu wdowiego. Dwa inne portrety, już zdecydowanie z późniejszego okresu, znajdują się w kościołach u sióstr szarytek w Lublinie i w Dysie

ciec Stanisław był wybitną postacią epoki, wojewodą mazowieckim, kasztelanem krakowskim i senatorem, człkiem dość barwnym. Już o nim opowiadano, że ostro traktuje swoje żony i chłopskich poddanych. Cecha ta uwidoczniła się u Jana, który zalet ojca nie miał, za to był urodzonym

sadystą i wariatem. Na weselu z Anną ojciec postawił przed nim oddzielnego dworaka, który ruchami czapki dawał sygnał Janowi, że trzeba się a to ukłonić, a to spełnić toast. Patrzył więc cały dzień na tę czapkę, a nie na żonę... Potem było już tylko gorzej. „... Mnie się coraz serce kraje/ widząc jego obyczaje/

Ze wstępu:

Do Czytelnika

*Nie dziwuj się, że taki tytuł książkę dała
żem ją przez treny opisywać chciała
Bo życie ludzkie jednym trenem sądzę
Kto czytasz wybac, jeżeli w tym błędę!
Bo słuszne, byśmy one śpiewać mieli
I że w marnościach próżno czas trawili
Porachuj każdy swój wiek od młodości
Czy nie naliczysz więcej w nim gorzkości
Niżeli pociech co się znajdowały
A te, choć były, to niedługo trwały.*

Pomniąc słowa że korona/ mąż jest, że nie jemu żona/ Leć tu nie korona droga/ chyba konfuzyja sroga/ Będzie coraz z Ezopowej/ polityki oraz mowy...” (Ezopem nazywała męża, z racji na małomówność).

Same procedury są dość męczące, spór „na ostre” idzie praktycznie o każdy przedmiot.

Małżeństwa bez szczęścia

Drugim mężem był Jan Zbigniew Oleśnicki. Małżeństwo zaaranżował, poczuwający się do opieki nad Stanisławką, Jan III. Tym razem para była nieco bardziej dobrana, ale szczęścia dalej Anna nie zaznała: po kilku latach mąż umiera na cholerę. Po trzech latach kolejny mariaż również nie trwa długo: Jan Bogusław Zbąski z Bochothnicy umiera w 1683 roku na zakażenie krwi. Ranę odniósł pod Wiedniem, nie chciała się, mimo starań medyków, zabić. Cztery raz Anna już, mimo stosunkowo młodego wieku, nie ryzykuje, pozostaje wdową i zajmuje się głównie gospodarstwem domowym w Bochothnicy i wylewaniem poetyckich żalów.

Zbigniew Smółko

Wariat ganiał ją z nożem

A potem następują kolejne opisy wariacji, ataków okrucieństwa, z których tylko niewielką część udało się na szczęście doprowadzić do finału. Wedle relacji żony Warszewicki przestaje z chłopami, gania Annę z nożem, w czasie jej choroby przychodzi zmarł twiony, że nie ma dobrego drewna na trumnę. I tak w koło Wojtek. Z niefortunnego małżeństwa z psychopatą udaje się Annie wyrwać za sprawą ustanowionego opiekuna w osobie Jan Sobieskiego, późniejszego króla. Stanisławska odsuwa się początkowo do klasztoru, sądowi kościelnemu tłumaczy, że ślub wzięła pod przymusem.



REGION W DAWNYM RYSUNKU



Pochodząca sprzed 1862 litografia Marcina Olszańskiego, przedstawiająca ówczesny wygląd opuszczonego już zamku w Zawieprzycach. Forteca istniała tu już w XVI wieku, zbudowali ją Zawieprzycy, potem mieszkali tu Ciecierscy i Firlejowie. Przebudował go na polecenie Atanazego Miączyńskiego, weterana spod Wiednia, słynny Tylman de Gameren przed 1679 rokiem. W 1748 roku mocno uszkodzony, odbudowany, spłonął w 1838 roku i od tamtej pory nikt nie podjął się jego odbudowy, podlega ciągłej degradacji, widoczne zostaje coraz mniej relikwów. Pozostały za to widoczne lamus, kaplica pw. św. Antoniego Padewskiego oraz kolumna wotywna. Zdjęcie z zasobu www.polona.pl

Święci Pańscy Lubelszczyzny - święty Mikołaj z Pawłowa

O tym prawdziwym Mikołaju, biskupie Mir Licyjskich, patronie sierot, marynarzy i wędrowców, poważnym chłopie, który ponoć na soborze w Nicei miał rozeźlony wstać i nakłaść po gębę heretykowi Ariuszowi (piękna legenda, prawda?), przypominamy sobie raz do roku.

Ja czynię to zwykle w Pawłowie Starym koło Janowa Podlaskiego. Stoi tam drewniana cerkiewka unicka, którą otwiera się tylko „na Nikoła”, najczęściej w sobotę przed 6 grudnia. Przyjeżdża proboszcz z Kostomłot, schodzą się wierni, ciekawscy i ci, których przodkowie właśnie tutaj szukali swojej, czasem skomplikowanej drogi do Boga. A ikona Mikołaja jest starsza, pewnie z końcówki XVIII wieku. Podobnie jak w nas wszystkich: trochę w niej wschodu, trochę zachodu, swoje widziała, bo przecież i przymusowe i dobrowolne przechodzenie wiernych z unii na prawosławie, bieżnięstwo 1915 roku, awantury w latach dwudziestych, wojnę i to, co po niej...

Zbigniew Smółko



Cerkiewka św. Mikołaja w Pawłowie Starym w tym roku otworzyła się 5 grudnia. Katolicką Liturgię w obrządku neounickim (synodalnym - czyli tak, jak robią to prawosławni) odprawił ks. Zbigniew Nikonuk (Fot. Grażyna Hankiewicz)

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI

Rekord na Arenie Lublin. Sensacji nie było, Motor przegrał z Legią

Mistrz Polski odniósł skromne zwycięstwo na Arenie Lublin. Motor nie dał rady zaskoczyć faworyzowanej Legii i przegrał 1:2 w środę w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Teraz z „Wojskowymi” zmierzy się Górnik Łęczna.

Legia była faworytem

W 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski los skojarzył Motor z Legią. Zdecydowanym faworytem środowego meczu byli goście, nawet pomimo gigantycznego kryzysu, który Legia przechodzi w tym sezonie. Spotkanie zdecydowanie lepiej zaczęli jednak gospodarze. W 15 minucie piłkę w polu karnym otrzymał Michał Fidziukiewicz. Najlepszy strzelec Motoru wiedział, co zrobić w tej sytuacji - oddał mocny, precyzyjny strzał z kilkunastu metrów, zaskakując Artura Boruca.

Kibice Motoru przerwali mecz

W 31 minucie kibice żółto-biało-niebieskich zaprezentowali oprawę, okraszoną pirotechniką. Nie tylko



Spotkanie przyciągnęło na trybuny lubelskiego stadionu rekordową liczbę widzów - konfrontację żółto-biało-niebieskich z „Wojskowymi” oglądało na żywo 14 914 widzów

racami, ale też fajerwerkami odpalonymi tuż obok stadionu. Tymczasem dym z rac był tak gęsty, że sędzia musiał przerwać spotkanie. Przerwa trwała kilkanaście minut.

Dominacja mistrzów Polski

W drugiej połowie „Wojskowi” przejęli inicjatywę, a lublinianie skupili się na obronie. W 56 minucie było 1:1. Luquinhas dostał piłkę na połowie Motoru, prostym zwodem zwiódł dwóch zawodników gospodarzy, po czym przez nikogo nieatakowany oddał techniczny strzał zza pola karnego. Trafił w samo okienko, Sebastian Madejski nie miał żadnych szans na skuteczną interwencję.

W 73 minucie faworyci wyszli na prowadzenie. Na listę strzelców wpisał się Szymon Włodarczyk, syn byłego napastnika m.in. Legii - Piotra Włodarczyka, który na murawie pojawił się kilka minut wcześniej. Gracz Legii wpakował piłkę do siatki Motoru strzałem głową z bliskiej odległości po dośrodkowaniu z bocznej strefy boiska.

Legia - Górnik w ćwierćfinale

Legia wygrała skromnie, ale zasłużenie. „Wojskowi” awansowali do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski, Motor pożegnał się z rozgrywkami na etapie 1/8 finału. Te

raz mistrz Polski zmierzy się z inną drużyną z naszego regionu - ekstraklasowym Górnikiem Łęczna.

MOTOR LUBLIN - LEGIA WARSZAWA 1:2 (1:0)

Bramki: Fidziukiewicz 15' - Luquinhas 56', Włodarczyk 73'.

Motor: Madejski - Błyszko, Śwędrowski (83' Król), Fidziukiewicz (71' Firlej), Moskwik, Cichocki, Wójcik, Sędzikowski (71' Rak), Kolbon (43' Vitorino), Kusiński, Ceglarczyk (83' Ryczkowski).

Legia: Boruc - Hołownia (46' Mladenović), Josue, Luquinhas (90' Kisiel), Martins (46' Emreli), Nawrocki, Pekhart (64' Wło-



Marek Saganowski
trener Motoru

Miło się to oglądało

Dziękuję chłopakom za walkę, grali jak równy z równym z, jakby nie było, mistrzem Polski. Dziękuję kibicom, którzy przyszli na ten mecz, była piękna atmosfera i oprawa. Bardzo dobrze weszliśmy w pierwszą połowę, szybko strzeliliśmy gola, było jeszcze kilka sytuacji, w których mogliśmy poprawić wynik. Później większą inicjatywę miała Legia, musieliśmy zejść do niskiej obrony. W drugiej połowie dosyć szybko straciliśmy kontrolę nad grą, ale mecz był na tyle otwarty, że miło się to oglądało

darczyk), Ribeiro, Skibicki (89' Nawotka), Słisz, Wieteska.

Żółte kartki: Sędzikowski, Rak - Luquinhas, Mladenović.



Marek Gołębiewski
trener Legii

Motor postawił trudne warunki

To było trudne spotkanie, bo puchar rządzi się swoimi prawami. Wiedzieliśmy, jakie warunki postawi nam Motor i to były trudne warunki. W drugiej połowie, gdy na boisko weszli Emreli i Mladenović, to nasza dominacja nie podlegała dyskusji. Stworzyliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji, na szczęście dwie z nich wykorzystaliśmy. Najważniejsze, że przechodzimy do kolejnej rundy Pucharu Polski i odnosimy drugie zwycięstwo z rzędu

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Widzów: 14 914.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Ligowe przełamanie i pucharowy awans

Kibice zielono-czarnych czekali na ten moment od niemal trzech miesięcy. Górnik nareszcie odniósł zwycięstwo w PKO Ekstraklasie. Łęcznianie pokonali w sobotę na wyjeździe Jagiellonię Białystok. Kilka dni wcześniej wygrali w Fortuna Pucharze Polski z Koroną Kielce i awansowali do ćwierćfinału. To historyczny wynik.

Długo wyczekiwany moment

Sobotnie zawody w Białymstoku zaczęły się dla łęcznian fantastycznie. Już w 1 minucie na listę strzelców wpisał się Damian Gąska. Piłkę w pole karne dośrodkował Jason Lokilo, dopadł do niej właśnie Gąska, który wpakował ją z najbliższej odległości do siatki Jagiellonii.

Minęło niecałe pół godziny, a Górnik prowadził 2:0 i ponownie strzelcem gola był Gąska. Zawodnik, który do zielono-czarnych dołączył w tym sezonie, wykorzystał fatalny błąd bramkarza gospodarzy. Xavier Dziekoński podał wprost pod jego nogi, a pomocnik łęcznian precyzyjnym strzałem trafił do bramki

„Jagi”.

Gola białostoczanie strzelili dopiero w 81 minucie. Z bliska trafił Israel Puerto, wykorzystując dośrodkowanie ze stałego fragmentu gry. Na więcej gospodarzy stać już nie było, a łęcznianie byli blisko podwyższenia prowadzenia - trafili w słupek.

Ostatecznie Górnik wygrał z Jagiellonią 2:1, przełamując serię siedmiu ligowych meczów bez zwycięstwa.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:2 (0:2)

Bramki: Puerto 81' - Gąska 1', 29'.

Jagiellonia: Dziekoński - Olszewski (61' Bida), Pazdan, Augustyn, Puerto, Nastić (69' Stephen) - Prikryl, Romanczuk, Nalepa (46' Żyro), Mystkowski (69' Pospisil) - Cernych.

Górnik: Gostomski - Leandro, Rymaniak, Szcześniak, Dziwniel - Gąska (61' Kalinkowski), Gol, Serrano, Goliński (82' Banaszak), Lokilo (75' Drewniak) - Śpiączka (82' Krykun).

Żółte kartki: Augustyn, Pazdan - Drewniak.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 4421.

Historyczny rezultat

We wtorek w Kielcach, w meczu 1/8 Fortuna Pucharu Polski, wynik otworzyli gospodarze. Autorem trafienia w 25 minucie gry był Dawid Błanik. Górnik do mocniejszych ataków przystąpił po przerwie.

Tuż po rozpoczęciu drugiej połowy bliski wyrównania był Janusz Gol, ale z bliska trafił w słupek. Za chwilę piłka uderzyła w poprzeczkę po strzale głową Bartosza Śpiączki. Łęcznianie napierali, aż przełamali defensywę Korony. W 67 minucie na listę strzelców wpisał się obrońca Bartosz Rymaniak, który skutecznie uderzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego.

Szał zwycięstwa na korzyść Górnika w 82 minucie przechrzył Śpiączka. Napastnik wykorzystał centrę od Michała Golińskiego, a po jego strzale piłka odbiła się jeszcze od jednego z rywali i wpadła do siatki Korony.

Górnik wygrał 2:1 i zameldował się w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski. Zielono-czarni wyrównali swój największy sukces w tych rozgrywkach w historii klubu - podobnie jak w sezonie 2000/2001 awansowali do najlepszej ósemki turnieju.

Ćwierćfinały zostaną rozegra-

SYN POSŁA W GÓRNIKU

Górnik zgłosił do rozgrywek Tomasza Woźniaka. To 19-letni bramkarz, który ostatnie sezony spędził w młodzieżówkach włoskich klubów: Genoa i SPAL 2013. W poprzednich rozgrywkach był nawet w kadrze seniorskiej SPAL 2013, ale nie zagrał w żadnym meczu Serie B. Prywatnie jest synem Grzegorza Woźniaka, posła na Sejm RP z partii Prawo i Sprawiedliwość

ne w marcu, Górnik zmierzy się z pogromcą Motoru - Legią Warszawą. Spotkanie odbędzie się w Warszawie.

KORONA KIELCE - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:2 (1:0)

Bramki: Błanik 25' - Rymaniak 67', Śpiączka 82'.

Korona: Zapytowski - Danek, Zebić, Koj (41' Szarek), Sierpina - Podgórski, Szpakowski, Gąsior, Oliveira (65' Petrović), Błanik (65' Łukowski) - Frączczak (79' Górski).

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midziński (46' Leandro), Dziwniel - Goliński, Tymosiak (46' Alex Serrano), Gol (64' Banaszak), Gąska (90' Krykun), Lokilo - Śpiączka (86' Drewniak).

Żółte kartki: Podgórski, Łukow-



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Efekt w postaci trzech punktów

Ważnym meczem dla nas był mecz z Koroną w Pucharze Polski, gdzie oprócz awansu szukaliśmy rozwiązań na następne spotkania. Nasza kadra była formowana w trakcie trwania sezonu, sporo zawodników takich jak Jason Lokilo, Alex Serrano było bez treningu i musieli nadrobić zaległości. Chcieliśmy kontynuować to, co dobrego wydarzyło się na Koronie. I mamy efekt w postaci trzech punktów

ski - Lokilo, Rymaniak, Śpiączka, Goliński.

Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).

Dominik Smagała



Wyniki 17 kolejki:

Jagiellonia - Górnik 1:2

Stal - Płock 2:1

Termalica - Pogoń 1:3

Zabrze - Śląsk 3:1

Lechia - Raków 3:1

Cracovia - Legia 1:0

Zagłębie - Lech 2:3

Radomiak - Piast (przełożony)Warta

- Wisła (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	17	38	34-10
2.	Pogoń Szczecin	17	35	32-13
3.	Lechia Gdańsk	17	33	32-20
4.	Raków Częstochowa	16	29	29-20
5.	Radomiak Radom	16	28	21-13
6.	Śląsk Wrocław	17	24	29-26
7.	Górnik Zabrze	16	24	22-21
8.	Stal Mielec	17	24	24-25
9.	Wisła Płock	17	23	27-26
10	Cracovia	17	23	23-24
11	Piast Gliwice	16	21	23-22
12	Jagiellonia Białystok	17	21	22-25
13	Wisła Kraków	16	17	16-27
14	Zagłębie Lubin	16	17	17-29
15	Bruk-Bet Termalica	16	12	20-28
16	Legia Warszawa	15	12	15-26
17	Górnik Łęczna	17	12	15-35
18	Warta Poznań	16	11	10-21

Następna kolejka (10-13.12.):

Cracovia - Górnik (12.12., g. 12.30), Zabrze - Pogoń, Lechia - Jagiellonia, Radomiak - Lech, Raków - Piast, Stal - Termalica, Warta - Śląsk, Płock - Legia, Zagłębie - Wisła

PIŁKA NOŻNA Porażka na zakończenie. Teraz czas na odpoczynek. Zdziękowana Wisła z przegraną

Bez punktów, a do domu daleko



Gospodarze prowadzili po rzucie karnym. Faulował Piotr Lisowski (fot. Wisła Puławy)

Piłkarze Wisły zakończyli tegoroczne zmagania porażką. W Krakowie górą była Garbarnia, która w pierwszym meczu zremisowała 2:2 w Puławach.

Gospodarze rozpoczęli mecz idealnie. Już w 9. minucie wyszli na prowadzenie. Piotr Lisowski sfaulował przeciwnika, a sędzia wskazał na „wapno”. Do „jedenastki” podszedł Michał Klec. Słowak pewnym strzałem pokonał Pawła Sochę. Nasi wrócili z dalekiej podróży pięć minut później, kiedy to Jakub Kuczera w zamieszaniu pod bramką trafił w słupek. Ten sam gracz miał również jeszcze jedną okazję, ale pewnie zachował się kapitan Wisły. Jeszcze przed przerwą Garbarnia podwyższyła. Solową akcję przeprowadził Michał Feliks. 22-latek oddał strzał po długim rogu, a piłka ugrzęzła w siatce. Dla niego był

to szósty gol w sezonie.

Szkoleniowiec puławian zareagował w przerwie. W szatni zostawił Piotra Lisowskiego i Dylana Ruiza-Díaza, a do gry desygnował: Adama Gałązkę i Dominika Banacha. Gracz Wisły zaczęła wyglądać lepiej. Efektem był gol kontaktowy. Po ogromnym zamieszaniu piłkę do siatki bramki bronił przez Doriana Frątczaka skierował Ariel Wawszczyk. Dla naszego przedstawiciela to premierowe trafienie w barwach Wisły. 30-latek zrobił sobie prezent urodzinowy, gdyż 19 listopada dmuchał świeczki na torcie. Kwadrans przed końcem powinno być 2:2. Po zagraniu Bartłomieja Bartosiaka Ednilson Furtado w bardzo dobrej sytuacji nie trafił w piłkę. Chwilę później ponownie asystował Bartosiak, ale Emil Drozdowicz w wybornej okazji nie zdołał oddać strzału.

Końcowy gwizdek oznaczał



Adrian Wawszczyk zdobył debiutancką bramkę dla puławian, ale nasi zakończyli rok porażką (fot. Wisła Puławy)

ósmą porażkę w sezonie podopiecznych Mariusza Pawlaka. Puławianie w dziesięciu meczach na wyjeździe zdołali wygrać cztery razy i zanotowali dwa remisy. Cztery boje skończyły się przegranymi.

GARBARNIA KRAKÓW - WISŁA PUŁAWY 2:1 (2:0)

Bramki: Klec 9', Filiks 37' - Wawszczyk 63'.

Garbarnia: Frątczak - Purcha, Bartków, Nakrosius, Morys, Marszałek (67' Laskoś), M. Duda, K. Duda, Kuczera (67' Korbecki), Feliks, Klec (81' Kuczak).

Wisła: Socha - Lisowski (46' Gałązka), Cyfert, Wawszczyk, Kubań, Bartosiak (86' Brykowski), Kondracki (70' Konc), Daniel, Furtado, Ruiz-Díaz (46' Banach), Drozdowicz.

Żółte kartki: Cyfert, Lisowski - Feliks.

Sędziował: Kruczyński (Żywiec).

Debiut 16-latka

Pierwsze minuty w dorosłej piłce zaliczył Leonard Brykowski.

16-latek pojawił się na boisku w końcówce, zmieniając Bartłomieja Bartosiaka. „Leo” jest wychowankiem Stali Poniętowa, a w obecnym sezonie stanowił silny punkt zespołu Wisły rywalizującej w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Minuty Adama i Jakuba

Drugi występ w tym sezonie zaliczył 18-letni Jakub Konc. Debiut w tegorocznych rozgrywkach zanotował Adam Gałązka, który ma zaledwie 16 lat. Obaj pierwsze piłkarskie kroki stawiali w Powiślaku Końskowola.



Adam Gałązka

Wisła

Na wiosnę będzie lepiej

Niestety, nie udało nam się wygrać. Myślę, że przeciwnik w tym meczu grał lepiej. Drugą połowę zagraliśmy lepszą, udało nam się strzelić bramkę kontaktową. Mieliliśmy jeszcze parę dobrych sytuacji, ale nie udało nam się zdobyć wyrównawczej bramki. Z tego meczu wyciągnęliśmy wnioski i na wiosnę będzie lepiej



Nadzwyczajne Walne w Wiśle Klub Sportowy Wisła Puławy informuje, że 13 grudnia w sali konferencyjnej MOSiR przy ulicy Hauke-Bosaka 1 w Puławach odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków KS Wisła Puławy. Tematem zebrania będą zmiany w zarządzie klubu. Pierwszy termin wyznaczono na godz. 17:30, zaś drugi kwadrans później

II LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Garbarnia - Wisła 2:1

Bramki: Klec 9' (K), Feliks 37' - Wawszczyk 63'.

Olimpia - Wigry 4:1

Bramki: Sienkiewicz 28', 42', 64', Stanisławski 90' - Adamek 74'.

KKS Kalisz - Sokół 1:2

Bramki: Majewski 53' - Bondarenko 27', 43'.

Pogoń G. - Radunia 1:2

Bramki: Wrzeźniński 87' - Baszaj 30', Retlewski 90'.

Pogoń S. - Hutnik 0:3

Bramki: Sobala 31', Kędziora 69', Hoyo-Kowalski 79'.

GKS Bełchatów - Ruch 2:1

Bramki: Flaszka 61', Warnecki 90' - Szczepan 84'.

Motor - Śląsk II 2:0

Bramki: Sędzikowski 20', Fidziukiewicz 43'.

Lech II - Znicz - przet.

Chojnicz. - Stal - po zamk. nr

MECZ ZALEGŁY

Pogoń S. - Ruch 1:1

Bramki: Górski 74' - Mokrzycki 87'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	18	45	39:12
2	Ruch Chorzów	20	36	29:20
3	Chojniczanka	19	35	41:19
4	Radunia Stężyca	20	32	35:29
5	Olimpia Elbląg	20	32	23:20
6	Lech II Poznań	19	32	20:17
7	Motor Lublin	20	30	32:19
8	Garbarnia Kraków	19	30	28:23
9	Wigry Suwałki	20	28	23:23
10	Wisła Puławy	20	26	35:32
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	KKS Kalisz	20	24	21:25
13	Pogoń Siedlce	20	24	26:37
14	Znicz Pruszków	19	23	22:27
15	Pogoń Grodzisk Maz.	20	18	20:31
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	20	15	17:33
18	Sokół Ostroda	20	12	12:39

Piłkarze II ligi zakończyli rozgrywki w 2021 roku.

Chyła, Rosiak i Maj odejdą do wyższych lig?

W najbliższych dniach trzech zawodników radzyńskich Orłąt uda się na testy do uznanych marek w kraju. Dawid Rosiak będzie chciał pokazać się z jak najlepszej strony w Widzewie Łódź, Arkadiusz Maj pojawi się w szeregach pierwszoligowego Górnika Polkowice, zaś Mateusz Chyła będzie sprawdzany przez rezerwy Legii Warszawa.

Rosiak jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. Bramkarz radzyńian ma 19 lat, a jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut). W sumie wpuścił 16 goli. Z kolei Arkadiusz Maj wystąpił w 16 meczach (1234 minuty) i zdobył 9 goli, co daje mu miano najsukuteczniejszego zawodnika drużyny. Do tego 22-latek dorzucił 90 minut i bramkę w starciu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra. Mateusz Chyła był filarem defensywy zielono-białych. 22-latek rozegrał 18 meczów o punkty (1620 minut) i zaliczył dwa trafienia.

mp



ROZMOWA Z Mateuszem Chyłą, zawodnikiem radzyńskich Orłąt

Mogłem grać w siatkówkę

W Jak doszło do tego, że pojawisz się na testach w Legii II Warszawa?

- Otrzymałem telefon od byłego zawodnika klubu ze stolicy - Tomasza Sokołowskiego. Do stałem zaproszenie. Sprawdziłem się na tle drugiej drużyny Legii, która występuje w trzeciej lidze, ale ma chrapkę na powalczenie o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Nie ma w tym wielkiej historii.

W Jaka była Twoja pierwsza reakcja? Zdziwienie?

- Nie. Bardziej miłe zaskoczenie.

W Był to jedyny telefon z propozycją?

- Miałem kilka, ale nad propozycjami pomyślę dopiero za jakiś czas. Teraz skupiam się na jak

najlepszym pokazaniu swoich umiejętności w Warszawie.

W Legii się nie odmawia?

- Będę trenował z drugim zespołem, ale pamiętajmy, że to Legia. Fajnie, że będę mógł sprawdzić się na tle dobrych zawodników.

W Kiedy jedziesz na testy?

- Będę tronoł w najbliższy piątek, zaś dzień później zagram w meczu sparingowym.

W W niedalekiej przeszłości miałeś problemy z kolanem. Co się stało?

- W meczu z Lewartem Lubar-tów doznałem urazu prawego kolana. Musiałem pauzować przez dziewięć miesięcy. Wróciłem w najważniejszym momencie, bo pomogłem



Dawid Rosiak (w środku) będzie chciał pokazać się z jak najlepszej strony w Widzewie Łódź, Arkadiusz Maj (z prawej) pojawi się w szeregach pierwszoligowego Górnika Polkowice, zaś Mateusz Chyła (z lewej) będzie sprawdzany przez rezerwy Legii Warszawa

zespółowi w końcówce sezonu. Wywalczyliśmy utrzymanie. Teraz rozegrałem całą rundę i odpukać, ze zdrowiem jest wszystko w porządku.

W Mało kto wie, ale mogłeś zostać siatkarzem...

- Dokładnie. W Szkole Podstawowej w Nałęczowie trenowa-

liśmy siatkówkę. Odpadliśmy z rozgrywek Kinder + Sport, ale moja dobra postawa została zauważona przez trenerów Serbinowa Biała Podlaska: Joannę Białą-Sobieraj oraz Macieja Sobieraję. Pojechałem wraz z ich podopiecznymi na XVIII Ogólnopolski Finał w minisiatkówce o puchar Kinder+Sport i wywalczyliśmy wicemistrzostwo kraju w „czwórkach”.

W Nie myślałeś o tym, by zostać siatkarzem?

Sercem byłem przy piłce nożnej. Zaczynałem trenować u Andrzeja Depty, zaś w siatkę grałem pod okiem Przemysława Chrościckiego. Pod siatką znalazłem się po namowach mojej mamy, która kocha tę dyscyplinę.

Samociuk zawalczy z Kitą w KSW!

18 grudnia odbędzie się gala KSW 65. W Gliwicach w jeden z walk zaprezentuje się Marek Samociuk. Rywalem 25-latką będzie Michał „Masakra” Kita.

Rywal przedstawiciela Dzikiego Wschodu Biała Podlaska to weteran sportów walki. W swoim dorobku ma 20 wygranych, 13 porażek oraz jeden remis. W dwóch ostatnich walkach podczas KSW przegrał z Darko Stosiciem i Philem De Fries. Zwycięstwo zanotował 29 sierpnia 2020 roku w Warszawie, kiedy ciosami pięściami skończył Michała Andryszaka.

A Marek? W kwietniu zadebiutował w największej organizacji sportów walki w Polsce i jednej z największych w Europie. Podczas KSW 60 rozprawił się z Izu Ugonohem w drugiej rundzie. 25-latek znalazł się w karcie walk na kilka dni przed galą. Początkowo Izu miał bić się z Thomasem Narmo, jednak ten doznał złamania żeber. Zastępcą został Uğur Özkaplan. Reprezentant niemieckiego UFD Gym, podobnie jak Narmo, musiał zrezygnować z walki nad Wisłą. Stwierdzono u niego zakażenie koronawirusem.

Organizatorzy sięgnęli po Marka Samociuka. Podopieczny Łukasza



Marek Samociuk świetnie zaprezentował się w debiucie w KSW. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska w drugiej rundzie pokonał Izu Ugonoha (fot. KSW)

Grochowskiego do tego momentu miał stoczone trzy walki. Dwie wygrał, a w jednym przypadku musiał uznać wyższość rywala. Kilka dni wcześniej wygrał jednogłówną decyzją sędziów z Tomaszem Janiszewskim podczas pierwszej gali nowej federacji EFM Show. Oczywiście, walkę wziął w zastępstwo.

Walczyl na gołe pięści

Samociuk szerszej publiczności

pokazał się na początku poprzedniego roku. 25-latek wziął udział w pierwszej gali Wotore, czyli walkach na gołe pięści. Wygrał i za trzy zwycięskie walki zgarnął 50 000 złotych. Był to wielki sukces mieszkańca Białej Podlaskiej, który pochodzi z niewielkiej miejscowości o nazwie Kotówka niedaleko Hajnówki. Tak brutalnych pojedynków w polskich sportach walki jeszcze nie było. W stawce było ośmiu zawodników, a zwy-

cięzca był tylko jeden. Fighterzy rywalizowali bez żadnych kategorii wagowych ani limitów czasowych. Walki odbywały się na brutalnych zasadach, przypominających vale tudo. Starcie mogło zakończyć się tylko przez nokaut lub wyrzucenie zawodnika z areny zmagania. Kiedy pojawił się w karcie walk? W ostatniej chwili, zastępując zatrzymanego przez policję tuż przed galą Denisa Z. Cała otoczka budziła wrażenie.

ROZMOWA Z Markiem Samociukiem

Walka zweryfikuje moje umiejętności

W Przed Tobą duże wyzwanie?

- Bardzo duże. Największe. Zmierzę się z jednym z najlepszych fighterów w naszym kraju, a zarazem najbardziej doświadczonym.

W Kiedy dowiedziałeś się, że Twoim rywalem będzie Michał Kita?

- Bodajże pod koniec października. Początkowo miałem uczestniczyć w listopadowej gali. Została przeniesiona na przyszły rok. Dostałem propozycję uczestnictwa w wydarzeniu w grudniu. Grzechem byłoby odmówić.

W To pokrzyżowało Twoje przygotowania?

- Nie. Po prostu mój okres przygotowawczy potrwa kilka tygodni dłużej.

W Czy w Gliwicach zobaczymy jeszcze lepszą wersję Marka Samociuka?

- Mam taką nadzieję. Cały czas trenuję, udoskonalam się i uczę się nowych rzeczy. Walka zweryfikuje moje umiejętności.

W Po wygranej w debiucie w KSW było dużo szumu. Dało się to odczuć?

- W pierwszych dniach po walce. Wiadomo, podskoczyły polubienia w social mediach, ale bez przesady.

W Masz plan na Michała Kitę?

- Oczywiście. Oczywiście go nie zdradzę (śmiech - przyp. red.).

W Zawalczysz tuż przed świętami Bożego Narodzenia...

- Chciałbym zrobić sobie prezent pod choinkę. Wierzę, że gwiazdka obdaruje mnie fajnym podarunkiem, jakim byłaby wygrana z Michałem Kitą.

mp

Czumer z pucharem w Dubaju!

Tamara Czumer wraz z reprezentacją Polski sięgnęła po złoty medal w turnieju International Invitational Women Dubai 7s. Dla międzyrzeczanki to kolejny ważny tytuł w karierze.

Latem 30-latką wraz z białoczerwonymi sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji. W Dubaju nasze wzięły rewanż! W najważniejszym spotkaniu turnieju wygrały z naszymi wschodnimi sąsiadkami 22:0.

Polki rozpoczęły turniej znakomicie. W inauguracyjnym starciu ograły 40:0 Niemki. W kolejnym nie dały szans Gruzji, triumfując 61:0. Trzeci mecz to zwycięstwo 29:5 z Phoenix ze Stanów Zjednoczonych. Jedyna porażka białoczerwonych przydarzyła się w starciu z Francją. Rywalki zwyciężyły 26:7 i nasze musiały czekać na wynik spotkania „Trójkolorowych” z Gruzją, które musiały

wygrać 64:0, by wejść do finału. Tak się nie stało i to Tamara Czumer i spółka mierzyły się o złoto z reprezentacją „Sborniej”. Wygrały i do domów wracały z najcenniejszymi medalami.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowa jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

Tamara Czumer do rugby trafiła...przypadkiem. - W trakcie studiów grałam w lidze akademickiej w siatkówkę, a już pod koniec wiedziałam, że muszę poszukać czegoś nowego i wtedy pojawiła się informacja o rugby. Lubię eksperymentować i uczyć się nowych rzeczy, dlatego spróbowałam swoich sił w tym sporcie. Przypadek? Mówi się, że przypadki nie



Tamara Czumer wywalczyła złoty medal podczas turnieju International Invitational Women Dubai 7s

istnieją. Chciałam połączyć wszystkie sporty, które do tej pory trenowałam. Pojawiała się informacja w mediach społecznościowych o naborze do drużyny rugby. Pomyślałam, dlaczego by nie spróbować czegoś takiego. Nie wiedząc nic o tym sporcie, namówiłam siostrę i razem wybrałyśmy się na nabór. I tak od pięciu lat jestem zawodniczką rugby. Idąc na pierwszy trening rugby,

nie wiedziałam kompletnie nic o tym sporcie. Widziałam tylko, że gra się „jajowatą” piłką. Nie miałam pojęcia, że podawać można tylko do tyłu. Teraz większą satysfakcję daje mi to, jak widzę, jak się rozwijam i jakie robię postępy. Jestem bardzo dumna, że mogę reprezentować nasz kraj i grać z orzełkiem na piersi - mówi.

Jak przyznaje 30-latką, całe życie była związana ze sportem,

do którego zarazili ją rodzice. - Jestem im bardzo wdzięczna. Trenowałam lekkoatletykę, koszykówkę, siatkówkę oraz bardzo lubię piłkę ręczną. Umiejętności, które zdobyłam w tych sportach mogę śmiało wykorzystać grając w rugby - mówi.

IV LIGA gr. I

MECZ ZALEGŁY

POM Iskra - Lublinianka 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powisłak Końskowola	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole Lub.	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec F.	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli zmagania w tym roku. Inauguracja dalszej części sezonu jest planowana na 19 i 20 marca. Wówczas zagrają: Włodawianka - Lutnia, Motor II - Sparta, Orlęta, Opolanin - POM Iskra, Lublinianka - Powisłak.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

„Kapi” wraca do zdrowia. Dmitruk: Było mi słabo, mdlałem



Kacper Dmitruk ma nadzieję, że jeszcze w tym sezonie wróci na boisko i będzie walczył na chwałę Podlasia (fot. Cezary Hince)

Wystarczyła chwila. Kacper Dmitruk w sparingu z Avią Świdnik doznał poważnej kontuzji. Potrzebna była operacja i wielomiesięczna rehabilitacja. 23-latek ma nadzieję, że jeszcze w tym sezonie wybiegnie na boisko. Z pomocą ruszyli kibice Podlasia Biała Podlaska. „Kapi” jest wdzięczny wszystkim za okazaną pomoc, a odwdziżyć się będzie chciał dobrymi występami na trzecioligowych boiskach. ROZMOWA Z Kacprem Dmitrukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

W Feralny sparing. Starć jakich wiele...
- Dokładnie, tak jak mówisz. Było tydzień przed ligą. Byłem w doskonałej formie. Wszedłem dosłownie pięć minut wcześniej na plac gry. Sekundy przed tragedią trener poprosił mnie, żebym wziął na siebie ciężar gry. Chwilę później wyprzedziłem zawodnika Avii Świdnik. Popchnął mnie i wytrącił z równowagi. Kolano ułożyło się w nienaturalny sposób. Nigdy nie spodziewałbym się, że mecz kontrolny skończy się dla mnie tak źle. W głowie było, żeby zagrać spokojnie. Dokładnie pamiętam jak rozgrzewałem się przed wejściem z Tomkiem Nieścierukiem. Gadaliśmy, żeby obyło się bez kontuzji.

W Co czułeś?

- Po wygraniu starcia z przeciwnikiem upadłem. Kolano wygięło się w bok. Strzeliło. Czułem ból nie do opisania. Koledzy pomogli mi zejść z boiska.

W Sądziłeś, że to poważny uraz?

- Tak. Od razu wiedziałem, że to coś poważnego, chociaż przyznam, że byłem do końca nastawiony, że to może lekkie skręcenie kolana. Jak się później okazało, diagnoza była tragiczna: zerwane więzadła krzyżowe, poboczne i uszkodzona łąkotka. Jak siedziałem u doktora w gabinecie i usłyszeliśmy diagnozę razem z moim tatą Robertem, widziałem po nim jak zbladł i nie odzywał się przez pierwsze chwile. Był załamany.

W Szczęście w nieszczęściu, że kilkadziesiąt godzin wcześniej podpisałeś kontrakt z klubem...

- Tak, w ten sposób byłem trochę spokojniejszy, bo byłem w małym stopniu z zabezpieczeniem finansowym i wiedziałem, że klub nie będzie mógł mnie zostawić w tej ciężkiej sytuacji.

W Od sierpnia minęło kilkanaście tygodni. Co się działo od momentu kontuzji?

- Po otrzymaniu diagnozy do operacji przygotowywałem się w Europejskim Centrum Rehabilitacji. Byłem operowany przez doktora Sobieraja w Rzgowie pod Łodzią, gdzie jest jego klinika. Traf chciał, że położyłem się na stół w piątek 13-go. Po operacji pierwszy miesiąc był naprawdę ciężki. Nie byłem w stanie przejść z kulami pięć metrów do łazienki, gdyż robiło mi się słabo i mdlałem. Przez wiele dni leżałem z nogą w górze. Moja

mama Monika ciągle przynosiła mi okłady z lodu. Bardzo mi pomagała w tamtym okresie.

W Spodziewałeś się, że fani Podlasia pomogą? Zorganizowana została zbiórka pieniędzy...

- Zbiórka została zorganizowana dzięki Tobie Mateuszu i w tym momencie bardzo Ci dziękuję. Jak znajdziemy czas to pójdziemy na obiad i wręczę Ci skromny upominek w stosunku do tego, co dzięki Tobie otrzymałem. Gdyby nie zbiórka i pomoc wszystkich osób, moich najbliższych, kibiców, nie wróciłbym do piłki tak szybko jak jest to możliwe.

W Zostało uzbieranych 18 240,46 zł. To duża kwota? Myślałeś, że będzie tyle?

- Kwota, która została zebrana jest większa. Dużo osób bezpośrednio mi wręczało pieniądze. Nie spodziewałem się, że uda się uzbierać aż taką sumę. Jestem wdzięczny każdej osobie. Jak wrócę, postaram się podziękować dobrymi występami na boisku.

W Przydały się środki?

- Bardzo. Dzięki nim opłaciłem operację. Ciągle się rehabilituję. Efekty są bardzo dobre.

W Zakręciła się łezka w momencie, kiedy ruszyła zbiórka?

- Tak. Nie spodziewałem się, że będzie aż tylu chętnych, by mi pomóc. Były organizowane licytacje. Przykładowo Sebastian Johnson wystawił do wygrania wyjazd na mecz Borussia Dortmund. 2500 zł zaproponował Adam Wiraszka.

Jak siedziałem u doktora w gabinecie i usłyszeliśmy diagnozę razem z moim tatą Robertem, widziałem po nim jak zbladł i nie odzywał się przez pierwsze chwile. Był załamany



Kolano „Kapiego” niedługo po operacji

Mój dziadek Janek chodził na meczu Podlasia z puszką i zbierał pieniądze. Naprawdę nie jestem w stanie podziękować za to wszystko. To wspaniałe uczucie. Tego nie da się opisać

Wielkie słowa podziękowania dla obu osób o wielkich sercach. Mój dziadek Janek chodził na meczu Podlasia z puszką i zbierał pieniądze. Naprawdę nie jestem w stanie podziękować za to wszystko. To wspaniałe uczucie. Tego nie da się opisać. Szczególnie chciałbym podziękować Tobie za pomoc z poleceniem doktora Sobieraja. Dużą rolę odegrał trener reprezentacji Polski do lat 17 - Marcin Kaspróvicz, który pokierował mnie do tego świetnego specjalisty. Nie wiem, jak wyglądałby powrót do sprawności gdyby opieką objął mnie inny lekarz. Ogromne podziękowania należą się moim najbliższym: tacie, mamie, bratu, mojemu dziadkowi, wszystkim kolegom, mojej koleżance, kibicom Podlasia. Jest tyle osób, które mnie wspierały, że ciężko każdego wymienić. Dziękuję wszystkim. Obecnie mam świetną opiekę rehabilitantów: Przemysława Koniecz-

nego i Marka Tereskiewiczza.

W Co dalej?

- Tydzień temu miałem wizytę kontrolną. Doktor był pod wrażeniem jak noga dobrze wygląda. Wszystko odbudowuje się tak jak powinno. Codziennie trenuję w siłowni oraz chodzę na rehabilitację. W styczniu zacznę biegać. Nie chcę się „podpalać” i wrócić za wcześniej. Lepiej trochę poczekać, żeby wszystko było w porządku i być przygotowanym na sto procent.

W Optymistycznie. Kiedy możemy spodziewać się powrotu?

- Jak wszystko będzie w porządku i nie pojawią się żadne komplikacje na przełomie marca i kwietnia chciałbym założyć koszulkę, spodenki, getry i ruszyć do boju na chwałę Podlasia Biała Podlaska.

KLASA OKRĘGOWA

MECZ ZALEGŁY

Orzeł - Unia K - spotkanie zostanie rozegrane 20.03., godz. 13:00

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

KLASA A GR. I

MECZ ZALEGŁY

Dąb - Perła - spotkanie zostanie rozegrane wiosną

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	10	25	35:9
2.	Rogo Rogoźnica	10	24	26:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	21	27:7
4.	Niwa Łomazy	10	18	33:18
5.	Twierdza Kobylany	10	18	21:15
6.	Olimpia Jabłoń	10	11	15:16
7.	Red Sielczyk	10	10	23:24
8.	GLKS Rokitno	10	9	22:32
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	8	12:20
10	Agrosport Leśna P.	10	7	7:26
11	Perła Sławatycze	9	1	4:49

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY

Wenus - Orkan - spotkanie zostanie rozegrane przed startem rundy wiosennej.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Między	11	27	46:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	11	25	40:13
3.	Orleń Gólaszyn	11	21	51:22
4.	Orzeł II Czemierniki	11	16	31:18
5.	Tur Turze Rogi	11	13	13:33
6.	Az-Bud II Komarówka	11	12	19:34
7.	Unia II Żabików	11	11	16:39
8.	Bystrzyca Borki	11	4	12:56

KLASA B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:28
2.	Orleń II Radzyń P.	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent Dom.	10	21	35:17
5.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orleń II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom Wólka D.	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	9	1	7:38
11	Wenus Oszczepalin	9	0	7:55

PIŁKA RĘCZNA Szybka czerwona kartka „Gieni”, zamieszanie z szatnią. Przed zespołem ostatni mecz w tym roku

Gracze AZS-u szybko musieli zmienić plany

Pierwsza porażka w regulaminowym czasie gry piłkarzy ręcznych z Białej Podlaskiej. AZS AWF musiał uznać wyższość KPR-u Legionowo.

- W tym meczu nic się nie zgadzało. Mamy swoje problemy zdrowotne. Do tego w trakcie spotkania zawodnicy uskarżali się na swoją dyspozycję. Nie bez znaczenia było zamieszanie z późniejszym rozpoczęciem spotkania - mówi Marcin Stefaniec. Szkoleniowiec przyznaje, że jego zespół musiał czekać na szatnię. - Wcześniej w hali odbywała się jakaś impreza i w momencie, kiedy gospodarze byli już przebrani i wychodzili na rozgrzewkę, my nie mieliśmy gdzie się przebrać - dodaje. Spotkanie rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem.

Zanim na dobre rozpoczął się mecz, AZS AWF doznał poważnego osłabienia. W akcji obronnej Łukasz Kandora sfaulował wyskakującego do rzutu przeciwnika. Sędziny z Bydgoszczy: Weronika Bijak i Paulina Jerle-



Łukasz Kandora już w 11 minucie otrzymał czerwoną kartkę. Białczanie musieli radzić sobie bez najbardziej zawodnika w zespole. Przegrali

cka orzekły, iż „Gienia” musi przedwcześnie opuścić boisko. - Tutaj bym dyskutował. Nasz obrotowy faulował, ale nie było to umyślne ani nie było złośliwości. Panie z gwizdkiem zachowały się zbyt pochopnie. Brak Łukasza bardzo dużo zmienił w naszych poczynaniach. Było widać nieobecność

naszego najbardziej doświadczonego zawodnika - mówi popularny „Stefan”.

- Mieliliśmy swój plan, który legł w gruzach. Musieliśmy zmieniać założenia. Gospodarze cały czas mieli przewagę. Próbowaliśmy ich gonić, ale doświadczona ekipa z Legionowa w składzie z bardzo doświadczonymi: To-

maszem Kasprzakiem, Filipem Fąfara czy Krzysztofem Tylutkim nie pozwoliła sobie zrobić krzywdy - dodaje.

Trenerzy na boisku

Na ławkach zabrakło szkoleniowców obu zespołu.

Marcin Stefaniec i Michał Prątnicki są grającymi trenerami. Zza linii bocznej naszym podpowiadał asystent „Stefana” Sławomir Bodasiński, zaś po stronie miejscowych Marcin Smolarczyk.

KPR Legionowo - AZS AWF Biała Podlaska 29:24 (16:9)

KPR Legionowo: Szałucki - Prątnicki, Kasprzak 8, Fąfara 7, Śliwiński 1, Filipowicz 2, Tylutki, Brinovec 4, Wołowicz 3, Chabior 4, Laskowski.

AZS AWF: Wiejak, Adamiak, Ostrowski - Maksymczuk 3, Łazarczyk 5, Urbaniak 3, Ziółowski 1, Tarasiuk, Niedzielenko 4, Stefaniec 4, Mazur 4, Kozycz, Sałuda, Kandora, Antoniuk.

Upomnienia: Wołowicz - Tarasiuk, Antoniuk.

Kary: 12 min. (Fąfara x2, Tylutki x2, Wołowicz x2) - 10 min. (Kandora, Antoniuk, Kozycz, Niedzielenko, Tarasiuk).

Czerwona kartka: Kandora 11', za faul.

Sędziowali: Bijak, Jerlecka (Bydgoszcz).

Widzów: 290.

Ostatni raz w tym roku

Przed zespołem finisz rozgrywek w 2021 roku. W sobotę nasi szczypiomierci podejmą Nielbę Wągrowiec, która w 11 spotkaniach zanotowała sześć zwycięstw i pięć porażek. - Będziemy walczyć jak w każdym meczu. Wierzę, że będę miał do dyspozycji wszystkich graczy w pełnym zdrowiu - mówi szkoleniowiec AZS-u. Najbliższy przeciwnik w sobotę wygrał 41:30 z Zagłębiem Sosnowiec. Dziewięć trafień zaliczył Paweł Gregor, zaś o jedno mniej Igor Drzazgowski.

mp

SIATKÓWKA W sobotę spotkanie z MOS-em Wola Warszawa. Czy nastąpi przełamanie?

Trójka z punktem w stolicy

Dziewiąta porażka siatkarzy Trójki. Międzyrzeczanie musieli uznać wyższość Metra Warszawa. Podopieczni Marcina Śliwy wywieźli ze stolicy jeden punkt.

- Cieszy to, że powalczyliśmy. To była siatkówka, a nie stanie i psucie wszystkiego, czego się dotkniemy. Budujący jest fakt, iż mieliśmy dłuższe momenty fajnej i równej gry z faworytem. Zapewne przed pierwszym gwizdkiem punkt wzięlibyśmy w ciemno. Po meczu jest duży niedosyt. Dwukrotnie wygrywaliśmy w setach, ale skończyło się przegranym tie-breakiem - mówi opiekun międzyrzeczan.

Najbardziej zacięty był pierwszy set. - Nie mieliśmy większych przestojów. Zwyciężyliśmy na przewagi. Wielokrotnie graliśmy ze swojego przyjęcia i nie daliśmy się złamać. W końcu postawiliśmy kropkę nad „i”, chociaż mieliśmy prowadzenie 15:10, 18:13 - dodaje.

Druga partia należała do gospodarzy. - Na zagrywkę wszedł były zawodnik klubów PlusLigi Paweł Mikołajczak i zrobił nam krzywkę. Rywale uciekli nam na samym początku i nie byliśmy w stanie nic zrobić. Trzeci set to już dużo lepsza gra. Mieliliśmy delikatną przewagę. Cieszy, że wytrzymaliśmy drugą z rzędu końcówkę i już wtedy mieliśmy zapewniony jeden punkt - mówi Śliwa.

Czwarta odsłona rozpoczęła się tragicznie dla naszych. Było 12:1 dla miejscowych. - Zmieniłem praktycznie cały skład i goniliśmy rywali. Mieliliśmy nawet piłkę na 23:22, ale nie udało się. W tie-breaku było już 9:5 dla Metra. Wówczas kontuzji doznał rozgrywający Tomasz Walendzik, który skrzył kolano. Zdołaliśmy wyrównać, ale końcówka należała do gospodarzy - dodaje.

Czy nasi ograją siatkarzy ze stolicy?

Przed zespołem Śliwy spotkanie na własnym boisku.

W sobotę o godz. 18:00 rozpoczyna spotkanie z MOS-em Wola Warszawa.

- To czwarta siła ligi. W weekend pewnie ograli Centrum Augustów, zaś niedawno pokonali po pięciosetowej batalii BAS Białystok, dla którego była to jedyna porażka w sezonie. Zdajemy sobie sprawę, że dla nas nie ma łatwych spotkań. Będziemy chcieli udowodnić swoją nieco lepszą dyspozycję. Przy większej skuteczności i powtarzalności możemy powalczyć o punkty - mówi Śliwa.

Metro Warszawa - Trójka Międzyrzec Podlaski

3:2
(30:32, 25:15, 24:26, 25:22, 15:11)

Trójka: Nowacki, Sobieszczyk, Trąbka, Kępka, Niziński, Krywczuk, Bielecki (libero) oraz Jankuniec, Dembowsky, Lepper, Klepacz, Matraszek, Kołodziej (libero).

mp

„Ziela” obroniła puchar

Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska po raz drugi wywalczyła Indywidualny Puchar Polski kobiet w podnoszeniu ciężarów. Przy okazji Weronika Zielińska-Stubińska pobiła rekord Polski w podrzucie w kat. 81 kg.

W zmaganiach w Gdańsku podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka w dwuboju osiągnęła 216 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskała 93 kg, zaś w podrzucie 123 kg, co jest nowym rekordem kraju. Weronika Zielińska-Stubińska atakowała 127 kg, jednak nie zdołała utrzymać sztangi w górze. 24-latką okazała się minimalnie lepsza od Moniki Marach (Tarpan Mroczka), która uzyskała 198 kg, co dało jej 251,37 w punktacji Sinclair'a. Białczanka zgromadziła 251,39 pkt, czyli zwyciężyła bardzo minimalnie.

Popularna „Ziela” wzięła również udział w Drużynowym Pucharze Polski kobiet. Reprezentowała barwy GKS-u Zamek Gołańcz. Wraz z ekipą wywalczyła piąte miejsce.



Weronika Zielińska-Stubińska wraz z wywalczonymi trofeami i trenerką Pauliną Szyszką na „barana”

Mistrzyniami zostały reprezentantki Tarpana Mroczka przez LKS-em Polwica-Wierzchno i WLKS-em Siedlce Nowe Iganie.

mp

PIŁKA RĘCZNA

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Legionowo - AZS AWF 29:24
Padwa - Żukowo 27:25
Wieluń - Stal 28:29
Śląsk - Miedź 27:26
Warmia - Orlen 27:27, k. 11:12
Nielba - Zagłębie 41:30
Ostrowia - Grudziądz 29:22

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrowia Ostrów Wlkp.	11	32	321:257
2.	AZS AWF Biała Podl.	11	28	336:288
3.	Stal Gorzów	11	23	288:289
4.	KPR Legionowo	11	21	326:302
5.	Orlen Przemysł	11	19	317:307
6.	Nielba Wągrowiec	11	18	336:336
7.	GKS Autoinvest Żukowo	11	14	308:321
8.	Zagłębie Sosnowiec	11	13	329:347
9.	Śląsk Wrocław	10	12	279:312
10.	MKS Wieluń	11	11	314:324
11.	Padwa Zamość	11	11	288:314
12.	Warmia Olsztyn	11	10	302:309
13.	Siódemka-Miedź Legnica	11	9	296:309
14.	MKS Grudziądz	10	7	290:315

NASTĘPNA KOLEJKA (11.12., godz. 18:00):

AZS AWF - Nielba, GKS Żukowo - MKS Grudziądz, Zagłębie - Ostrowia, Orlen - KPR Legionowo, Miedź - Warmia, Stal - Śląsk, Padwa - MKS Wieluń.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 10. KOLEJKI

Metro - Trójka 3:2
BAS - Huragan 3:0
Sparta - Bzura 3:0
Arka - KKS Kozienice 3:0
Camper - Lotnik 3:0
MOS Wola - Centrum 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	BAS Białystok	10	27	29:7
2	Arka Tempo Chełm	10	24	26:10
3	Metro Warszawa	10	20	26:16
4	MOS Wola Warszawa	10	19	21:17
5	Sparta Grodzisk Maz.	10	19	22:15
6	Bzura Ozorków	10	15	19:19
7	KKS Kozienice	10	14	18:20
8	Camper Wyszaków	10	12	18:22
9	Centrum Augustów	10	10	16:23
10	Lotnik Łęczyca	10	9	11:23
11	Huragan Wołomin	10	6	12:27
12	Trójka Między Podl.	10	5	10:29

NASTĘPNA KOLEJKA (11.12., godz. 18:00):

Trójka - MOS Wola, Centrum - BAS Białystok, Lotnik - Metro, KKS Kozienice - Camper, Bzura - Arka, Huragan - Sparta.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoni bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lisy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Potężne wsparcie budżetu terespolskiej gminy

Transakcja stulecia. Ponad 40 mln zł za nieruchomości w Wolnym Obszarze Celnym

W przetargu ustnym na ostatnie działki należące do gm. Terespol, a położone na terenie WOC w Małaszewiczach Małych, wylicytowano rekordową stawkę 40,1 mln zł. Jeśli te pieniądze trafią do budżetu gminy, dla Kobylan i innych podterespolskich miejscowości zapowiadają się tłuste, inwestycyjne lata.

Przed kilkoma dniami terespolski Urząd Gminy ogłosił, że przeprowadzono tam przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej na terenie WOC. Zaoferowano 7 działek o łącznej powierzchni 13,38 ha. Cena wywoławcza wynosiła 9,4 mln zł.



Wójt Krzysztof Iwaniuk przed jedną z bram do WOC w Małaszewiczach

Wójt: Przymierzmy się do zagospodarowania terenów obok zbiornika, budowy nowego domu kultury, ścieżek rowerowych, oświetlenia i ładnego placu zabaw dla dzieci

Na biednego nie trafiło

Do przetargu zostały dopuszczone cztery spółki: EUROTRANS, INBAP, FIZAN, INTER SPECTRUM oraz CONTAINER TERMINAL MALA. I to właśnie ostatnia z nich zaproponowała cenę 40,1 mln zł netto (plus 23% VAT).

Dlatego też w rozstrzygnięciu przetargu ustalono, że nabywcą prawa użytkowania wieczystego tej nieruchomości jest pochodząca z Jasina koło Poznania CONTAINER TERMINAL MALA sp. z o.o. Firma ma jedynego udziałowca – Clip Logistykę – który wchodzi w skład CLIP Group S.A., posiadającej kapitał zakładowy w wys. 1,3 mld zł.

W Jasinie koło Poznania ta grupa tworzy największy terminal intermodalny w Polsce do obsługi prze-

wozów kombinowanych. Powstaje tam jeden z najważniejszych hubów logistycznych w Europie Środkowej – Kolejowy Mega Hub CLIP. Będzie on obsługiwać szereg połączeń w Polsce i innych krajach Europy, a także przewoży na Nowym Jedwabnym Szlaku Chiny – Europa.

Wielka kasa, wielkie plany

Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol, powiedział nam, że właśnie podczas październikowej prestiżowej konferencji „Kolejowe przejścia graniczne – klucz do eksportu i tranzytu” w Janowie Podlaskim udało mu się namówić panią prezes kilku spółek z Jasiny, Agnieszkę Małgorzatę Hipś, na złożenie oferty w terespolskim przetargu.

Wójt nie kryje zadowolenia, ale

nie popada w euforię. Czekają na zawarcie umowy z nabywcą – ma do tego dojść jeszcze przed świętami.

– Będziemy wtedy mogli śmiało się szykować do większych inwestycji. Przymierzmy się do zagospodarowania terenów obok zbiornika, budowy tam nowego domu kultury, ścieżek rowerowych, oświetlenia i ładnego placu zabaw dla dzieci. Będzie to służyć też okolicznym gminom – zapowiada wójt.

Krzysztof Iwaniuk podkreśla, że ma satysfakcję, iż po wielu latach od powstania Wolnego Obszaru Celnego, został doceniony ten pomysł. Prawdopodobnie przy torach powstanie kolejny terminal kolejowy, aby na miarę już zbudowanego w Wielkopolsce.

Marek Pietrzela

Radzyński szpital z wysoką lokatą za pracę w pierwszym roku pandemii

V miejsce w kategorii szpitali średniej wielkości zajęła radzyńska lecznica w prestiżowym rankingu prowadzonym przez międzynarodową grupę finansową BFF Banking Group.

- Tak wysoka lokata to przede wszystkim zasługa zaangażowania całej kadry SP ZOZ w Radzynie Podlaskim. To włożony olbrzymi trud, opłacony nierzadko nerwami i wielkim zmęczeniem - komentuje Robert Lis, dyrektor szpitala.

Ranking opiera się na wnikliwej ocenie finansowych efektów działania całej jednostki. Tegoroczna edycja konkursu była o tyle inna od poprzednich, że dotyczyła oceny wyników funkcjonowania szpitali w pierwszym roku pandemii.

- Tym bardziej cieszę się, że nasz szpital zdobył w tym konkursie



Tegoroczna edycja konkursu dotyczyła oceny finansowych wyników funkcjonowania szpitali w pierwszym roku pandemii. Dyrektor Robert Lis odebrał dyplom za zajęcie V miejsca w kategorii szpitali z kontraktem od 49 do 99 milionów zł

zaszczytne V miejsce w kategorii szpitali z kontraktem od 49 do 99 milionów złotych (szpitale średniej wielkości) - mówi dyr. Lis.

Szefowie szpitali odebrali wyróżnienia 25 listopada podczas uroczystej gali Liderzy Zarządzania w Łodzi. Ranking prowadzony przez BFF Banking Group patro-

natem objął dziennik „Rzeczpospolita”, Polska Federacja Szpitali oraz Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Kapituła konkursu wybierała laureatów w trzech kategoriach według wielkości szpitali liczonych wysokością kontraktu z NFZ.

Podstawą prac kapituły były analizy opracowane na podstawie oficjalnych sprawozdań finansowych przez BFF Banking Group.

W konkursie wzięło udział prawie 300 szpitali z całego kraju.



Robert Lis
dyr. szpitala

Dziękuję za już i proszę o jeszcze

- Pomimo ponad 3-milionowego niewykonania ryczałtu przyjęta strategia pozwoliła nam zbilansować wydatki i utrzymać bezpieczeństwo finansowe, a także zrównoważyć proporcje pomiędzy leczeniem pacien-

tów chorych na Covid-19 a innych potrzebujących pomocy. Zapewniliśmy relatywnie wysoką dostępność do świadczeń.

Na sukces pracowało wielu. Pomagał Zarząd Powiatu, Rada Powiatu i Rada Społeczna. Wszystkie samorządy powiatu, a także osoby prywatne i firmy, w tym Spomlek. Szczególne podziękowania za ponadprzeciętne wsparcie składamy na ręce starosty Szczepana Niebrzegowskiego oraz wojewody Lecha Sprawki.

Jednak my, jako pracownicy SP ZOZ, nie powinniśmy na tej podstawie myśleć, że nie ma już nic do poprawy. Wręcz przeciwnie. Tak wysoko postawiona poprzeczka zobowiązuje nas do utrzymania wyników i stałej poprawy jakości. A jest jeszcze dużo do zrobienia.

Pandemia nadal nam towarzyszy, ale wiem, że pomimo zmęczenia, dzięki niesamowitej empatii większości naszej załogi, wytrzymamy i będziemy nadal nieść pomoc potrzebującym, a kto wie - może kolejne rankingi pokażą, że znowu się nam udało

Fałszywe alarmy bombowe w kilkunastu placówkach. Także w szkołach

POWIAT BIALSKI: Kilkanaście placówek na terenie powiatu bialskiego zostało sparaliżowanych przez fałszywe alarmy bombowe. Teraz policja namierza osobę, która wysyłała maile z groźbami.

Bialska policja potwierdziła w ubiegłym tygodniu, że otrzymano aż jedenaście zgłoszeń na terenie miasta i powiatu o podłożeniu ładunku wybuchowego.

Schemat w każdym przypadku był taki sam. Nieustalona do tej pory osoba na skrzynkę pocztową placówek wysyłała wiadomość

e-mail z informacją o podłożonej bombie. W żadnej z instytucji nie doszło do ewakuacji. Informacje o podłożonych bombach okazały się fałszywe.

Policja zabezpieczyła maile w celach procesowych. Będzie ustalać sprawcę.

Alarmy zostały ogłoszone m.in. w Szkole Podstawowej nr 9 i Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Białej Podlaskiej.

(McM)

Pociągi z papierosową kontrabandą

W Terespolu i Małaszewiczach celnicy i strażnicy udarmowali przemysł 18 tys. paczek papierosów.

Przed kilkoma dniami funkcjonariusze Oddziału Celnego w Małaszewiczach dokładnie skontrolowali jeden z wagonów pociągu towarowego wjeżdżającego do naszego kraju z Białorusi. Wcześniej bowiem, podczas prześwietlenia całego składu urządzeniem RTG, obraz wykazał, że w jednym z wagonów może znajdować się nielegalny ładunek.

Michał Deruś, rzecznik prasowy lubelskiej Izby Administracji Skarbowej, poinformował nas, że w wyni-



Pod peletem drzewnym był ukryty duży przemysł papierosów

ku rewizji funkcjonariusze znaleźli pod warstwą przewożonego pelletu drzewnego aż 12,8 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.

– Wspólne działania funkcjonariuszy terespolskiego Oddziału Celnego oraz Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej pozwoliły na wykrycie ponad 5 tys. paczek nielegalnych papierosów w m.in. w zaczepach wagonów, podwoziach oraz ładunku drewnianej zrębki – zaznaczył Michał Deruś.

Dodał, że łączna wartość rynkowa kontrabandy wyniosła ponad 270 tys. zł. W sprawach zostały wszczęte postępowania karne skarbowe. (pim)

Jakimiak z dużymi sukcesami

Bardzo dobry start ma za sobą Jakub Jakimiak. Zawodnik Narwala Międzyrzec Podlaski zaprezentował swoje umiejętności podczas Zimowych Mistrzostw Polski Seniorów, Młodzieżowców i Juniorów 17-18 lat w pływaniu.

18-latek wywalczył awanse do dwóch finałów seniorskich! Podopieczny Wojciecha Lubańskiego w wyścigu na 200 m stylem dowolnym zajął siódme miejsce z czasem 1:47,55 s, zaś na dwukrotnie dłuższym dystansie był szósty z czasem 3:50,24 s. Wywalczone rezultaty dały mu czwarte pozycje w swojej kategorii wiekowej.



Jakub Jakimiak wrócił z mistrzostw z Bydgoszczy bez medali, ale z rekordami życiowymi i wysokimi miejscami w gronie najlepszych pływaków w kraju

- Mimo że Kuba wrócił z Bydgoszczy bez medali, jesteśmy zadowoleni ze startów. Pamiętajmy, że

mój zawodnik startował w gronie najlepszych zawodników w kraju. Solidne przygotowania dały efek-

ty. Pobił swoje rekordy życiowe. Popłynął o dwie sekundy szybciej, a to naprawdę dobre wyniki. Kuba „zakreślił” się koło pierwszej klasy sportowej w seniorach. Porównując do piłki nożnej, to tak jakby grał w pierwszej lidze i był blisko występów w Ekstraklasie - mówi Wojciech Lubański.

Szkoleniowiec klubowy z Międzyrzecza Podlaskiego przyznaje, że Kuba udowodnił, iż jest czołowym zawodnikiem w Polsce. - Przed nim życiowe decyzje. Uczy się w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Warszawie. Niedługo matura i trzeba będzie myśleć, co dalej. Trzymam za niego kciuki. Wierzę, że będzie jeszcze o nim głośno - dodaje.

mp

Drużyny Chudzik i Wałęckiego z mistrzostwem



Reprezentacja dziewcząt I LO w Białej Podlaskiej



Chłopcy pod wodzą Pawła Wałęckiego z „Kraszaka” byli wyraźnie najszybsi w rywalizacji sztafetowej

„Kraszak” mistrzem miasta

Z udziałem trzech drużyn odbył się finał Białej Podlaskiej w drużynowych szachach w kategorii licealiady.

Najlepsi okazali się reprezentanci I LO, którzy ograli 2:0 ZSZ nr 1 oraz zremisowali 2:2 ze szkołami ZDZ. W nagrodę otrzymali puchar prezydenta Białej Podlaskiej oraz wywalczyli awans do zawodów woj-



Mistrzowie Białej Podlaskiej z I LO to: Sebastian Chmielewski, Janusz Pajnowski, Karolina Sacharuk, Joanna Szymańska, Miłosz Telega. Opiekun: Anna Semeniuk

wódzkich, które 8 grudnia odbędą się w Zamościu.

WYNIKI SPOTKAŃ

Szkoły ZDZ - ZSZ nr 1 2:0

ZSZ nr 1 - I LO 0:2

I LO - Szkoły ZDZ 2:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. I LO - op. Anna Semeniuk
2. Szkoły ZDZ - op. Kamil Chojnowski
3. ZSZ nr 1 - op. Mariola Kurzyńska

mp

Znamy najlepsze pływaczki i pływaków oraz reprezentacje szkół w Białej Podlaskiej. Pływalnia I LO była areną zmagania w finale miasta.

Najlepsze zespoły oraz trójka najszybszych w każdej kategorii wywalczyli awans do zmagania rejonowych. Mistrzowskie ekipy I LO w Białej Podlaskiej pod wodzą Anny Chudzik (dziewczeta) i Pawła Wałęckiego (chłopcy) otrzymały puchary prezydenta miasta Michała Litwiniuka.

Maruszek (IV LO).

50 M ST. GRZBIETOWYM

1. Amelia Sagan (IV LO), 2. Gabriela Utko (II LO), 3. Gabriela Gryta (I LO), 4. Eliza Stasiiewicz (I LO), 5. Agata Denicka (IV LO), 6. Emilia Parafiniuk (IV LO), 7. Emilia Zawadzka (II LO), 8. Maja Sakowicz (II LO).

50 M ST. MOTYLKOWYM

1. Gabriela Krawczak (I LO), 2. Michalina Szydłowska (IV LO), 3. Klaudia Paluch (II LO), 4. Gabriela Siennica (I LO).

WYNIKI CHŁOPCÓW

50 M ST. KLASYCZNYM

1. Piotr Toczek (ZSZ 2), 2. Mikhail Kostsiuk (Akad. LO), 3. Michał Skrzypiec (I LO), 4. Jakub Bahonko (I LO), 5. Ignacy Semeniuk (I LO), 6. Igor Mitura (II LO), 7. Bartłomiej Matejek (II LO).

50 M ST. GRZBIETOWYM

1. Mikołaj Puszkarski (I LO), 2. Jacek Gryta (IV LO), 3. Miłosz Telega (I LO), 4. Maciej Tur (I LO), 5. Szymon Romanowicz (II LO), 6. Mikołaj Nowak (IV LO), 7. Gabriel Choromański (II LO), 8. Hubert Hołonowicz (IV LO).

50 M ST. DOWOLNYM

1. Maksymilian Mich (II LO), 2. Bartłomiej Bahonko (I LO), 3. Kacper Korolczuk (I LO), 4. Szymon Różański (I LO), 5. Bartłomiej Klej (IV LO), 6. Bartłomiej Hryciuk (Akad. LO), 7. Mikołaj Olszewski (IV LO), 8. Konrad Szmydtko (II LO), 9. Jan Sacharuk (IV LO).

50 M ST. MOTYLKOWYM

1. Kacper Bilski (I LO), 2. Bartosz Mazur (IV LO), 3. Hubert Romanuk (I LO).

Znamy mistrzów wody

Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim triumfowała w finale powiatu w sztafetowym i indywidualnym pływaniu dziewcząt i chłopców.

Zmagania w grupie dzieci odbyły się w pływalni w Międzyrzeczu Podlaskim przy ul. Leśnej 2. Mistrzowskie drużyny prowadzone przez Wojciecha Lubańskiego awansowały do finałów rejonowych, a w nagrodę otrzymały puchary starosty białskiego. Do kolejnej rundy awansowały po trzy osoby w każdym stylu.

SZTAFETA DZIEWCZĄT

1. SP nr 3 Między. Podl. - 2:01,16 s
2. SP nr 2 Między. Podl. - 3:08,12 s



Najlepsza ekipa chłopców w pływaniu sztafetowym

SZTAFETY CHŁOPCÓW

1. SP nr 3 Między. Podl. - 1:56,98 s

ZMAGANIA DZIEWCZĄT

50 M ST. DOWOLNYM

1. Iga Karwowska (SP 2 Między. Podl.), 2. Lena Piwowar (SP 3 Między. Podl.), 3. Anna Nestorowicz (SP 3 Między. Podl.), 4. Jagoda Haberczyk (SP 2 Między. Podl.), 5. Natalia Dmitruk (SP 3 Między. Podl.), 6. Lena Jakimiak (SP Rokitno).

50 M ST. GRZBIETOWYM

1. Nina Babicz (SP 3 Między. Podl.), 2. Julia Babicka (SP 3 Między. Podl.), 3. Alicja Domańska (SP 3 Między. Podl.), 4. Gabriela Byczuk (SP 2 Między. Podl.).

50 M ST. KLASYCZNYM

1. Nina Nowicka (SP Rokitno), 2. Zuzanna Parafiniuk (SP 3 Między. Podl.), 3. Pola Pocztarska (SP 3 Między. Podl.), 4. Magdalena Kaniuch (SP 3 Między. Podl.).

ZMAGANIA CHŁOPCÓW

50 M ST. DOWOLNYM

1. Krystian Kociński (SP 3 Między. Podl.), 2. Maksymilian Wysokiński (SP 3 Między. Podl.), 3. Filip Dąbrowski (SP 3 Między. Podl.), 4. Jakub Kieruczenko (SP 2 Między. Podl.).

50 M ST. GRZBIETOWYM

1. Maciej Wnukowicz (SP 1 Między. Podl.), 2. Krzysztof Siłka (SP 3 Między. Podl.), 3. Cezary Pawłowski (SP 3 Między. Podl.), 4. Szymon Szpura (SP 3 Między. Podl.), 5. Kacper Małkiewicz (SP 2 Między. Podl.).

50 M ST. KLASYCZNYM

1. Maksymilian Cap (SP 3 Między. Podl.), 2. Mikołaj Cuch (SP Sławacinek Stary), 3. Filip Lubiejewski (SP 3 Między. Podl.), 4. Marcel Filipiuk (SP 3 Między. Podl.), 5. Dominik Olszewski (SP 2 Między. Podl.).

mp

mp

Nie wszędzie sięgają po największą kasę

Nowe zarobki wójtów.

Umiar i powściągliwość w mniejszych gminach

Końcówka listopada przyniosła w wielu gminach olbrzymie podwyżki dla wójtów i wyższe diety radnych. Nie wszędzie jednak wójtowie chcieli brać maksymalne wynagrodzenie, także nie wszyscy radni rzucali się na większe pieniądze pochodzące z podatków.

Jako pierwsza do uchwał podwyżkowych przystąpiła Rada Gminy w Sosnowcu. Już 18 listopada radni oklaskami przyjęli tam ważną dla władzy uchwałę (jak wynika ze słabego nagrania wideo z sesji). Marcin Babkiewicz dotychczas miał łączne wynagrodzenie w wysokości zaledwie 7200 zł, a po obecnej podwyżce przyznano mu 17 154 zł (wszystkie wynagrodzenia brutto). Nie jest to najwyższa stawka, jaką mogli uchwalić radni. Marzena Lotek, inspektor ds. organizacyjno-administracyjnych w Urzędzie Gminy Sosnowka, poinformowała nas, że nowa stawka pensji wójta obowiązuje od 1 sierpnia.

– Aktualne diety radnych i dietoryczną przewodniczącego rady ustalono w dniu 31 grudnia 2020 r. i nie były dotychczas zmieniane (obowiązują aktualnie) – wyjaśniła Marzena Lotek.

Zaznaczyła, iż dieta radnego wynosi tam 150 zł za każde uczestnictwo w pracach organów samorządowych, przewodniczącego komisji – 170 zł – też za udział i przewodniczenie, zaś przewodniczący rady otrzymuje dietoryczną miesięczny w wys. 800 zł.



Kazimierz Weremkowicz,
wójt gm. Sosnowo
15 576 zł brutto



Jerzy Troć,
wójt gm. Kodeń
17 595 zł brutto



Jerzy Czyżewski,
wójt gm. Łomazy
16 740 zł brutto



Wojciech Mitura
z Terespoła, radny powiatu białskiego
To nie rozrzutność, lecz przepisy

– Uważam, iż podwyżki dla wójtów, burmistrzów czy prezydentów są oczywiście znaczące, ale nie wynikają one z rozrzutności i samowoli samorządów, ale przepisów, które narzucił nam rząd PIS, określając górne stawki zarobków włodarzy, jednocześnie zaznaczając, że nie mogą oni zarabiać

mniej niż 80 proc. tej kwoty. Stąd rady gmin, miast i powiatów mogą jedynie określić, czy ich włodarz zarobi 80, 90 czy 100 proc. tej stawki. Myślę, że w różnych jednostkach będą to różne stawki w zależności od tego, jak zdecyduje rada. Przypominie należy, iż w 2018 roku rząd PiS po aferze z nagrodami dla ministrów ukarał samorządowców, obniżając im pensje o 20 proc. Teraz natomiast je podnosi i to znacznie. Czy to dużo? Samorządowcy powinni godnie zarabiać. Dotychczas np. burmistrz miasta Terespol zarabiał netto niecałe 7 tys. zł, tyle co kierowca tira, a zakres obowiązków i odpowiedzialności jest nieporównywalny. I mam nadzieję, że Rada Miasta Terespol podniesie naszemu burmistrzowi pensję do maksymalnej stawki, gdyż na to po prostu zasługuje. Widać to w Terespolu gołym okiem. Jeżeli chodzi o diety radnych również ich górna granica została podniesiona do kwoty ponad 4 tys. zł. I to rady będą decydowały czy podnieść diety i o ile. Należy zauważyć, iż diety nie były czasami waloryzowane przez kilka lub kilkanaście lat. To jednak decyzja rad gmin czy powiatów

Wójt (gmina)	Wynagrodzenie zasadnicze (zł)	Dodatek funkcyjny (zł)	Dodatek specjalny (zł)	Dodatek za wysługę lat (zł)	Razem wynagrodzenie wójta (zł)
Marcin Babkiewicz (Sosnowka)	9225	2835	3618	1476	17 154
Jerzy Czyżewski (Łomazy)	9000	2700	3150	1530	16 740
Jerzy Troć (Kodeń)	9000	3150	3645	1800	17 595
Kazimierz Weremkowicz (Kodeń)	8200	2520	3216	1640	15 576

Skromność wójta

Umiar i powściągliwość zachował także wójt i radni z gm. Sosnowo.

– Pan wójt na posiedzeniach komisji rady zwrócił się do radnych, aby nie uchwalali najwyższego przysługującego mu wynagrodzenia po zmianach uchwał sejmowych. Zawsze skromnie podchodzi on do stawek płacowych, nie ma wygórowanych żądań – wyjaśnia sekretarz.

Dodaje, że dotychczas wynagrodzenie wójta Kazimierza Weremkowicza wynosiło 10 180 zł, a teraz zostało podniesione do 15 576 zł (brutto).

– Diety radnych i sołtysów nie uległy zmianie – stwierdza Agnieszka Hryniewska.

W Łomazach wyżej

W Łomazach ustalono nieco większe stawki uposażenia, ale nie z górnej półki, dla wójta Jerzego Czyżewskiego. Dotychczas miał on wynagrodzenie łącznie 10 039 zł miesięcznie, a teraz rada przyznała mu 16 740 zł (oczywiście brutto).

– Wynagrodzenie jest z wyrównaniem od 1 sierpnia – poinformowała nas Marianna Łojewska, sekretarz gminy Łomazy.

Dodała, że diety radnych dotychczas wynosiły 250 zł za posiedzenie komisji lub sesję, a przewodniczący rady otrzymywał 1300 zł miesięcznie, zaś wiceprzewodniczący 700 zł miesięcznie. Obecnie diety radnych ustanowiono na 500 zł miesięcznie,

przewodniczącego – 1340 zł i wiceprzewodniczącego – 800 zł. Diety sołtysów podniesiono ze 150 zł do 250 zł miesięcznie.

– Diety radnych i sołtysów ulegają zwiększeniu od 1 stycznia 2022 roku – podkreśla Marianna Łojewska.

Radni sobie podwoili

Rada Gminy w Kodniu podwyższyła wynagrodzenie wójta Jerzego Trocia z 9850 zł na 17 595 zł miesięcznie (brutto). Radni jednogłośnie podjęli uchwałę w tej sprawie.

Podobnie jednomyślnie zdecydowali o podniesieniu sobie diet. Wcześniej obowiązywała uchwała z końca grudnia 2014, która



Marek Uściński

z Łomaz, radny powiatu białskiego
Zawistni będą mieć temat - Uważam, że podwyżki wprowadzą nadmierne różnicowanie wynagrodzeń. Poruszyło mnie, że w Sosnowcu wójt prosił o najniższą podwyżkę zgodną z prawem. A gmina nie ma zadłużenia. Zawistni i zazdrośni ludzie będą mieć temat do rozmów o tych podwyżkach. Myślę, że zbyt wysokie były podwyżki diet dla sołtysów, którzy mają i tak prowizję ze zbierania podatków

określała, że zryczałtowana dieta przewodniczącego wynosi 800 zł i wiceprzewodniczącego 300 zł miesięcznie, a dieta radnych 200 zł za udział w sesjach lub posiedzeniach komisji. Od 1 stycznia 2022 r. prze-

wodniczący ma otrzymać 1300 zł, jego zastępca oraz przewodniczący komisji po 500 zł, a radni po 400 zł ryczałtu miesięcznego.

Marek Pietrzela

Sa plany na kolejne produkcje

Efektowny film promujący miasto zyskuje na popularności

BIAŁA PODLASKA: Patryk Dawidowicz niedawno stworzył efektowny film prezentujący miasto Białą Podlaskę. - Chciałem zrobić coś, co będzie się wyróżniało, coś co nie będzie wyglądało tak jak reszta - mówi autor filmu.

Dawidowicz, białczanin, ma 24 lata. Na co dzień robi filmy na zlecenia, jest to jego pasją. W wolnych chwilach uczy się nowych rzeczy związanych z branżą wideo.

Niedawno stworzył efektowny film, który promuje miasto. Rozpoczyna się przeglądaniem zdjęć w książce na terenie parku Radziwiłłowskiego. Później w efektownych przejściach pokazywane są miejsca w mieście, m.in. mural na ul. Narutowicza, park Radziwiłłowski, kościoły, plac Wolności czy Urząd Miasta.

Coś innego

Pomysł na stworzenie filmu promocyjnego Białej Podlaski powstał przypadkiem.

– Pewnego dnia przyszła mi do głowy taka myśl, aby zrobić ciekawy filmik, który w efektowny sposób przedstawi różne miejsca



Film efektownie pokazuje najciekawsze miejsca w Białej Podlaskiej

naszego miasta. Chciałem zrobić coś, co będzie się wyróżniało, coś co nie będzie wyglądało tak jak reszta – mówi autor filmu.

Głównie przemyślał swój pomysł, wiosną tego roku zaczął robić pierwsze kroki w kierunku jego realizacji.

– Później wziętem się do pracy zwiedzając miasto, aby poszukać miejsc i obiektów, które warto będzie przedstawić w filmie. Gdy kilka pierwszych miejsc już miałem, przyszedł czas, aby przemyśleć, w jaki sposób je pokazać, żeby wyglądało to efektownie – opowiada Patryk.

Długi czas produkcji

Wiele godzin spędził przy montażu i robieniu efektów, również nagrywanie scen pochłonęło dużo czasu.

– Bywało, że do jednej sceny podchodziłem kilkanaście razy, aby w końcu powiedzieć: "O ta

nareszcie wyszła dobrze". Łącznie zajęło mi to wszystko 6 miesięcy, miałem plan zrobić to szybciej, lecz natłok innych obowiązków nie pozwalał mi w pełni skupić się tylko na tym filmie. – tłumaczy Dawidowicz.

Całość została nagrana aparatem ze stajni Fuji, który jest – według autora filmu – świetny do produkcji wideo.

– Jeśli chodzi o przyszłe plany to tak, mam już pomysły na nowe filmy. Kiedy będą i z czym będą związane? To na chwilę obecną pozostanie moją tajemnicą – mówi.

Maciej Maciejuk



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Jacek Danieluk – 17 890 zł. Stawka za odpady – 25 zł

Terespolski umiar w skoku pensji i cen

Na ostatniej sesji Rady Miasta Terespol bez dyskusji i zdecydowaną większością głosów przyjmowano uchwały dotyczące podwyżek wynagrodzeń burmistrza i diet radnych oraz podniesienia opłat za odpady. Opozycja wymownie też nie brała udziału w dyskusjach.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że burmistrz Jacek Danieluk mówił do radnych, że nie chce podwyżek, szczególnie z „najwyższej półki”. Dotychczas wielokrotnie krytykujący burmistrza Wojciech Mitura, radny powiatu bialskiego, przed sesją podkreślał jednak, że Rada Miasta powinna podnieść Jackowi Danielukowi wynagrodzenie do maksymalnej stawki.

Podczas sesji sekretarz miasta Józef Paderewski poinformował głównie internautów korzystających z transmisji, że od 1 listopada weszły w życie nowe przepisy w sprawie wynagrodzenia m.in. burmistrzów, wójtów, starostów i marszałków oraz pracowników urzędów. – Wskazano na możliwości podniesienia wynagrodzeń. W 2018 r. obniżono burmistrzowi poby. Propozycje, które zosta-



Jacek Danieluk, terespolski burmistrz (w środku), zyskał duże uznanie u parlamentarzystów PiS i znaczące dotacje z różnych funduszy. Na zdjęciu: podczas rozdania certyfikatów w Radzynie Podlaskiej przez wicepremiera Jacka Sasina (po lewej), obok posła Marcina Duszka (po prawej)

ły wypracowane dla burmistrza, mieszczą się w widelkach dla gminy do 15 tys. mieszkańców – wyjaśnił sekretarz.

Jarosław Tarasiuk, przewodniczący Rady Miasta, podkreślił jednak, że to rada określa w drodze uchwały wysokość wynagrodzeń burmistrza.

Odczytał treść projektu uchwały, że ustala się burmistrzowi Jackowi Danielukowi wynagrodzenie zasadnicze w wys. 9500 zł, dodatek funkcyjny – 2800 zł, dodatek specjalny – 3690 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę – 1900 zł.

Przewodniczący nie podał, że łączne wynagrodzenie wyniesie 17 890 zł (brutto). Dotychczas Jacek Danieluk, miał jako burmistrz wynagrodzenie 10 180 zł (identycznie jak wójt gm. Terespol Krzysztof Iwaniuk).

W głosowaniu 13 radnych poparło ten projekt, a jedna radna wstrzymała się od głosu.

Dyskretna podwyżka diet

Podobny był wynik głosowania nad podwyżką diet dla radnych. Tu również sekretarz Józef Paderewski uzasadnił, że pojawiły się nowe regulacje dotyczące diet maksymalnych.

– Z uwagi na ciągłe zwiększanie ilości zadań, obowiązków po stronie organu, jakim jest Rada Miasta oraz faktu, że od 2015 r. diety nie były waloryzowane, zasadne jest docenienie pracy radnych – mówił sekretarz. Przewodniczący znów stwierdził: – Dyskusji nie widzę.

Ogłosił, jakie rada ustala miesięczne diety. Podał jednak tylko, że przewodniczący otrzymuje 50

Czas	Dieta przewodniczącego RM	Dieta wiceprzewodniczącego	Dieta przew. komisji	Dieta wiceprz. komisji	Dieta radnego
Dotychczas	1200 zł	750 zł	600 zł	500 zł	400 zł
Od 1 stycznia	1789,42 zł	1252,59 zł	1073,65 zł	894,71 zł	715,77 zł

Samorządowiec	Łączne wynagrodzenie (zł)	Wynagrodzenie zasadnicze (zł)	Dodatek funkcyjny (zł)	Dodatek specjalny (zł)	Dodatek stażowy (zł)
Jacek Danieluk, burmistrz	17 890	9 500	2 800	3 690	1 900
Krzysztof Iwaniuk, wójt	19 470	10 250	3 150	4 020	2 050

proc. dwukrotności kwoty bazowej określonej każdego roku w ustawie o kształtowaniu wynagrodzeń osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Wiceprzewodniczący rady ma otrzymać 70 proc. diety, przewodniczący komisji 60 proc., wiceprzewodniczący komisji 50 proc. i pozostali radni 40 proc. Jarosław Tarasiuk nie „rozszyfrował”, jak czyni się to publicznie w innych gminach, ile dokładnie złotych wynoszą teraz te diety.

Dopiero później poproszony skarbnik miasta wyjaśnił nam, że przewodniczący uzyskuje nową stawkę 1789 zł, wiceprzewodniczący – 1253, przewodniczący komisji – 895 zł i pozostali radni – 716 zł.

Podwyżka za odbiór śmieci łagodniejsza przy kompostowaniu

Radni podnieśli też stawki za odbiór śmieci z 20 zł do 25 zł od

osoby miesięcznie. W przypadku braku segregacji odpadów te opłaty rosną z 40 zł do 60 zł od osoby.

– Niestety, stawki muszą wzrosnąć, bo rośnie ilość odpadów. Wzrastają też koszty składowania śmieci w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Białej Podlaskiej – tak sekretarz Józef Paderewski tłumaczył ten skok cen. Burmistrz Jacek Danieluk wyjaśniał radnym, że w jego miasteczku nad Bugiem te stawki są mniejsze niż w podobnych miejscowościach i gminach.

– Miasto nie zarabia ani złotych na gospodarce odpadami. W poprzednim roku musieliśmy dopłacić do niej z budżetu kilkadziesiąt tysięcy złotych, czego nie powinniśmy czynić – mówił burmistrz.

Radni nie uczestniczyli w dyskusji. 10 osób poparło projekt uchwały, a cztery (z klubu „Terespol Razem”) wstrzymały się od głosu. Prawie wszyscy, oprócz jednej radnej wstrzymującej się

w głosowaniu, poparli uchwałę o zwolnieniu 3-złotowym właścicieli nieruchomości kompostujących bioodpady. Robert Wiczorek, przewodniczący klubu „Terespol Razem”, apelował do urzędników o dokładne poinformowanie terespolan o zasadach segregacji śmieci i uprzedzeniu posiadaczy kompostowników o tym, że nie mogą wystawiać do odbioru zielonych odpadów. Natychmiast burmistrz Jacek Danieluk obiecał, że porady pojawiają się w miejskim biuletynie przedsięwzięcym. W miniony wtorek Rada Miasta podjęła także uchwałę w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Terespol gen. dyw. dr. Jarosławowi Gromadzińskiemu, dowódcy 18 Dywizji Zmechanizowanej. Uchwaliła też, aby Przedszkolu Publicznemu w Terespolu nadać imię Nadbużańskie Skrzaty, a terespolskiej ulicy Aleja Marzeń.

Marek Pietrzela

„Combat Alert” buduje ośrodek szkoleniowy. Skorzystać mogą uczniowie klas mundurowych

TERESPOL: Porozumienie pomiędzy miastem a fundacją „Combat Alert” zakłada zbudowanie profesjonalnego ośrodka szkoleniowego, m.in. dla uczniów klas mundurowych. – To kolejna inwestycja w przyszłość miasta i młodzieży – mówi Jacek Danieluk, burmistrz Terespoli.

Jak tłumaczy Marcin Korowaj, prezes organizacji „Combat Alert”, fundacja ma oddziały terenowe w całej Polsce. Współpracuje z Ministerstwem Obrony Narodowej, odpowiada za proces dydaktycznych klas munduro-



3 grudnia podpisano porozumienie ws. budowy w Terespolu ośrodka szkoleniowego „Combat Alert”

W dzisiejszych czasach współpraca z każdą organizacją rządową, wojskową, czy proobronną to wielka rzecz dla Terespoli

wych. M.in. w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu.

– W ramach tworzenia struktur i zaplecza dydaktycznego podjęliśmy decyzję o sfinansowaniu

budowy ośrodka szkolenia na rzecz obronności i bezpieczeństwa kraju. Chodzi o stworzenie dwóch przestrzeni dydaktycznych - wykładowo-magazynowej i typowo poligonowej – mówi prezes „Combat Alert”.

Prace ruszyły

– Pracujemy już od kilku miesięcy w oparciu o promesę zakupu. W ciągu dwóch lat otworzymy ośrodek. Będzie służył klasom mundurowym i organizacjom proobronnym – dodaje Korowaj.

Miasto Terespol sprzedało fundacji dwie działki.

– Wcześniej użyczyliśmy te grunty. To będzie ośrodek również dla osób dorosłych. Dodać

naależy, że poligon nie będzie typowo wojskowy. W dzisiejszych czasach współpraca z każdą organizacją rządową, wojskową, czy proobronną to wielka rzecz dla Terespoli. Ostatnio miasto przerabia wiele funduszy zewnętrznych, w tym rządowych. To kolejna inwestycja w przyszłość miasta i młodzieży – mówi Jacek Danieluk, burmistrz Terespoli.

Dobra współpraca

Miasto od kilku lat współpracuje ze służbami mundurowymi.

– Mamy w terespolskim liceum akademickim klasę mundurową pod patronatem MON i pod opieką 18. Dywizji Zmechanizowanej. Moment, w któ-

rym poznałem pana prezesa, był chwilą, w której rozpoczęliśmy plany inwestycyjne, by „Combat Alert” zapisał się w historii miasta – dodaje Danieluk.

Posel PiS Dariusz Stefaniuk, obecny na uroczystości podpisania porozumienia, uważa, że to bardzo dobry projekt.

– Takie inicjatywy są potrzebne, szczególnie w tym czasie, gdy mamy niepokój na granicy i wojnę hybrydową. Mieszkańcy są zadowoleni z obecności służb mundurowych. Takie inicjatywy dodatkowo wspomagają młodych ludzi, którzy chcą szkolić się i wstępować do organizacji paramilitarnych – mówi poseł.

Maciej Maciejuk